

[kwartalnik]

B O Y M A



Instytut
Boyma

[Azja Centralna]

[Azja Południowa]

[Azja Południowo-Wschodnia]

[Azja Wschodnia]

[Varia]

Kwartalnik Boyma 1 (11)/2022

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma] ul. Freta 11/5

00-227 Warszawa

NIP: 5252786652 REGON 383068679

Redakcja

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma]

www.instytutboyma.org

Redaktorzy prowadzący: Paweł Behrendt

Skład:

Karolina Załęgowska

Redakcja:

Annelise Mistel, Paweł Mazurek, Jerzy Olędzki,

Projekt okładki: Beata Świerczyńska, Karolina Załęgowska

Fotografia: Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Koordynator marketingu i reklamy: Karolina Załęgowska

email: kzalegowska@instytutboyma.org

Wydanie elektroniczne: www.instytutboyma.org

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

CHINY.....	4
San zhong zhanfa czyli Trzy Wojny_Działania hybrydowe po chińsku – P. Behrendt	6
San Zhong Zhanfa or Three Warfares..._Chinese Hybrid Warfare – P. Behrendt	26
Dlaczego dzisiejsze Chiny są, jakie są? O filozofii politycznej Deng Xiaopinga, jako źródle udanej modernizacji ChRL w XX wieku – J. Kamiński	45
AZJA CENTRALNA	52
Styczniowa rebelia. Wydarzenia w Kazachstanie i reakcja na nie Rosji, Chin i państw Azji Centralnej – J. Olędzki.....	53
Relacje chińsko-afgańskie – P. Mazurek	75
Wybory parlamentarne w Kirgistanie. Czy tym razem uda się ustabilizować system władzy? J. Olędzki.....	85
BLISKI WSCHÓD.....	91
Zachód zbroi dyktatora - Annelise Mistel.....	92



SŁOWO WSTĘPNE

W ostatnich miesiącach sprawy bezpieczeństwa zdominowały nasze dyskusje, nie inaczej jest i w niniejszym numerze Kwartalnika Boyma. Wprawdzie w tym numerze nie poświęcamy jeszcze uwagi bezpośrednio wojnie w Ukrainie, na to przyjdzie jeszcze pora, jednak nie unikamy tematów z nią związanych.

Działania Rosji spowodowały ponowną falę zainteresowania wojna hybrydową. W obszernej analizie Paweł Behrendt opisuje chińskie podejście do operacji poniżej progu wojny, mających zmiękczyć przeciwnika i przygotować grunt pod ewentualne użycie siły. „San zhong zhanfa czyli Trzy Wojny” przedstawia nie tylko rozwój i praktyczne zastosowanie przez Chiny działań hybrydowych, ale także porównuje je z koncepcjami rosyjskimi.

Skoro o Rosji mowa. Na początku tego roku Kazachstanem wstrząsnęła niespodziewana rebelia przeciwko władzy prezydenta Kasyma-Żomarta Tokajewa. Udana rosyjska interwencja w ramach OUBZ ocaliła Tokajewa, nie zagwarantowała jednak poparcia kazachskiego przywódcy dla inwazji na Ukrainę. Przebieg styczniowych wydarzeń, z których wiele nadal pozostaje niejasnych, opisuje Jerzy Olędzki.

Na chwilę wróćmy do działu chińskiego. Jakub Kamiński udostępnił nam artykuł napisany na podstawie jego pracy licencjackiej, a dotyczący filozofii politycznej Deng Xiaopinga. To niezwykle ważne, a rzadko poruszane zagadnienie. Koncepcje Denga przez lata kształtowały chińską politykę i dopiero w ciągu ostatniej dekady Xi Jinping rozpoczął ich demontaż.

Naszej uwagi nie traci Afganistan. Paweł Mazurek przedstawia historię relacji tego kraju z Chińską Republiką Ludową. Czy stanowią one dobrą podstawę dla umacniania chińskich wpływów, czego obawiają się zachodni analitycy i media, albo powstrzymania islamistów w Azji Centralnej, których obawia się Pekin? Za wcześnie jeszcze na takie odpowiedzi, pozycja chin może jednak być dużo słabsza niż się wydaje.

Kolejny temat dotyczy kraju stojącymi przed wielkimi wyzwaniami, ale rzadko goszczącego na pierwszych stronach gazet. Jerzy Olędzki analizuje wybory parlamentarne w Kirgistanie, które przeprowadzono w listopadzie ubiegłego roku.

Na koniec przenosimy się na Bliski Wschód, by zająć się sprawą kontrowersyjną, jaką jest wsparcie udzielane krajom autorytarnym przez demokracje. Annelise Mistel opisuje zbrojenie przez Stany Zjednoczone i Francję rządzącego Egiptem Abd al-Fattaha as-Sisiego i możliwe wykorzystanie dostarczonego sprzętu w łamaniu praw człowieka.



CHINY

San zhong zhanfa czyli Trzy Wojny. Działania hybrydowe po chińsku

Paweł Behrendt



Pierwszą ofiarą wojny jest prawda

Hiram Johnson

Działania w sferze kognitywnej stają się coraz istotniejszym i powszechniejszym elementem niekinetycznych działań militarnych. Państwa i inni aktorzy polityczni świadomie manipulują sposobem, w jaki postrzegane są ich działania oraz działania ich sojuszników i przeciwników przez rządy i społeczeństwa innych aktorów sceny międzynarodowej. Z systematycznymi i skutecznymi tego rodzaju metodami kojarzona jest przede wszystkim Rosja, jednak również Chiny mają niemałe doświadczenia na tym polu. Co więcej, chińskie działania stanowią element szerszej strategii, wykraczającej poza zwykłe działania informacyjne i dezinformacyjne, obejmującej także propagandę wewnętrzną.

Historyczne źródła koncepcji trzech wojen

Przyjęło się uważać, że Chińczycy posiadają specjalną predylekcję do działań, których celem jest pokonanie przeciwnika bez walki. Mają o tym świadczyć chociażby starożytne traktaty takie jak „Sztuka Wojny” Sun Tzu, czy anonimowe „36 Forteli”. Bez zbytniego zagłębiania się w historię należy jedna zauważyć, że na tle innych społeczeństw Chińczycy wyróżniali się nie tyle większą skłonnością do podstępów, czy nawet biegłością w ich stosowaniu, co otwartym rozprawianiem o takich metodach.

Korzeni współczesnego chińskiego podejścia do wojny informacyjnej należy szukać jednak znacznie bliżej. Warto przypomnieć, że Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza (ChALW) nie jest tylko armią państwa, lecz przede wszystkim częścią struktur tworzonych przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh). Klarownie na ten temat wyraził się Mao Zedong już w 1929 r. na Kongresie w Gutian. Mówił wtedy, że zadania ChALW nie są czysto militarne. Od tamtej pory jest ona zbrojnym ramieniem KPCh, realizującym polityczne zadania rewolucji. Innymi słowy, partia przewodzi, ChALW podąża za nią, a celem operacji wpływu jest władza polityczna (Mattis, 2018, Sugiura, 2021: 76-77). Przekłada się to na percepcję zagrożeń i sposobów radzenia sobie z nimi. Są one odmienne nie tylko w porównaniu do świata zachodniego, ale także od radzieckich wzorców.

Historycznie ważnym argumentem za operacjami informacyjnymi, psychologicznymi i wywierania wpływu była słabość ChALW w porównaniu z potencjalnymi przeciwnikami. Stąd konieczność stałego podnoszenia morale we własnych szeregach i obniżania go u przeciwnika. Metody nazywane dzisiaj hybrydowymi, były na szeroką skalę stosowane przez KPCh w trakcie wojny domowej przeciwko Kuomintangowi, w wojnie z Japonią i wojnie koreańskiej. Operacje psychologiczne prowadzone w trakcie tych trzech konfliktów zostały ocenione w Chinach jako skuteczne i stały się punktem odniesienia dla przyszłych rozważań (Damiri, 2013). Poza Państwem Środka opinie są co do skuteczności są podzielone. O ile działania takie niewątpliwie przyniosły powodzenie w wojnie domowej, to ich skuteczność podczas walk z Japończykami i Amerykanami jest już dyskusyjna.

Sam termin san zhong zhanfa (三種戰法) można przełożyć na język polski jako trzy wojny, trzy taktyki, lub trzy sposoby walki. W międzynarodowym obiegu przyjęło się anglojęzyczne tłumaczenie three warafres (3W). Zanim jednak koncepcje Mao zostały przekute w 3W doszło do poważnych przewartościowań w chińskim myśleniu o bezpieczeństwie państwa -czy też raczej władzy KPCh - i prowadzeniu działań militarnych.

Lekcje z teraźniejszości. „Pustynna Burza” i późniejsze konflikty

Nowe podejście do działań militarnych zaczęło kształtować się od połowy lat 80. Chińscy wojskowi z uwagą obserwowali amerykańskie naloty na Libię w 1986 r. Właśnie podczas tego nieco zapomnianego już konfliktu po raz pierwszy na szerszą skalę wykorzystano zaawansowany technicznie sprzęt, w tym precyzyjne systemy uzbrojenia, połączone operacje różnych rodzajów wojsk oraz nowoczesne systemy dowodzenia, kontroli i łączności (C3).

Sygnalizowało to dalszy kierunek, w którym powinna ewoluować ChALW. Jednak dla percepcji zagrożenia kluczowe okazały się wydarzenia na placu Tienanmen w czerwcu 1989 r. Skala protestów wstrząsnęła przywództwem KPCh. Niespodziewanie wojsko też stało się problemem. Rozkaz pacyfikacji nie był popularny wśród żołnierzy, co stworzyło obawy o lojalność oddziałów. Aby temu zaradzić, utworzono komitety partyjne w jednostkach do szczepła kompanii włącznie. Podstawowe struktury partyjne sięgają jeszcze niżej, bo szczepła drużyny (Fravell, 2019: 194-195).

Szok, którego doznało komunistyczne kierownictwo, sięgał jednak znacznie głębiej. Izolacja dyplomatyczna w jakiej znalazły się Chiny w następstwie masakry demonstrantów i sankcje jakimi je obłożono przywróciły obowiązujące w erze Mao przekonanie o wrogim nastawieniu państw kapitalistycznych do władzy KPCh. Prodemokratyczne protesty miały być dziełem „zewnętrznych sił” dążących do obalenia reżimu. Przewodząc tym staraniom miało państwo naciskające na obłożenie ChRL sankcjami i najgłośniejsze promujące demokrację, czyli Stany Zjednoczone. Poczucie zagrożenia zaczęło narastać wraz z rozpadem bloku wschodniego, a w końcu samego ZSRR.

Perspektywy na przyszłość były wtedy niejasne. Wprawdzie szybko zdjęto większość sankcji, a ówczesne analizy oceniały międzynarodowe położenie ChRL jako najlepsze w dziejach przy minimalnym ryzyku obcej inwazji, ale niepokój pozostał (Goldstein, 2003: 67, Cabestan, 2013: 55-58).

W tych warunkach ponownie zaczęło rosnąć zainteresowanie niekinetycznymi metodami walki. Już w 1990 r. Wen Jinqun, Du Rubo i Zhou Min z Narodowego Uniwersytetu Obrony opublikowali „Wstęp do wojny psychologicznej”. Rola tej książki w formowaniu późniejszych koncepcji pozostaje niejasna, jednak świadczy o żywotności tematu w chińskiej myśli strategicznej (Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 45).

Kolejnym dzwonkiem alarmowym dla Chin była wojna w Zatoce Perskiej. Szybkość, z jaką siły kierowanej przez Waszyngton koalicji wyzwoliły Kuwejt i rozbiły siły irackie przy minimalnych stratach własnych, wywołały w Pekinie zaskoczenie i podziw pomieszczone z dużym zaniepokojeniem. Jednak tym co zwróciło szczególną uwagę chińskich decydentów były amerykańskie działania dyplomatyczne i medialne, które z perspektywy chińskiej interpretowane były jako operacje wpływu i psychologiczne podczas konfliktu. Stany Zjednoczone bardzo szybko doprowadziły bowiem do

powszechnego potępienia agresora i zebrały szeroką koalicję, w skład której weszły też państwa sąsiadujące z Irakiem, dzielące z nim język, kulturę i religię, a jednocześnie narażone na jego ewentualne działania odwetowe. Później, już w trakcie operacji „Pustynna Burza” działania propagandowe i psychologiczne wielokrotnie miały wpływ na porzucanie przez siły irackie zajmowanych pozycji lub poddawanie się bez walki.

Była to bardzo ważna lekcja. Znaczenie przewagi informacyjnej ujawniło się nie tylko w zdolności wskazywania celów dla „inteligentnych” bomb i pocisków. Równie - jeśli nie bardziej znaczące - okazało się niszczenie tych celów przed kamerami CNN, a tym samym zdolność do narzucenia własnej narracji reszcie świata i skuteczne operacje psychologiczne. Późniejsza interwencja w Kosowie w 1999 oraz inwazja na Irak w 2003 jedynie utwierdziły Chińczyków w tych wnioskach (Mattis, 2018).

Lekcje z „Pustynnej Burzy” doprowadziły do wdrożenia w 1993 nowej strategii wojskowej, nazwanej „lokalnymi wojnami w warunkach wysokich technologii”. ChALW miała szykować się do lokalnych konfliktów charakteryzujących się dużym nasyceniem zaawansowanym sprzętem. Uznano również, iż granica między wojną a pokojem powoli się zaciera, zaś zwycięstwo w konflikcie - a przynajmniej osiągnięcie najważniejszych zakładanych celów - jest zależne od wieloaspektowych przygotowań poczynionych w trakcie pokoju. Za jeden z kluczowych warunków powodzenia uznano kształtowanie opinii rządów innych państw oraz ich społeczeństw. Trend ten został nazwany „integracją czasu wojny i pokoju” (peacetime-wartime integration), lub „kontinuum wojna-pokój”.

Nieograniczona wojna

Jednocześnie w Pekinie uznano, że wobec niskiego ryzyka dużej wojny i obcej inwazji największe zagrożenie dla władzy KPCh pochodzi ze sfery ideologicznej, w związku z czym działania kinetyczne są bezużyteczne (Mattis, 2018). W efekcie zaczęto szukać sposobów na utrzymanie korzystnej koniunktury międzynarodowej i kształtowanie opinii na temat ChRL za granicą, zwłaszcza w USA.

Wojskowi i polityczni teoretycy stanęli przed wyzwaniem stworzenia skutecznej strategii zabezpieczającej interesy nie tylko państwa, lecz partii. Do tego ze względu na ówczesną własną słabość militarną Pekin stawiał na metody niekinetyczne.

Poczesne miejsce w tych rozważaniach zajęła wojna informacyjna. W czerwcu 1995 na łamach Dziennika Armii Ludowo-Wyzwoleńczej ukazał się cykl artykułów autorstwa pułkowników Wang Baocun i Li Fei. Podkreślali oni rosnące znaczenie domeny informacyjnej we współczesnych działaniach militarnych, zarówno na tradycyjnym polu walki, jak i działaniach asymetrycznych. Te ostatnie w koncepcjach Wang i Li koncentrowały się na osłabianiu morale przeciwnika, zarówno wojska jak i społeczeństwa. W tym celu miano wykorzystywać ogólnodostępne wówczas środki takie jak radio, telewizja i ulotki, aby przed i w trakcie działań militarnych wpłynąć na osiągnięcie rezultatu korzystnego dla Chin (Livermore, 2018).

Z czasem koncepcje stawały się coraz bardziej wyrafinowane i złożone. Najbardziej znanym elementem toczącej się w latach 90. chińskiej dyskusji nad nowymi metodami walki stała się opublikowana w 1999 książka „Chao xian zhan”, która doczekała się anglojęzycznego wydania pod tytułem „Unrestricted Warfare” („Nieograniczona Wojna”). Jej autorami było dwóch pułkowników sił powietrznych ChALW, a zarazem oficerów politycznych, Qiao Liang i Wang Xiangsui. Ich koncepcje były zbliżone do rosyjskiej wojny nieliniowej z jej naciskiem na zastosowanie informacji

jako broni w walce o zdobycie przewagi w sferze mentalnej (noosfera). Głównym narzędziem walki staje się psychologia, a jej najważniejszym uczestnikiem - a zarazem celem ataku - społeczeństwa innych krajów.

Qiao i Wang poszli jednak jeszcze dalej. Jeżeli głównym zadaniem jest obrona władzy KPCh, a walka toczy się na polu idei, walka o przestrzeń fizyczno geograficzną przestaje być istotna. Narzędziem działań oprócz informacji może stać się wszystko, co prowadzi do kombinacji działań gospodarczych, psychologicznych, propagandowych, partyzanckich, terrorystycznych, prawnych i prowadzonych w cyberprzestrzeni. Obaj pułkownicy postulowali łączenie operacji dezinformacyjnych i wpływu z atakami hackerów, wywoływaniem skandali politycznych, krachów giełdowych czy ataków na waluty.

„Integracja czasu wojny i pokoju” została posunięta w tej koncepcji do punktu, w którym różnica między stanem wojny a pokoju praktycznie nie istnieje, działania prowadzone są cały czas i nie są niczym ograniczone. Polem i jednocześnie narzędziem walki może być konferencja ONZ, Światowej Organizacji Zdrowia czy Światowej Organizacji Handlu, umowy gospodarcze, budowa sieci telekomunikacyjnej, portal społecznościowy, aplikacja, telefon komórkowy, sponsorowany artykuł w zagranicznej gazecie albo odkrycie archeologiczne świadczące o potęgze, starożytności i bogactwie Chin.

Z drugiej strony Qiao i Wang w swoich rozważaniach nie odżegnywali się od „wojny jako kontynuacji polityki, prowadzonej innymi metodami”. Wręcz przeciwnie, mieli wyrobione zdanie na temat militarnej konfrontacji między państwami. Uznali jednak, że konflikt między równorzędnymi przeciwnikami, dysponującymi zaawansowanym wyposażeniem stał się zbyt kosztowny i w praktyce niemożliwy do wygrania. W związku z tym krytykowali nadmierne ich zdaniem dążenie do modernizacji ChALW w kierunku wyznaczonym przez USA. Lekarstwem na zaistniałą sytuację miało stać się stawianie ograniczonych, za to możliwych do realizacji celów, stosowanie ograniczonych środków, wykorzystanie słabych punktów przeciwnika, czyli asymetryczność działań, a przede wszystkim dążenie do rozstrzygnięcia konfliktu poza polem walki (Sullivan, 2009: 152-154, Inkster, 2020: 183-184, Lu 2020).

„Nieograniczona Wojna” wywołała mieszane reakcje. Jej realizacja oznaczałaby rewolucję, a tym samym naruszenie interesów wielu grup w łonie partii, wojska i przemysłu zbrojeniowego. Nie dziwi więc, że koncepcje Qiao i Wanga nigdy nie zostały formalnie przyjęte, a obaj autorzy nie zostali awansowani i szybko zakończyli wojskowe kariery. Faktem jest też, że ich tezy wywołały większą reakcję za granicą niż w Chinach, przynajmniej w otwartym dyskursie. Dla krytyków nieograniczonej wojny są to argumenty wystarczające do całkowitego zanegowania koncepcji. Jest to taki sam błąd jak stawianie jej w centrum chińskich działań.

Przede wszystkim, Qiao i Wang uczestniczyli w bardzo ożywionej dyskusji, która kształtowała współczesną chińską myśl wojskową. Po drugie, nieograniczona wojna nie była strategią dla sił zbrojnych jako takich, lecz propozycją skierowaną do państwa, a właściwie przywództwa KPCh. Działania militarne są tam tylko jednym z elementów całościowej strategii politycznej, zmierzającej do utrzymania się partii u władzy. Nie należy też wykluczać, że przetłumaczenie „Nieograniczonej Wojny” na język angielski było elementem działań psychologicznych. Wreszcie wiele z koncepcji przedstawionych przez Qiao i Wanga można odnaleźć w trzech sposobach walki.

Xinxihua – informatyzacja z chińską charakterystyką

Zanim jednak przejdziemy do 3W, należy zapoznać się z czynnikiem, który w coraz większym stopniu kształtuje naszą rzeczywistość – informatyzacją. Internet postawił przed KPCh nowe zagrożenia dla władzy, ale również nowe możliwości jej umocnienia, które zostały skrzętnie wykorzystane. Efektem było powstanie rozległego systemu nadzoru i cenzury, uosabianego najpierw przez Chiński Wielki Mur Cyfrowy (Great Firewall of China), uzupełniany dzisiaj przez system kredytu społecznego.

Komunistyczne przywództwo nie tylko szybko zauważyło szanse i zagrożenia stwarzane przez nowe technologie informacyjne. Podeszło do nich w odmienny sposób niż demokracje oraz inne państwa autorytarne. Chińskie określenie informatyzacji – xinxihua – ma dużo szersze znaczenie niż wprowadzanie komputerów i technologii IT. Obejmuje on stale rozwijający się proces zbierania, systematyzacji, dystrybucji i wykorzystania rosnącej liczby danych przez aparat państwowy, wojsko, gospodarkę i całe społeczeństwo. Przy takim podejściu nie dziwi ciągłe rozbudowywanie i udoskonalanie systemu cenzury od samego początku Internetu w Chinach. W ramach xinxihua informacja staje się kolejną domeną operacji militarnych, łączącą inne domeny i zwiększającą skuteczność istniejących systemów. Doskonale wpisywało się to w rozważane w latach 90. nowe koncepcje prowadzenia wojny. Wyraźnie widoczny był też wpływ „integracji czasu wojny i pokoju”. Od samego początku chińskie wojskowe i cywilne programy badawczo-rozwojowe w dziedzinie informatyki i cyfryzacji były ze sobą powiązane i wzajemnie się uzupełniały (Jenner, 2016: 313).

Xinxihua posłużyła do wytyczenia ram operacji informacyjnych i wpływu prowadzonych przez agendy KPCh, w tym szczególnie: wydziały propagandy i łączności międzynarodowej Komitetu Centralnego, Zjednoczony Front, Ligę Młodzieży Komunistycznej, ministerstwa spraw zagranicznych i bezpieczeństwa państwa czy wojsko. Działania wszystkich tych podmiotów wzajemnie się uzupełniają. Jednym z głównych zadań na tym szerokim froncie jest przełamanie amerykańskiej przewagi w globalnym zasięgu i zakresie medialnego oddziaływania. Celem jest osiągnięcie dominacji w sferze dostarczania wiadomości (xinwen quan) i dominacji informacyjnej (xinxi quan) jako kluczowych punktów na drodze prowadzącej do dominacji psychologicznej (xinli quan).

Środkami realizacji są różne. Obejmują między innymi rozszerzenie działalności telewizji państwowej CCTV, powołanie China Global Television Network (CGTN, wcześniej CCTV-9 i CCTV News) a następnie nadającej 24 godziny na dobę anglojęzycznej stacji CNC World, podlegającej państwowej agencji informacyjnej Xinhua. Z kolei ministerstwo spraw zagranicznych od września 2011 zaczęło organizować codzienne briefingi prasowe, w miejsce dwutygodniowych (Kerezy, 2020).

W przypadku ChALW założenia xinxihua zostały sformalizowane wraz z przyjętą w 2004 strategią „lokalnych wojen w warunkach informatyzacji”. Był to jasny sygnał zwiększenia nacisku na informatyzację i dążenie do prowadzeniu działań w oparciu o system systemów, czyli systemu spinającego w całość różne systemy stosowane przez wojsko. Innym aspektem podejścia do wojny informacyjnej było powołanie rzecznika prasowego ministerstwa obrony, utworzenie strony internetowej resortu i szkolenie personelu w wykorzystaniu mass-mediów (Damiri, 2013). Kolejnym krokiem, była przyjęta już za rządów Xi Jinpinga w 2014 strategia „zinformatyзовanych wojen

lokalnych". Xinxihua cały czas odgrywa istotną rolę, jednak do tradycyjnych obszarów działań dodano nowe domeny, takie jak cyberprzestrzeń, kosmos, spektrum elektromagnetyczne i sferę kognitywną.

San zhong zhanfa

Koncepcja trzech wojen została formalnie wprowadzona w 2003 wraz z przeprowadzoną przez KC KPCh i Centralną Komisję Wojskową (CKW) rewizją „Wytocznych pracy politycznej w ChALW”. W ich myśl praca polityczna w trakcie konfliktu ma obejmować wojnę opinii publicznej, wojnę psychologiczną i wojnę prawną. Jednak stosunkowo szybko 3W zaczęło odgrywać rosnącą rolę. W 2006 CKW stwierdziła, że proces modernizacji nie nadąża za potrzebami bezpieczeństwa narodowego w związku z czym zdolności sił zbrojnych uznano za „niekompatybilne” z wygrywaniem „lokalnych wojen w warunkach informatyzacji”. Utwierdziło to przekonanie o konieczności rozwoju 3W jako jednej z kluczowych zdolności sił zbrojnych (Mattis, 2018, Sugiura, 2021: 16).

Doprowadziło to do przewartościowań w planach modernizacyjnych i założeniach strategicznych. Początkowo zakładano, że ChALW do roku 2020 osiągnie poziom zaawansowania pozwalający mierzyć się jak równy z równym z siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych. Termin został obecnie przesunięty na rok 2049 – stulecie ChRL. Braki w klasycznych zdolnościach militarnych po raz kolejny postanowiono pokryć rozbudową zdolności niekinetycznych. Następny przegląd „Wytocznych pracy politycznej w ChALW” z 2010 r. uszczegółowił i rozwinął wymagania i zadania stawiane w ramach 3W. Od tamtej pory cały personel wojskowy ma być szkolony w zakresie trzech wojen, wojskowa praca propagandowa musi obejmować wojnę opinii publicznej, praca łącznikowa musi obejmować wojnę psychologiczną, zaś praca polityczna, sądowa, a nawet działalność sądownicza muszą obejmować wojnę prawną (Singh, 2013: 28, Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 43).

Wszystkie elementy 3W są wzajemnie powiązane, uzupełniają się i są nierozdzielne. Wojna opinii publicznej tworzy sprzyjające warunki do prowadzenia wojny psychologicznej i prawnej. Wojna prawna tworzy podstawę prawną do prowadzenia wojny psychologicznej i opinii publicznej. Wojna psychologiczna tworzy narzędzia do wprowadzenia wojny opinii publicznej i prawnej (Damiri, 2013). Ich celem jest osłabienie przeciwnika, by umożliwić korzystne dla Chin rozstrzygnięcie konfliktu bez konieczności użycia klasycznych środków militarnych. 3W opiera się na wykorzystaniu słabych stron przeciwnika i własnych przewag, maskowaniu własnych celów politycznych a w ostateczności stworzeniu sprzyjających warunków dla osiągnięcia zwycięstwa drogą konfliktu zbrojnego (Singh, 2013: 29).

Wojna opinii publicznej (wojna medialna)

Celem działań na tym polu jest manipulowanie opinią publiczną. W przypadku działań na froncie wewnętrznym celem jest wzmacnianie morale własnego społeczeństwa i wojsk, na arenie międzynarodowej zaś osłabienie morale i woli walki strony przeciwniej, a także jak najszerze propagowanie chińskiej narracji w celu zmiany oceny sytuacji przez przeciwnika i budowania poparcia międzynarodowej opinii publicznej dla działań Pekinu. W chińskim rozumieniu wojna medialna składa się z trzech elementów: kształtowania „orientacji poznawczej” mas, pobudzania ich emocji, a następnie wymuszania pożądanых zachowań. Głównymi narzędziami walki są radio, telewizja, książki, gazety oraz Internet ze szczególnym uwzględnieniem mediów społecznościowych. To ostatnie medium jest od kilku lat używane bardzo agresywnie i

w szerokim zakresie. Na dużą skalę stosowane jest promowanie narracji Pekinu poprzez oficjalne konta i boty, promowanie sympatyzujących z ChRL publicystów i influencerów. Nie oznacza to odesłania do lamusa tradycyjnych mediów. Regułą jest wykupywanie przez chińskie placówki dyplomatyczne ogłoszeń i treści w lokalnych mediach.

Z uwagi na „integrację czasu wojny i pokoju” działania w ramach wojny opinii publicznej są obliczone na wiele lat. Mogą być bardzo aktywnie prowadzone, by po pewnym czasie zejść na dalszy plany, ich główną zaletą jest bowiem ciągłość i stałość, a celem pozornie niezauważalne kształtowanie umysłów (Damiri, 2013, Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 46).

Wojna opinii publicznej zakłada trzy scenariusze: atakowanie najważniejszych osób w obozie przeciwnika, wykorzystanie konkretnych sytuacji i nagłaśnianie trudnego położenia militarnego przeciwnika. Takie działania mają umożliwić pokazania racjonalności własnych działań i zdobycie przewagi moralnej, afiszowanie własnej przewagi militarnej w celu podkopania morale przeciwnika i kontrowanie jego propagandy. Istotne znaczenie w wojnie opinii publicznej posiada utrzymanie inicjatywy (Sugiura, 2021: 83-84).

Istotną rolę odgrywają działania dezinformacyjne (DI). Prawda nie jest istotna, liczy się budowanie i rozpowszechnianie przekazu korzystnego dla KPCh. Media, szczególnie społecznościowe, są wykorzystywane zarówno do utrzymywania własnego społeczeństwa w niedoinformowaniu, jak i do tłumienia wszelkich głosów krytycznych wobec działań Pekinu, tak w kraju jak i za granicą.

ChALW wyróżnia cztery filary działań medialnych (Damiri, 2013, Kerezy, 2020):

- 1) odgórne wytyczne – działania w ramach wojny medialnej są zgodne z szerszą strategią nakreśloną przez kierownictwo KPCh i ChRL. Wykonawcy operacji muszą stosować się do wytycznych swoich najwyższych zwierzchników dotyczących zarówno treści, jak i czasu podawania wiadomości;
- 2) działania wyprzedzające – ten kto opublikuje informację jako pierwszy, zwłaszcza w mediach społecznościowych, zyskuje przewagę, mając większe szanse na zdominowanie przekazu, nakreślenie ram debaty i wpływania na jej dalszy kierunek;
- 3) elastyczność i zdolność reagowania na zmieniające się warunki – mimo hierarchicznej struktury ChaLW wymaga elastycznego reagowania i dostosowywania się do zmiennych warunków politycznych i militarnych;
- 4) „wszelkie dostępne” zasoby – to kolejny aspekt „kontinuum wojna-pokój”, wyznaczone zadania są realizowane przy użyciu wszelkich dostępnych środków będących do dyspozycji wojska i podmiotów cywilnych.

Mattis (2013) na podstawie powyższych wytycznych i analizy napięć w relacjach amerykańsko-chińskich scharakteryzował cztery etapy działań Pekinu w sytuacjach kryzysowych:

- 1) przedstawienie własnej wersji wydarzeń – na początku każdego kryzysu Pekin publikuje oświadczenia przedstawiające chińskie stanowisko na temat tego, co się wydarzyło;
- 2) określenie zasad rozwiązania incydentu - chińscy urzędnicy od samego początku wskazują warunki jakichkolwiek negocjacji i starają się ukształtować dyskusję. Są one uważane za akceptowalne minimum, które spełniają zobowiązania

Pekinu wobec chińskiej opinii publicznej. Działania te są przeznaczone zarówno dla odbiorców zagranicznych, jak i krajowych;

3) zamknięcie wszelkich nieoficjalnych, ale regularnie wykorzystywanych kanałów informacyjnych – amerykańscy i japońscy dyplomaci i urzędnicy podkreślają, że w sytuacjach kryzysowych ich chińscy odpowiednicy unikają kontaktu. Jest to element działań podejmowanych przez przywództwo ChRL, mających na celu ustanowienie ścisłej kontroli nad przepływem informacji i zdobycie tym samym dominacji w tej dziedzinie, a jednocześnie zdezorientowanie przeciwnika i wywarcie presji psychologicznej;

4) podkreślanie zaangażowania Chin w relacje z USA - jest to wersja „gry w obwinianie”, którą ChRL prowadzi, przekształcając kryzys w test dobrej woli Stanów Zjednoczonych i ich intencji wobec Chin. Zazwyczaj od początku Pekin stanowczo wyraża swoje pełne zaangażowanie w stosunki dwustronne, a jednocześnie sugeruje, że Waszyngton nie traktuje tych relacji tak poważnie jak Chiny.

Wojna psychologiczna

Celem wojny psychologicznej jest zastraszenie i zdemoralizowanie przeciwnika, a w konsekwencji złamanie jego woli walki. Obiektem operacji psychologicznych (PSYOPS) są nie tylko ludzie i społeczeństwo, ale również struktury rządowe i dowodzenia przeciwnika. Celem działań na tym poziomie jest przerwanie ich sprawnego funkcjonowania. Podobnie jak w przypadku wojny medialnej, dużą rolę w działaniach psychologicznych odgrywają mas-media na czele z Internetem. Instrumentarium jest jednak znacznie szersze i obejmuje również manewry i ćwiczenia wojskowe, pokazy sprzętu i uzbrojenia, zastraszanie, prowokacje i działania w szarej strefie poniżej progu wojny (Damiri, 2013).

ChALW wyróżnia cztery typy wojny psychologicznej (Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 47-48):

- 1) przymus (koercja) – zmuszenie przeciwnika do przyjęcia określonego zachowania;
- 2) mistyfikacja – wprowadzanie przeciwnika w błąd, w celu wywołania zmiany jego postrzegania sytuacji, a tym samym kalkulacji politycznych i wojskowych, i w konsekwencji przyjęcie postawy pożądanego przez Pekin;
- 3) podział – zasianie niezgody w obozie przeciwnika. Rozbicie więzi i zniszczenie zaufania między rządzącymi i rządzonymi, dowódcami i podwładnymi. Ten typ działań wykorzystuje wszelkie potencjalne rozłamy wśród przeciwników;
- 4) obrona – zapobieganie operacjom psychologicznym prowadzonym przez przeciwnika, podtrzymanie i podniesienie morale własnych sił i społeczeństwa. Kluczową rolę w tych działaniach odgrywają oficerowie polityczni (o czym dalej).

Singh (2013: 30) uznał wojnę psychologiczną za najbardziej wywrotowy element 3W, zmierzający do zniszczenia pewności siebie strony przeciwnej i jej determinacji do stawiania oporu. Stosowane w czasie pokoju techniki wojny psychologicznej polegają na wywieraniu wpływu i zmienianiu nieświadomych, ukrytych przekonań przeciwnika, aby uczynić go bardziej podatnym na przymus. PSYOPS mają na celu wywoływać wątpliwości, podsycać nastroje niechętnie wobec przywództwa, a w rezultacie zakłócać zdolność do podejmowania decyzji i osłabiać wolę działania.

Wojna psychologiczna jest centralnym elementem 3W. Przygotowanie gruntu pod nią w trakcie pokoju uznawane jest za jeden z kluczowych warunków późniejszego sukcesu. W odczuciu ChALW rosnąca rola systemów „inteligentnych” w działaniach militarnych zwiększyła znaczenie wojny medialnej i psychologicznej, w związku z czym należy udoskonalać i rozbudowywać środki służące do prowadzenia PSYOPS (Sugiura, 2021: 84).

Wojna prawna

Koncepcja wojny prawnej wydaje się najbardziej obca tradycyjnemu myśleniu o konfliktach. W zachodnim kręgu kulturowym przyjęło się traktować prawo międzynarodowe jako środek zapobiegający wojnom, a jeżeli nie uda się ich uniknąć, to regulujący - na ile to możliwe - sposób ich prowadzenia i rezultat. Takie podejście przyjęło się na całym świecie. Jednak w Chinach od lat 90. zaczęły pojawiać się coraz wyraźniejsze głosy, by traktować prawo jako kolejne narzędzie walki. W 3W służy ono do wyprowadzania ataków, kontrataków, odstraszania, wymuszania i karania (Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 49).

Celem wojny prawnej jest stworzenie pozorów legalności działań podejmowanych przez Chiny, z użyciem siły militarnej włącznie, przy jednoczesnym przedstawieniu działań podejmowanych przez stronę przeciwną jako bezprawne, zmuszeniu jej do bierności i zablokowaniu interwencji państw trzecich. Najważniejszym celem wojny prawnej nie jest zwycięstwo w procesach przed międzynarodowymi trybunałami. Same sprawy mają jednak służyć opóźnianiu i utrudnianiu działań przeciwnika, a późniejsze procesy zbrodniarzy wojennych i osób poszukiwanych pomagać w kształtowaniu powojennej rzeczywistości. W ostatecznym rozrachunku spór prawny ma wzmacniać strategię militarną, męczyć przeciwnika, kształtować opinię publiczną, a nie rozwiązywać konflikt.

Tego typu działania zostały zdefiniowane jako pasywne. Szybko jednak zostały uzupełnione przez działania aktywne. Ich celem jest korzystne dla władzy KPCh kształtowanie prawa i norm międzynarodowych lub przynajmniej narzucanie chińskiej interpretacji i na tej bazie wymuszanie stosowania prawa krajowego. W celu realizacji tych zamierzeń Chiny zaczęły bardzo aktywnie działać na forum organizacji międzynarodowych od ONZ, przez Światową Organizację Zdrowia, po organizacje prawnicze. Towarzyszy temu tworzenie własnych zrzeszeń jak Międzynarodowe Stowarzyszenie Adwokatów Nowego Jedwabnego Szlaku i kształcenie większej liczby prawników specjalizujących się w prawie międzynarodowym (Damiri, 2013, Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 49, Sugiura, 2021: 84).

Innym przykładem aktywnego prowadzenia wojny prawnej są działania zmierzające do rewizji prawa morza. Najprawdopodobniej głównym celem Pekinu jest tutaj zablokowanie dostępu do wód przylegających do chińskich wybrzeży i archipelagów, do których Chiny zgłaszają pretensje. Szczególnie chodzi o zablokowanie swobody działania okrętów i samolotów USA, Japonii oraz państw Azji Płd.-Wsch. (Singh, 2013: 36).

Rola oficerów politycznych

W czasie konfliktu głównymi wykonawcami 3W są oficerowie polityczni. ChALW przyjęła tę instytucję z Armii Czerwonej, jednak odeszła daleko od radzieckich wzorców z okresu drugiej wojny światowej. Przede wszystkim w chińskim modelu oficer polityczny nie jest postawiony wyżej w hierarchii niż oficer dowodzący. W

jednostkach ChALW obaj są równi rangą i mają jasno zdefiniowane obowiązki. Oficer polityczny jest sekretarzem jednostki partyjnej w swoim oddziale, a oficer dowodzący jest zastępcą sekretarza. Oprócz stopni wojskowych oficerowie polityczni podlegają trójstopniowemu systemowi rang. Na szczeblu pułku i wyżej są komisarze polityczni, na szczeblu batalionu dyrektorzy polityczni, a na szczeblu kompani instruktorzy polityczni.

W czasie pokoju ich głównym zadaniem jest umacnianie kontroli KPCh nad wojskiem, co jest określane zbiorczym terminem „pracy politycznej”. Obejmuje ona rozwijanie struktur partyjnych w wojsku, indoktrynację żołnierzy, ale także dbanie o ich dobre samopoczucie i odpowiednie warunki służby. W skład „pracy politycznej” wchodzi szkolenia i pogadanki tłumaczące decyzje i politykę władz, szkolenia ideologiczne propagujące zaakceptowane przez władze wartości i idee takie jak patriotyzm i nacjonalizm, organizowanie imprez sportowych, kulturalnych i dokształcania zawodowego, budowanie dobrych relacji ze społecznościami lokalnymi, polityka kadrowa, przyjmowanie skarg od żołnierzy, a nawet udzielanie pomocy psychologicznej.

Jednocześnie oficerowie polityczni mają prowadzić działania kontrwywiadowcze, przeciwdziałać operacjom psychologicznym przeciwnika i zbierać informacje na jego temat. Tak w czasie wojny, jak i pokoju oficer polityczny jest współdowodzącym, jego kontrasygnata wymagana jest pod rozkazami operacyjnymi. Umocnia to kontrolę partii nad siłami zbrojnymi i ma zapewnić realizację celów politycznych wyznaczonych przez KPCh. Jednocześnie promowana jest podejmowanie decyzji na drodze konsensusu między oficerem dowodzącym a politycznym (Benson i Zi, 2020: 17-18, Sugiura, 2021: 77-78).

Jak widać elementy 3W są w myśl „integracji czasu wojny i pokoju” przygotowywane i prowadzone cały czas. Różne jest ich natężenie i zadania stawiane przed oficerami politycznymi. Komisarze zajmują się wszystkimi aspektami 3W, natomiast dyrektorzy i instruktorzy polityczni odpowiadają przede wszystkim za działania defensywne. W razie konfliktu ten przydział obowiązków nie ulega daleko idącym zmianom, zwiększają się natomiast zdolności do prowadzenia działań. Chiński system dowodzenia i kontroli (C2) obejmuje oprogramowanie „Komponent Pracy Politycznej Zintegrowanej Platformy Dowodzenia Czasu Wojny”. Zawiera on 13 wyspecjalizowanych elementów: kierowanie pracą polityczną, praca organizacyjna, praca kadrowa, propaganda, wojna opinii publicznej, wojna psychologiczna, wojna prawna, bezpieczeństwo, inspekcja dyscypliny, roboty masowe, przedstawianie sytuacji na polu walki, przetwarzanie graficzne dokumentów i wojenna baza danych pracy politycznej.

Oprogramowanie to jest używane m.in. do prowadzenia szkoleń z pracy politycznej w zakresie dowodzenia i przetwarzania informacji. Podnoszona jest także kwestia integracji systemu z systemami C2 stosowanymi przez oficerów dowodzących różnych szczebli, systemami rozpoznania, ofensywnymi i defensywnymi systemami informacyjnymi i zintegrowanymi systemami wsparcia. Ma to zapewnić wymianę informacji między oficerami politycznymi i dowodzącymi w czasie rzeczywistym, aby zagwarantować, że praca polityczna będzie nadążać za operacjami bojowymi.

Wszystkie elementy „Komponentu Pracy Politycznej” są dostępne dla centrów pracy politycznej przyporządkowanych dowództwom szczebla grupy armijnej i wyżej. Niższe szczeble nie mają dostępu do funkcji związanych z 3W, co wpisuje się w koncepcję

prorowadzenie działań w ich ramach w myśl ogólnych wytycznych. Z uwagi na duże znaczenie przykładane do wojny psychologicznej, doczekała się ona powstanie wyspecjalizowanych struktur. Organizację i koordynację na szczeblu strategicznym zapewnia Baza 311, zaś w przypadku poszczególnych kampanii - pułki wojny psychologicznej. Jednostki te są podporządkowane powołanym w 2016 Siłom Wsparcia Strategicznego, odpowiadającym prawdopodobnie również za działania w cyberprzestrzeni i kosmosie. Operacje w ramach wojny medialnej i prawnej prowadzą w trakcie konfliktu istniejące organy polityczne szczebla grupy armijnej i wyższego (Sugiura, 2021: 85-86).

3W w praktyce. Przypadek Morza Południowochińskiego

Spór o Wyspy Spratly i Paracelskie jest jednym z najlepiej udokumentowanych przykładów stosowanie przez Chiny koncepcji 3W w praktyce. Kompleksowe i powiązane ze sobą działania są prowadzone jednocześnie przez ChALW, ministerstwo spraw zagranicznych i innych aktorów. Na pierwszy plan wysuwa się budowa sztucznych wysp oraz działalność milicji morskich. Operacje prowadzone przez formacje paramilitarne stawiają marynarki wojenne i straż wybrzeża Wietnamu, Filipin, Malezji i Stanów Zjednoczonych w trudnej sytuacji. Jak zareagować na działania i prowokacje prowadzone przez jednostki udające zwykłych rybaków? Chinom udało się tutaj trwale skonfundować przeciwników, odebrać im inicjatywę i umocnić swoje roszczenia.

Podobny jest cel budowy sztucznych wysp. Z jednej strony metodą faktów dokonanych zajmowane są sporne obszary, a jednocześnie wywierana jest presja psychologiczna. Okresowe rozmieszczanie na wyspach wyrzutni pocisków przeciwlotniczych i przeciwokrętowych, myśliwców i dronów demonstruje pozostałym uczestnikom sporu ich niezdolność do przeciwstawienia się Chinom (Livermore, 2018, Carpio, 2021). Podobną rolę pełnią ćwiczenia wojskowe na dużą skalę i groźba ustanowienia przez Pekin Strefy Identyfikacji Obrony Powietrznej (ADIZ) na Morzu Południowochińskim. Bez pomocy USA główne ofiary chińskiej presji, czyli Wietnam i Filipiny, są niezdolne do przeszkodzenia ChRL w egzekwowaniu ADIZ i tym samym zdobycia kontroli nad przestrzenią powietrzną nad spornym akwenem.

Kolejny aspekt 3W to podkreślanie starożytności chińskich pretensji i utrzymywanie, że Chińczycy jako pierwsi odkryli, nazwali i zagospodarowali sporne archipelagi, czego konsekwencją miało być trwałe rozciągnięcie nad nimi suwerenności przez kolejne dynastie. Miało to rzekomo nastąpić już dwa tysiące lat temu, a dowodami są znaleziska archeologiczne w postaci fragmentów naczyń i dawne mapy (Carpio, 2021).

Jest to także element wojny prawnej. Chiny dowodzą w ten sposób, że ich roszczenia nie są bezpodstawne. Jednak kreowanie rzeczywistości prawnej prowadzone jest także innymi metodami. W roku 2012 na wyspie Yongxing w archipelagu Wysp Paracelskich utworzono miasto Sansha o statusie prefektury. Tym samym powstało najmniejsze miasto (400 mieszkańców) i największa prefektura (2 mln km², obejmująca Wyspy Paracelskie i Spratly) w Chinach. W ten sposób Pekin rozciągnął formalnie swoje zwierzchnictwo na spornymi obszarami (Mattis, 2018).

Istotnym punktem 3W na Morzu Południowochińskim było orzeczenie Stałego Trybunału Arbitrażowego w Hadze wydane w 2016 r. Sprawę wytoczyły Filipiny. Jednak Chiny odmówiły podporządkowania się arbitrażowi, w związku z czym Trybunał mógł jedynie wydać opinię prawną. Ta jednak przekroczyła najśmielsze oczekiwania Manili.

Trybunał uznał roszczenia i działania podejmowane przez ChRL za bezpodstawne i niezgodne z Konwencją Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza (UNCLOS).

Był to duży cios dla Pekinu, który jednak szybko przystąpił do kontrataku. Orzeczenie zostało uznane za nieważne i niewiążące, a działania Filipin przedstawiono jako pogwałcenie prawa międzynarodowego. W następnych latach Chiny przystąpiły do bezskutecznych - póki co - prób zmiany UNCLOS i nadania mu „chińskiej charakterystyki”.

Chodzi tutaj o koncepcję „morza jurysdykcyjnego”. Termin ten obejmuje całość wód wewnętrznych, terytorialnych, wyłączne strefy ekonomiczne i szelf kontynentalny, na które rozciąga się jurysdykcja Chin lub do których Pekin zgłasza pretensje (Behrendt, 2016, Behrendt, 2017, Carpio, 2021).

Aktywne działania prowadzono również na polu wojny medialnej. Najciekawszy przykład zaistniał w Nowym Jorku. Między 23 lipca a 3 sierpnia 2016 r. na znajdującym się na Times Square ekranie o powierzchni 200 m² emitowano 120 razy dziennie trzyminutowy film prezentujący chińskie stanowisko w sprawie orzeczenia Trybunału. W materiale znalazły się wypowiedzi brytyjskiej parlamentarzystki Catherin West zmanipulowane w taki sposób, by sugerowały poparcie dla stanowiska Chin (Charon i Jeangène Vilmer, 2021: 46-47).

3 W. Przypadek granicy indyjsko-chińskiej

3W są na szeroką skalę stosowane również przeciwko Indiom. Punktem spornym między obydwojoma państwami jest przebieg liczącej ponad 3200 km granicy, z której znaczna część jest sporna.

Na tym tle oba państwa stoczyły nawet w latach 60. dwie wojny. One również są przedmiotem działań propagandowych. Pekin bardzo chętnie przypomina swoje zwycięstwo w 1962 r, skrzętnie pomija natomiast porażkę z 1967 r. Takie podejście - wraz z zawyżaniem strat przeciwnika, zaniżaniem strat własnych oraz deprecjonowaniem wartości indyjskiego wojska - jest dobrym przykładem wojny psychologicznej.

Kwestia spornej granicy jest aktualna cały czas, jednak z chwilą objęcia władzy przez Xi Jinpinga zaczęła ponownie przybierać na sile. Od 2013 r. Chiny wywierają coraz mocniejszą presję na Indie. Główne ogniska zapalne znajdują się obecnie w Ladakhu i wschodnich Himalajach. Pierwsze uderzenie wyprowadzono z niespodziewanego kierunku, posługując się wojną prawną. W styczniu 2013 r. agencja Xinhua poinformowała, że chiński sąd nie mógł wydać wyroku łączącego Indie ze samospaleniami dokonanymi przez przeszło 80 tybetańskich mnichów, protestujących przeciwko władzy ChRL nad Tybetem. Nie podano żadnego powodu, dla którego sąd nie był w stanie wydać wyroku. Zasugerowano jednak wyraźnie, że gdyby był, to Chiny mogłyby wyrzucić presję na Indie, aby tropiły na swoim terytorium domniemyanych podżegaczy samobójstw (Singh, 2013: 27).

Regułą stało się przekraczanie przez chińskich żołnierzy i pograniczników linii demarkacyjnej (Linia Faktycznej Kontroli, LAC) i zakładanie po stronie indyjskiej posterunków lub zabieranie indyjskiego sprzętu obserwacyjnego, który następnie zwracano. W repertuarze chińskich akcji znalazło się też naruszanie indyjskiej przestrzeni powietrznej przez śmigłowce. Po drugiej stronie skali eskalacji znalazły się demonstracje siły. Indie odpowiadają tym samym, cały czas nie są jednak w stanie przejść inicjatywy i jedynie reagują na działania Chin (Singh, 2013: 31).

Lato 2017 r. upłynęło pod znakiem kryzysu na płaskowyżu Doklam, gdzie Chiny usiłowały zagarnąć część terytorium Indii i Bhutanu. Sytuacja szybko eskalowała. Pekin rozgrywał sytuację według punktów nakreślonych przez Mattisa (2013). ChRL zapowiedziała zdecydowaną obronę swoich interesów narodowych wszelkimi dostępnymi środkami, a o zaostrożenie sytuacji obwiniła Indie. Jednocześnie chińska propaganda przypominała wojnę 1962 r. i ostrzegała, by New Delhi „nie próbowało szczęścia i nie realizowało swoich fantazji” na drodze militarnej konfrontacji. Kryzys udało się zażegnać, sprawa nie została jednak rozwiązana i dalej się tli.

Podobny scenariusz wydarzył się w 2020 r. w dolinie Galwanu w Ladakhu. Ten ostatni kryzys stanowił poważny test dla 3W za sprawą śmiertelnych ofiar po obu stronach. Chiny bardzo chętnie podkreślały ponad 20 poległych po stronie indyjskiej, do czego Indie przyznały się jako pierwsze. W chińskich mediach szeroko rozpowszechniano również zdjęcia rzekomych indyjskich jeńców. Potwierdzenie chińskich ofiar zajęło propagandzie kilka miesięcy, a i wtedy przyznała się tylko do czterech zabitych. W Internecie krążyły już wówczas zdjęcia rzekomych świeżych chińskich cmentarzy wojskowych w Tybecie, na których spoczywa kilkadziesiąt osób.

Czemu się tak działo? Wobec tryumfalistycznej narracji przyznanie się do strat własnych było dla Pekinu dużym problemem. Kwestię mogła pogłębić domniemana duża wrażliwość chińskiego społeczeństwa na straty w ludziach. W społeczeństwie jednego dziecka, śmierć jedynaka jest dla rodziny katastrofą. Tym bardziej, jeśli zginie w walce na pałki i kamienie w regionie kompletnie nieznanym przeciętnemu mieszkańcowi Państwa Środka.

O ile Morze Południowochińskie jest przykładem skutecznego stosowania 3W, to konflikt z Indiami pokazuje ograniczenia tej koncepcji. W wyniku żadnego z kryzysów nie udało się zmusić New Delhi do ustępstw. Trzeba jednak pamiętać, że w ramach „kontinuum wojna-pokój” działania są ciągłe a konflikt nie został rozwiązany. Od prawie dwóch lat obie strony przeprowadziły już 14 rund negocjacji między wojskowymi, by ustalić zasady rozgraniczania wojsk obu państw. Ostatecznych ustaleń nie ma na horyzoncie, a koncepcja prowadzenia konfliktu w ramach paradygmatu 3W może wyjaśniać, czemu taka sytuacja jest opłacalna dla Pekinu.

3W i przypadek Tajwanu

Celem operacji prowadzonych w myśl 3W jest także Tajwan, czyli Republika Chińska, nieodmiennie uważana od ponad siedmiu dekad przez Pekin za zbuntowaną prowincję. Temat ten jest tak obszerny, że poniżej zasygnalizowanych zostanie jedynie kilka wątków.

Wojna prawna ma na celu pozbawienie Republiki Chińskiej uznania dyplomatycznego, zablokowanie jakiegokolwiek jej aktywności w organizacjach międzynarodowych i zdobycie prawnej sankcji dla stanowiska ChRL. Wojna medialna wraz z wojną psychologiczną mają przekonać międzynarodową opinię do zasadności chińskich roszczeń, odwieść mieszkańców wyspy od myśli o ogłoszeniu niepodległości - jako Tajwanu niezależnego od Chin kontynentalnych - oraz przekonać Stany Zjednoczone o bezsensowności interwencji w przypadku inwazji.

Narzędziami walki na tym polu są chociażby stałe naruszenia tajwańskie ADIZ przez chińskie lotnictwo, ćwiczenia wojskowe, których scenariusze obejmują desanty na wyspy, presja dyplomatyczna na państwa uznające Republikę Chińską czy nawet

otwierające przedstawicielstwa Tajpej pod nazwą Tajwan. Najświeższym tego przykładem jest trwający konflikt dyplomatyczny i gospodarczy z Litwą.

Mattis (2018) zwraca również uwagę na rozmieszczanie przez ChALW w pobliżu spornych obszarów kontrowersyjnych systemów uzbrojenia, takich jak przeciwokrętowe pociski balistyczne. Ich realna wartość bojowa jest nieznana, nie ma dostępu do wiarygodnych wyników ich prób, najprawdopodobniej nigdy nie przetestowano ich przeciwko ruchomemu celowi morskemu. Niemniej lansowanie obrazu „zabójców lotniskowców” tworzy nową rzeczywistość i wpływa na kalkulacje przeciwnika, w tym przypadku Amerykanów. W myśl promowanej narracji przeciwokrętowe pociski balistyczne mają uniemożliwić lotniskowcom US Navy zbliżenie się do Tajwanu, a tym samym udaremnić próby przyjscia obrońcom z odsieczą, czyniąc wszelki opór bezcelowym.

Tajwan jest dla Pekinu istotnym zagadnieniem nie tylko jako „niedokończona sprawa z wojny domowej” z lat 40-tych XX wieku. Wyspa stwarza zagrożenie dla władzy KPCh w sferze idei. Sukces tajwańskiej demokracji zaprzecza lansowanej przez władzę ChRL tezie o niekompatybilności społeczeństw opartych na konfucjanizmie z liberalną demokracją.

Pandemia i 3W

Chociaż niewiele osób sobie to uświadamia, świat zapoznał się z 3W stosowanymi na pełną skalę w wyniku pandemii COVID-19. Wszystkie dostępne środki wojny opinii publicznej, psychologicznej i prawnej zastosowano najpierw w celu zdjęcia z Chin wszelkiej odpowiedzialności za wybuch pandemii i ukrycia nieudolności władz lokalnych i centralnych w pierwszych tygodniach od pojawienia się choroby.

Następnie zaczął się propagandowy spektakl obwiniania innych, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych oraz promowanie chińskiego sposobu walki z COVID-19 jako rozwiązania modelowego, przy jednoczesnym zatajaniu rzeczywistej skali zachorowań i zgonów. W tym celu Pekin zainicjował „dyplomację wilczych wojowników” i zakrojoną na szeroką skalę, agresywną kampanię propagandową. Kiedy Australia zażądała niezależnego śledztwa w sprawie wybuchu pandemii, ChRL odpowiedziała wojną handlową. Na forum organizacji międzynarodowych celem wojny prawnej stało się zablokowanie wszelkich prób zbadania pochodzenia i przyczyn choroby i pociągnięcia Chin do odpowiedzialności.

Wybuch pandemii i początkowa bezradność Zachodu dały szansę KPCh na podjęcie działań zmierzających do przekształcenia systemu międzynarodowego w ład korzystniejszy z punktu widzenia ich jej interesów. Istotnym narzędziem wojny opinii publicznej na tym froncie były dostawy maseczek, sprzętu medycznego i respiratorów. Miały one budować pozytywny wizerunek ChRL i rozpowszechniać obraz USA i pozostałych mocarstw ładu liberalnego jako nieudolnych, niezainteresowanych losem globalnego południa i generalnie chylących się ku upadkowi. Relatywnie szybko działania te przestano nagłaśniać na arenie międzynarodowej. Co nie oznacza, że ich zaprzestano.

Chiński sprzęt medyczny okazywał się często marnej jakości, również intensywnie promowane szczepionki okazały się prawdopodobnie mniej skuteczne od zachodnich i ich indyjskich odpowiedników. Wreszcie, wbrew deklaracjom, chińska pomoc nie była ani darmowa ani bezinteresowna. Dostawy często były płatne, a jeżeli nie, to

obwarowane dodatkowymi warunkami obejmującymi koncesje dyplomatyczne na rzecz Chin (Behrendt, 2020).

W ten sam wzór prowadzenia 3W, co działania wokół COVID-19, wpisuje się chińska reakcja na zwołany przez prezydenta Bidena Szczyt Demokracji. Pekin starał się zdeprecjonować zorganizowany przez Waszyngton wirtualny zjazd przywódców państw demokratycznych. Co ciekawe, chińska propaganda nie podjęła w znaczący sposób najbardziej kontrowersyjnego elementu Szczytu, czyli doboru uczestników.

Chiny opublikowały natomiast własną białą księgę, w której dowodzą, że są lepszą i sprawniejszą demokracją niż Stany Zjednoczone. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że krok ten był obliczony przede wszystkim na odbiorcę wewnętrznego, ewentualnie państwa rozwijające się. Niewykluczone jednak, że jest to próba otwarcia nowego frontu wojny opinii publicznej i zmiany wizerunku ChRL, coraz częściej postrzeganego jako państwo co najmniej autorytarne.

Front wewnętrzny

3W stosowane są przez KPCh również wobec własnej populacji. Celem jest umocnienie władzy partii i zniwiedzenie nawet najmniejszych ognisk potencjalnej opozycji. Opisane już wyżej użycie metod 3W w celu kształtowania globalnej narracji na temat COVID-19, można zaobserwować również w propagandzie na użytek wewnętrzny. Oprócz siania dezinformacji działania władz wymierzone były w niezależnych dziennikarzy i sygnalistów dokumentujących przebieg wydarzeń i nagłaśniających błędy władz.

Przykładem, które można zakwalifikować jako wojnę psychologiczną wymierzoną w indywidualną osobę jest los doktora Li Wenlianga, który jako pierwszy nagłosił pojawienie się nowego wirusa. W zachodni Nowy Rok 2020 r. Li został wezwany do siedziby Biura Bezpieczeństwa Publicznego w Wuhanie i oskarżony o „rozsięwanie pogłosek”. Dwa dni później zmuszono go do podpisania oświadczenia, w którym przyznał się do popełnienia wykroczenia i obiecał zaniechać dalszych „bezprawnych aktów”. Policja zatrzymała pod tymi samymi zarzutami siedem innych osób. Doktor Li zmarł 7 lutego 2020 na COVID-19.

Główne zadania na froncie wewnętrznym to zatuszowanie własnych błędów przy jednoczesnym uwypuklaniu sukcesów w zwalczaniu pandemii w taki sposób, by przedstawić KPCh z Xi Jinpingiem na czele jako zbawców narodu. Propaganda stawia na ostry kontrast z sytuacją pandemiczną na Zachodzie i w Indiach. Tym sposobem wzmacniana jest legitymizacja partii do sprawowania władzy (Behrendt, 2020).

Elementy 3W, przede wszystkim wojnę opinii publicznej, zastosowano w 2019 r. wobec protestów w Hongkongu. Chińskie media i agendy rządowe na szeroką skalę siały dezinformację przedstawiając protestujących jako warcholów, zdrajców ojczyzny i zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju, przy okazji starając się zdyskredytować instytucje i procesy demokratyczne. Wydarzenia w Hongkongu przedstawiano jako prowadzące jedynie do przemocy i chaosu, do tego inspirowane z zewnątrz. Ścisła kontrola i manipulacja wiadomościami napływającymi z byłej brytyjskiej kolonii pozwoliły skutecznie nastawić chińskie społeczeństwo przeciwko protestującym. Informacje przedstawiano w taki sposób, że przeciętny Chińczyk nie miał szans zrozumieć motywów mieszkańców Hongkongu (Kerezy, 2020).

Charon i Jeangène Vilmer (2021: 48) wskazują na stosowanie wojny psychologicznej w prowadzonych przez ChRL noszących znamiona ludobójstwa represjach

wymierzonych w Ujgurów. Losowe aresztowania, częste kontrole, masowe internowania i praca przymusowa w tzw. obozach reedukacyjnych, wymuszona sinizacja, niszczenie miejsc kultu i zabytków ważnych dla ujgurskiej kultury, przymusowa sterylizacja kobiet. Więźniowie są również podobno ofiarami pobierania narządów, oferowanych następnie w krajach Zatoki Perskiej jako „halal”. Wszystkie te działania mają zademonstrować Ujgurom beznadziejność ich położenia i wymusić przyjęcia zachowania, którego chce Pekin: całkowitego podporządkowania się władzy KPCh. W ten sam schemat wpisują się działania prowadzone przez Pekin wobec Tybetańczyków, Mongołów i wielu innych mniejszości.

Strategia w kosmosie

Techniki 3W są stosowane w pełnym zakresie również w najmniej spodziewanym miejscu – przestrzeni kosmicznej. Wojna medialna w tym zakresie zmierza do przedstawienia Chin jako wzrastającej potęgi kosmicznej, którą faktycznie się stają, przy jednoczesnym podkreślaniu działania ku dobru i postępowi całej ludzkości i pokojowemu wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. Istotnymi narzędziami są tutaj projekty takie jak rosyjsko-chińska Międzynarodowa Księżycowa Stacja Badawcza (ILRS), Chińska Stacja Kosmiczna (CSS/ Tiangong) i misje marsjańskie. Działania ze względu na własne interesy ChRL są spychane w tej narracji na dalszy plan, a jeśli już jest o nich mowa, to najczęściej prezentowane są jako „uzasadniona odpowiedź” na działania Stanów Zjednoczonych.

Wojna psychologiczna idzie w przeciwnym kierunku. Szybki wzrost chińskich aktywności w kosmosie, służy do ustawienia państwa KPCh w roli nieuniknionego lidera i podkopaniu pozycji i pewności siebie dotychczasowego lidera, czyli Stanów Zjednoczonych. Podobnie współpraca z Rosją służy do wywierania psychologicznej presji, że oba państwa mogą połączyć siły i rzucić wyzwanie amerykańskiej dominacji w przestrzeni okołoziemskiej, także środkami militarnymi.

W tym samym kierunku zmierza wojna prawna. Chiny z rosyjską pomocą zmierzają do powstrzymania amerykańskich działań mających zapewnić utrzymanie dominacji w tej domenie i wprowadzić nowe regulacje lepiej dopasowane do ich interesów. USA same dostarczają tutaj argumentów swoim przeciwnikom. Przykładem mogą być Artemis Accords, mające doprowadzić do wznowienia misji księżycowych i uregulowania zasad wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Postrzegane są zwykle jako skrojone wyłącznie pod amerykańskie interesy. Do grudnia 2021 r. do porozumienia przystąpiło 15 państw. Chiny podkreślają brak udziału państw afrykańskich oraz słabą reprezentację Bliskiego Wschodu i Azji. Jednak mimo całej krytyki Pekin nie przedstawił póki co żadnej konkretnej kontrpropozycji (Kuo, 2021).

Podsumowanie

Wbrew pozorom strategii 3W nie są wojną hybrydową z „chińską charakterystyką”, ale jej częścią składową. Można natomiast przedstawiać je jako esencję współczesnej chińskiej wojny politycznej, łączącej oprócz nich wykorzystanie operacji wpływu, wywiadowczych, cybernetycznych i nacisku gospodarczego. W tym szerokim kontekście wskazać można tak różnorodne zjawiska, jak konflikt handlowy z Australią, ataki na Litwę i naciski na UE, by zmusiła Wilno do uległości wobec Pekinu, lansowanie narracji o nieuniknionym schyłku Stanów Zjednoczonych i równie nieuniknionym zastąpieniu ich przez Chiny a nawet propagowanie niemożliwie naciąganej tezy o pięciu tysiącach lat chińskiej cywilizacji. Wszystkie te środki służą podkopaniu pewności siebie przeciwnika, wbiciu go w poczucie niższości i

bezalternatywności, zastraszeniu, a tym samym realizacji celów KPCh bez konieczności odwoływania się do siły militarnej.

Trzeba jednak pamiętać, że 3W są obliczone w równym stopniu na użytek wewnętrzny. Charon i Jeangène Vilmer (2021: 44) porównują je do strategii A2/AD (anti-access/ area denial) w sferze kognitywnej. Trzy wojny należy zatem postrzegać jako sposób na zdobycie władzy dyskursywnej, czyli zdolności do wpływania na percepcję odbiorców, kontrolowania narracji i narzucania własnej wersji wydarzeń. Stąd konfrontacyjne podejście w sferze poznawczej. Tak jak systemy antydozostępowe mają zniechęcić przeciwnika, lub utrudnić mu działanie w świecie fizycznym, tak zadaniem 3W jest zablokowanie lub ograniczenie wymierzonych w Chiny działań w sferze idei.

Nie jest to też strategia wojskowa sensu stricto, a przedłużenie politycznej strategii KPCh, której głównym celem jest utrzymanie się u władzy (Mattis, 2018). Mimo bombastycznej propagandy sukcesu chińskie przywództwo co najmniej od czasu wydarzeń na placu Tienanmen postrzega siebie jako oblegane ze wszystkich stron. ChRL i ChALW oceniane są jako jeszcze niezdolne do otwartej konfrontacji z USA i ich sojusznikami. Stąd unikanie otwartych konfliktów i stosowanie minimalnych środków ofensywnych.

W tym kontekście wezwania do wyjaśnienia początków pandemii i otwarcie w Wilnie biura przedstawicielskiego Tajwanu widziane są jako wyzwanie dla legitymizacji partii, a tym samym zagrożenie dla jej kluczowych interesów. Stąd też bardziej agresywne niż zwykle działania.

Wraz z zaostrzaniem się retoryki rośnie ryzyko niezamierzonych konsekwencji i niekontrolowanej eskalacji. Największe ryzyko nie dotyczy przy tym Morza Południowochińskiego czy granicy chińsko-indyjskiej, a przeciwdziałań podejmowanych przez Waszyngton i sojuszników, które przywództwo KPCh może odebrać jako zagrożenie dla swojej kontroli nad krajem (Carpio, 2021). Do tej pojemnej kategorii można zaliczyć podnoszenie kwestii praw człowieka, wolności słowa, ewentualne sankcje mocno uderzające w kluczowe sektory gospodarki, podkopywanie autorytetu przywództwa, czy retoryczne oddzielanie chińskie społeczeństwa od KPCh, co uczynił sekretarz stanu Pompeo.

Rodzi się zatem pytanie: jak skutecznie i efektywnie przeciwdziałać 3W, zwłaszcza w społeczeństwach demokratycznych niepodlegających rozbudowanemu systemowi kontroli? Singh (2013: 40) wskazał cztery główne metody: rozwój ram instytucjonalnych i reakcji; tworzenie świadomości technik 3W i opracowanie standardowych procedur operacyjnych (SPO) służących łagodzeniu skutków ich stosowania; skupienie się na elastycznych i trwałych reakcjach oraz uprzedzanie ataków, uwzględniając zmiany w sytuacji politycznej i wojskowej.

Konieczne jest wyjście poza podział na działania prowadzone w czasie wojny i pokoju. Przewaga w sferze informacyjnej zależy od nowoczesnych technologii informacyjnych, których integralną częścią jest gromadzenie i przekazywanie informacji, ale również możliwości pogorszenia ich jakości, czy to poprzez spowalnianie przekazywania, czy też wprowadzenie fałszywych lub niedokładnych danych.

Trzeba również mieć na uwadze, że chińskie działania w ramach wojny medialnej i psychologicznej wymierzone są nie tylko w urzędników i funkcjonariuszy państwowych wszystkich szczebli (od członków rządu do zwykłych urzędników, od

generałów do szeregowych), ale też całe społeczeństwo. Ataki skierowane są nie tylko na fizyczną infrastrukturę informacyjną i dane, które przez nią przechodzą (zakres działań obejmuje m.in. cyberataki i rozprzestrzenianie fake newsów), ale również na ludzi, którzy wchodzi w interakcje z tymi danymi, zwłaszcza zaś decydentów. Konieczne jest zatem uczulenie operatorów, zarówno telekomunikacyjnych, jak i portali społecznościowych (Singh, 2013: 40), a także budowa względnie bezpiecznej infrastruktury telekomunikacyjnej.

Osobną kwestią jest przygotowanie się na częstsze starcia z Chinami na polu prawa i regulacji międzynarodowych. Wojna prawna dopiero zaczyna rozwijać skrzydła. Są więc możliwości lepszego przygotowania się do tej formy konfrontacji, chociażby poprzez położenie większego nacisku na wykorzystanie wiedzy i umiejętności własnych ekspertów od prawa międzynarodowego, jak i mitygowanie wpływów ChRL w organizacjach międzynarodowych od ONZ, przez Światową Organizację Zdrowia i Światową Organizację Handlu, aż po Międzynarodową Unię Telekomunikacyjną.

Skuteczne przeciwstawianie się 3W wymaga porzucenia wielu dotychczasowych przyzwyczajeń i przyjęcia nowego sposobu myślenia o wielu sprawach z rzadka dotychczas postrzeganych jako narzędzia polityki zagranicznej.

Bibliografia

- Behrendt, P. (2016). Co po werdykcie trybunału w Hadze? Analiza CSPA.
- Behrendt, P. (2017). Zmiana metod na Morzu Południowochińskim. Polska-Azja.pl. Pobrane z: <http://www.polska-azja.pl/p-behrendt-zmiana-metod-na-morzu-poludniowochińskim/> [dostęp: 21.12.2021].
- Behrendt, P. (2020). Wojna informacyjna na wszystkich frontach. Konflikty.pl. Pobrane z: <https://www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/wojna-informacyjna-na-wszystkich-frontach/> [dostęp: 21.12.2021].
- Benson, J. W. i Zi, Y. (2020). Party on the Bridge. Political Commissars in the Chinese Navy. CSIS.
- Cabestan, J-P. (2013). Polityka zagraniczna Chin. Warszawa. Dialog.
- Carpio, A. T. (2021). China's three warfares. The Inquirer. Pobrane z: <https://opinion.inquirer.net/138398/chinas-three-warfares> [dostęp: 21.12.2021].
- Charon, P. i Jeangène Vilmer, J-B. (2021), Les Opérations d'Influence Chinoises. Un moment machiavèlien. IRSEM.
- Damiri, M. H. (2013). China's three warfares. Analysis Paper conducted under the Comprehensive Defence and Security Research Centre (CDSRC), Malaysian Institute of Defence and Security (MiDAS).
- Fravel, T. (2019). Active Defense. Chinas's Military Strategy since 1949. Princeton. Princeton University Press.
- Goldstein, A. (2003): „An Emerging China's Emerging Grand Strategy: A Neo-Bismarckian Turn?”. International Relations Theory and the Asia-Pacific. Columbia University Press. New York.
- Inkster, N. (2020). The Greate Decoupling. China, America and the Struggle for Technological Supremacy. Londyn. Hurst.

Jenner, C. J. (2016): „Conclusion: History, strategy and the South China Sea”. The South China Sea. A Crucible of Regional Cooperation or Conflict-making Sovereignty Claims?. Cambridge. Cambridge University Press.

Kerezy, J. (2020). China vs. The Truth. PART ONE: A brief analysis of the People's Republic of China's Three Warfares, and how it conducts disinformation (DI) campaigns and media warfare. Disinformation Campaign. Pobrane z: <https://disinformationcampaigns.com/2020/03/28/china-vs-the-truth/> [dostęp: 21.12.2021].

Kuo, A. (2021). Chinas Three Warfares Approach to Challenging US Dominance in Space. Sphere of Influence. Pobrane z: <https://spheresofinfluence.ca/chinas-three-warfares-approach-to-challenging-us-dominance-in-space/> [dostęp: 21.12.2021].

Livermore, D. (2018). China's „Three Warfares” In Theory and Practice in the South China Sea. Georgetown Security Studies Review. Pobrane z: <https://georgetownsecuritystudiesreview.org/2018/03/25/chinas-three-warfares-in-theory-and-practice-in-the-south-china-sea/> [dostęp: 21.12.2021].

Mattis, P. (2013). „Out with the New, In with the Old: Interpreting China's “New Type of International Relations””, Jamestown Foundation, China Brief. Volume 13, Issue 9.

Mattis, P. (2018). Chinas 'Three Warfares' in Perspective. War on the Rocks. Pobrane z: <https://warontherocks.com/2018/01/chinas-three-warfares-perspective/> [dostęp: 21.12.2021].

practice-in-the-south-china-sea/ [dostęp: 21.12.2021].

Singh, A. (2013). China's „Three Warfares” and India, Journal of Defence Studies, Vol. 7, No. 4.

Sugiura, Y. (2021). China Security Report 2022. NIDS.

San Zhong Zhanfa or Three Warfares.

Chinese Hybrid Warfare

Pawel Behrendt



The first casualty when war comes, is truth

Hiram Johnson

Cognitive operations are becoming an increasingly significant and common element of non-kinetic military operations. States and other political players deliberately manipulate the way their actions, those of their allies and those of their adversaries are perceived by the governments and societies of other international players. Russia is, above all, associated with systematic and effective methods of this kind, although China also has a fair amount of experience in this field. Moreover, China's actions are part of a broader strategy beyond mere information and disinformation operations, including internal propaganda.

Historical origins of the Three Warfares concept

According to the popular belief the Chinese people have a particular predilection for actions that aim to defeat the enemy without a fight. This may be attested to by ancient treatises such as Sun Tzu's *The Art of War* and the anonymous *Thirty-Six Stratagems*. Without delving too deeply into history, it should be noted that in comparison to other societies, the Chinese were distinctive not so much for their greater susceptibility and even mastery in deception but in the open discussion of these methods.

The roots of China's contemporary approach to information warfare, however, must be sought much closer. It is worth recalling that the Chinese People's Liberation Army (PLA) is not just an army of the state but primarily part of structures created by the Communist Party of China (CPC). These are structures that differ not only from the Western world but also from the Soviet models. Mao Zedong expressed himself very clearly on this topic in 1929 at the Gutian Congress. He stated that tasks of the PLA are not purely military. Since then, it has been an armed part of the CPC to carry out the political tasks of the revolution. In other words, the party leads, the PLA follows it, and the goal is to influence political power (Mattis, 2018, Sugiura, 2021: 76-77). This political approach creates a perception of threats and ways of dealing with them.

Historically, an important argument for information, psychological and influence operations has been the weakness of the PLA in comparison to potential opponents. Hence, the need to constantly raise morale within its ranks and lower it in the enemy. Methods called hybrid today were already used extensively by the CPC during the civil war against the Kuomintang, the war against Japan (Second Sino-Japanese War), and the Korean War. The psychological operations conducted during these three conflicts were rated effective in China and became a benchmark for future considerations. Outside of China, opinions are diverse as to their effectiveness. While these operations were undoubtedly successful in the civil war, their effectiveness during the battles against the Japanese and Americans is debatable.

The international discourse adopted the English translation of three warfares (3W). The very term *sānzhǒng zhàn fǎ* (三種戰法) can be translated as the *three wars*, *three*

tactics, or three ways of fighting. Nevertheless, before Mao's ideas were converted into 3W, a significant re-evaluation in Chinese thinking about state security, or more precisely the CPC power, and the conduct of military operations.

Taking lessons from the present. Gulf War and subsequent conflicts

A new approach to military operations began to take shape in the mid-1980s, with Chinese military officials keenly observing US airstrikes in Libya in 1980. During this almost forgotten conflict, the high-tech equipment was first used on a larger scale, including high-tech weapon systems, joint operations and modern command, control and communication systems (C3).

This use of high-tech equipment indicated the further direction in which the PLA should evolve. However, the events in Tiananmen Square in June 1989 proved crucial to the threat perception. The magnitude of the protests shocked the CPC leadership. Somewhat unexpectedly, the military also became a problem. The order to pacify was not popular among soldiers and caused concerns about their loyalty. Party committees were established in all units to address this, even at the company level. The basic party structures go down even further to the squad level (Fravell, 2019: 194-195).

Moreover, the shock received by the communist leadership has gone much further. The diplomatic isolation in which China found itself due to the protestors' massacre and the later sanctions reinstated the belief from the era of Mao that capitalist countries are hostile to the CPC's rule. The pro-democracy protests were supposed to be the product of "external forces" seeking to overthrow the regime. This effort had to be led by the country pushing for sanctions on the PRC and the loudest promoter of democracy, the United States. The sense of threat began to grow as the Soviet bloc collapsed and finally the USSR itself.

The future perspective was unclear at the time. Anxiety remained, even though most sanctions were quickly removed, and contemporary analyses assessed the PRC's international position as the best in history with a minimal risk of foreign invasion (Goldstein, 2003: 67, Cabestan, 2013: 55-58).

As a consequence of these events, the interest in non-kinetic warfare methods began to grow again. Already in 1990, Wen Jinqun, Du Rubo and Juan Min National Defence University published "Introduction to Psychological Warfare." The function of this book in shaping of later concepts remains unclear, but it testifies to the vibrancy of this theme in Chinese strategic thought (Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 45).

The Gulf War was the next alarm bell for China. Great surprise and strong concern caused the speed with which Washington-led coalition forces liberated Kuwait and smashed Iraqi forces with minimal loss. However, what particularly drew the attention of Chinese decision-makers were US diplomatic and media actions, which from the Chinese perspective were interpreted as influence and psychological operations during the conflict. Indeed, the United States quickly led to the widespread condemnation of the aggressor and assembled a broad coalition, which involved countries neighbouring Iraq, sharing with it language, culture and religion, and exposed to its possible retaliation actions. Later, in Operation Desert Storm, propaganda and psychological activities repeatedly influenced Iraqi forces to abandon occupied positions or give up without a fight.

Desert Storm was a significant lesson. The importance of information superiority was revealed not only in the ability to pinpoint targets for smart bombs and missiles. Destroying these targets in front of CNN cameras and consequently imposing its narrative to the rest of the world while conducting effective psychological operations was equally, if not more significant. The later intervention in Kosovo in 1999 and the invasion of Iraq in 2003 only strengthened the Chinese in these conclusions (Mattis, 2018).

In 1993, the lessons from Operation Desert Storm resulted in the implementation of a new military strategy called “Local Wars Under High-Technology Conditions”. The PLA was prepared for local conflicts characterised by a high saturation of advanced equipment. It was also felt that the line between war and peace was slowly becoming blurred and that victory in conflict, or at least the realisation of crucial goals, depended on multifaceted preparations made during peacetime. Shaping the opinions of other countries' governments and their populations was seen as a key condition for success. This trend has been called “peacetime-wartime integration” or the “war-peace continuum”.

“Unrestricted Warfare”

At the same time, Beijing considered that, due to the low risk of large-scale war or foreign invasion, the greatest threat to the CPC's power came from the ideological sphere, making kinetic actions useless (Mattis, 2018). Consequently, it began to look for methods of maintaining the favourable international situation and shaping opinions regarding the PRC abroad, especially in the United States.

Military and political theorists were faced with the challenge of creating an effective strategy to safeguard the interests of the state and the party, or rather to state it better, the part-state. Due to its military weakness at the time, Beijing relied on non-kinetic methods.

Information warfare figured prominently in these deliberations. In June 1995, the *PLA Daily* published a Journal series of articles by Colonels Wang Baocun and Li Fei. They highlighted the growing importance of the information domain in current military operations, both in conventional and in asymmetrical warfare. Wang's and Li's concepts later focused on weakening the opponents' morale, of both the military and the society. To achieve this, they pointed out the widely available means such as radio, television, and leaflets were to influence beneficial outcomes before and during military operation (Livermore, 2018).

Over time, these concepts have become increasingly sophisticated and complex. New methods of warfare were included in the book “Chao Xian Zhan” which was the best-known part of the Chinese discussion in the 1990s. The book was published in 1999 and slated into English under the title “Unrestricted Warfare”. The authors Qiao Liang and Wang Xiangsui were the PLA Air Force (PLAAF) colonels and the political officers. Their concepts were similar to Russian non-linear warfare emphasising the use of information as a weapon in the battle to gain an advantage in the mental sphere (Noosphere). Psychology becomes the main weapon of war; other societies and countries are simultaneously the most important participants and targets.

Qiao and Wang went even further. If the main task is to defend the CPC's power, and the battle is fought in the field of ideas, the struggle for physical-geographical space ceases to be relevant. Anything that leads to a combination of economic,

psychological, propaganda, guerrilla, terrorist, legal and cyber activities can become a tool of action as the addition to information. Both colonels called for combining disinformation and influence operations with hacking attacks, causing political scandals, stock market crashes or attacks on currencies.

“Peacetime-wartime integration” has been advanced in this concept to the point where the difference between a state of war and peace is practically non-existent. Actions are constantly conducted and are not limited by anything. The arena and at the same time the weapon of war can be a conference of the United Nations, the World Health Organization or the World Trade Organization, economic agreements, the construction of a telecommunications network, a social network, an app, a mobile phone, a sponsored article in a foreign newspaper or an archaeological discovery testifying to the power, antiquity and wealth of China.

On the other hand, Qiao and Wang, in their reasoning, did not dissociate themselves from “war is the continuation of policy with other means.” On the contrary, they had an evolved view of military confrontation between countries. Nevertheless, they considered that a conflict between peer opponents with advanced equipment had become too expensive and, in practice, impossible to win. As a result, they criticised what they saw as an excessive aspiration to modernise the PLA in the direction drawn by the US. The solution to this situation was to set limited but achievable goals, use limited means, exploitation of the opponent's weaknesses, i.e. asymmetrical actions, and above all, strive for conflict resolution outside the battlefield (Sullivan, 2009: 152-154, Inkster, 2020: 183-184, Lu 2020).

“Unrestricted Warfare” has caused mixed reactions. Its realisation would have meant a revolution and thus a violation of the interests of many groups within the party, military and arms industry. Therefore, it is not surprising that Qiao's and Wang's concepts were never formally adopted, and both authors were not promoted and soon ended their military careers. It is also a fact that their theses provoked more reaction abroad than in China, at least in open discourse. These arguments are sufficient for critics of the unrestricted warfare to entirely deny the concept. This is the same mistake as placing it at the centre of Chinese activities.

First of all, Qiao and Wang participated in a very vigorous dispute that shaped contemporary Chinese military thought. Secondly, unrestricted warfare was not a strategy for the armed forces but a proposal addressed to the state, or rather the CPC leadership. There is only one part of an overall political strategy in military operations to keep the party in power. The possibility that the translation of “Unrestricted Warfare” into English was a part of the psychological operation should not be excluded. Lastly, many of the concepts presented by Qiao and Wang can be found in the three warfares.

***Xinxihua* – Informatisation with Chinese characteristics**

However, before we move on to the 3Ws, it is important to look at a factor increasingly shaping our reality which is informatisation. The Internet presented the CPC with new threats to power but also new opportunities to strengthen it, which were scrupulously exploited. The outcome was a widespread system of surveillance and censorship, exemplified first by the Great Firewall of China, complemented today by the social credit system.

The communist leadership quickly recognised the opportunities and threats of new information technologies. It approached them differently compared to democracies and other authoritarian countries. The Chinese term for informatisation, *xinxihua*, has a much broader meaning than computers and IT technology introduction. It encompasses the constantly evolving process of collecting, systematising, distributing and using an increasing amount of data by the state apparatus, the military, the economy and society as a whole. It is not surprising that the censorship system has been continuously expanded and improved since the very beginning of the Internet in China. Under *xinxihua*, information becomes another domain of military operations, linking other domains and boosting the efficiency of existing systems. Informatisation was perfectly in line with the new concepts of warfare being examined in the 1990s. The influence of “peacetime-wartime integration” was also visible. China's military and civilian R&D programmes in IT and digitalisation were interlinked and complementary from the beginning (Jenner, 2016: 313).

Xinxihua has provided the guiding framework for information and operations influenced by CPC agencies, including in particular: the propaganda and international communications departments of the Central Committee, the United Front, the Communist Youth League, the ministries of foreign affairs and state security, and the military. All these parties' operations are complementary to each other. One of the main tasks in this broad front is to break US supremacy in global media reach and scope. The goal is to achieve message delivery dominance (*xinwen quan*) and information dominance (*xinxi quan*) as key points on the path leading to psychological dominance (*xinli quan*).

The means of implementation are various. They cover, in particular, the broadcast of the state-owned television channel CCTV, the establishment of the China Global Television Network (CGTN, formerly CCTV-9 and CCTV News) and then the 24-hour English-language station CNC World under the news agency Xinhua. The foreign ministry, in turn, began holding daily press briefings from September 2011 instead of bi-weekly ones (Kerezy, 2020).

In the case of the PLA, the *xinxihua* concept was introduced with the “Local Wars Under Informatised Conditions” strategy adopted in 2004. It was a clear signal of the increased focus on informatisation and the aim to conduct operations based on a system of systems, i.e. a system that binds the various systems used by the military together. Another facet of the information warfare approach was the appointment of a spokesperson for the defence ministry, the setting up of a ministry website and the training of personnel in the use of mass media (Damiri, 2013). The next step was the strategy of “Local Informatized Wars”, already adopted under Xi Jinping's leadership in 2014. *Xinxihua* continues to have an important part to play, but new domains such as cyberspace, space, the electromagnetic spectrum and the cognitive realm have been added to the traditional areas of activity.

San zhong zhanfa

In 2003, the concept of the 3W was formally brought up with the revision of the “Regulations regarding political work in the PLA” conducted by the CPC Central Committee and Central Military Commission's (CMC). In their view, political work during conflict should include public opinion warfare, psychological warfare and legal warfare. However, relatively quickly, 3W began to play an increasing role. In 2006, the CMC concluded that the modernisation process was not keeping pace with national

security needs, and as a result, the armed forces' capabilities were considered "incompatible" with winning "Local Wars Under Informatised Conditions". This reinforced the belief that 3W should be developed as one of the key capabilities of the armed forces (Mattis, 2018, Sugiura, 2021: 16).

This belief has led to a reassessment of the modernisation plans and strategic assumptions. It was originally envisaged that by 2020, the PLA would reach a level of sophistication to measure itself as an equal to the US armed forces. The deadline has now been postponed until 2049, the PRC's centenary. Deficiencies in conventional military capabilities were again chosen to be covered by expanding non-kinetic capabilities. The further review of the 2010 "Regulations regarding political work in the PLA" elaborated the demands of the 3W. Since then, all military personnel is expected to be trained in the three warfares, military propaganda work must include the war of public opinion, liaison work must include psychological warfare, and political work, judicial work and even judicial activity must include legal warfare (Singh, 2013: 28, Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 43).

All elements of the 3W are interrelated, complementary and inseparable. Public opinion warfare creates a conducive environment for psychological and legal warfare. Legal warfare creates the legal ground for psychological and public opinion warfare. Psychological warfare creates the tools to implement public opinion and legal warfare (Damiri, 2013). They aim to weaken the opponent without the need for classical military means and enable a beneficial resolution of the conflict for China. 3W is based on using the opponent's weaknesses and own advantages, masking one's own political objectives and ultimately creating favourable conditions to achieve victory through armed conflict (Singh, 2013: 29).

Public opinion warfare (media warfare)

In this field, the goal is to manipulate public opinion. In the case of action on the domestic front, the aim is to boost the morale of own people and troops, while in the international arena, the goal is to weaken the morale and willingness to fight off the opposite side; as well as the broadest possible propagation of the Chinese narrative in order to change the opponent's assessment of the situation and to build support from international public opinion for Beijing's actions. In Chinese terminology, media warfare consists of three elements: shaping the "cognitive orientation" of the masses, stimulating their emotions, and then enforcing desired behaviour. The main weapons of the fight are radio, television, books, newspapers, and the Internet, emphasising social media. The latter medium has been used very aggressively and extensively for several years. On a large scale, it is used to promote Beijing's narrative through official accounts and bots, promoting columnists and influencers who sympathise with the PRC. The broad use of social media does not mean that traditional media have been relegated. As a rule, Chinese diplomatic missions have been buying up advertisements and content in local media.

Considering "peacetime-wartime integration", public opinion warfare activities have been calculated for many years. They can be actively carried out, only to fade into the background after a while, for their main advantage is their continuity and permanence, and their aim is to shape minds unnoticed (Damiri, 2013, Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 46).

Public opinion warfare involves three scenarios: attacking individuals most important in the opponent's camp, using specific situations and publicising the opponent's

difficult military position. Such operations are to provide an opportunity to demonstrate the wisdom of own actions and to gain moral superiority, to show off own military superiority in order to undermine the opponent's morale and to contradict his propaganda. The keeping of initiative is important in the public opinion war (Sugiura, 2021: 83-84).

Disinformation operations (DI) play an essential role. While the truth is irrelevant, what matters is creating and disseminating messages beneficial to the CPC. The media, especially social media, are used to keep own people misinformed and suppress any critical voices about Beijing's actions, both domestic and abroad.

PLA distinguishes four pillars of media operations (Damiri, 2013, Kerezy, 2020):

top-down guidance - media warfare is in line with the broader strategy outlined by the leadership of the CPC and the PRC. Contractors of the operation must follow the guidance of their highest superiors regarding both the content and timeline of news reporting;

pre-emption - whoever is first to publish information, especially on social media, gains an advantage, being more likely to predominate the message, frame the debate and influence its further direction;

flexibility and responsiveness to changing conditions - despite its hierarchical structure, PLA requires flexibility to respond and adapt in the changing of political and military conditions;

“all available” resources - this is another aspect of the “war-peace continuum”. The assigned tasks are carried out using available resources at the disposal of military and civilian entities.

Mattis (2013), basing on the above guidelines and an analysis of US-China tensions, characterised four stages of Beijing's actions during a crisis:

providing its version of events - at the beginning of each crisis, Beijing publishes statements outlining the Chinese position on what has happened;

setting out the principles for incident resolution - Chinese officials indicate the terms of any negotiations from the outset and try to frame the discussion. These are considered acceptable minimums that satisfy Beijing's obligations to the Chinese public opinion. These actions are designed for both foreign and domestic audiences;

shut down all unofficial but regularly used communication channels - US and Japanese diplomats and officials stress that their Chinese counterparts avoid contact in a time of crisis. This is part of the PRC leadership's efforts to establish tight control over the information flow and thus gain supremacy in this domain while confusing the opponent and exerting psychological pressure;

emphasising China's commitment to relations with the US - this is the PRC's version of the 'blame game', turning the crisis into a test of US goodwill and intentions towards China. Typically, from the outset, Beijing firmly expresses its full commitment to the bilateral relationship while suggesting that Washington does not take bilateral relations as seriously as China does.

Psychological warfare

Psychological warfare aims to threaten and demoralise the opponent and, consequently, break his will to fight. The targets of psychological operations (PSYOPS)

are not only people and society but also governmental and command structures of the enemy. The purpose of actions at this level is to disrupt their smooth functioning. As in the case of media warfare, mass media, led primarily by the Internet, play a large role in psychological operations. However, the toolbox is much broader and includes military manoeuvres and exercises, equipment and weapons displays, intimidation, provocations and grey zone activities below the threshold of war (Damiri, 2013).

PLA distinguishes four types of psychological warfare (Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 47-48):

coercion - forcing an opponent to behave in a certain way;

mystification - misleading the opponent to induce change in his situation perception and thus its political and military calculations, and consequently to adopt the attitude desired by Beijing;

division - sowing discord in the opponent's camp. The breaking of ties and destruction of trust between the government and the governed, commanders and subordinates. This type of operations exploits any potential rifts among opponents;

defence - preventing psychological operations conducted by the enemy, sustaining and raising the morale of own forces and the people. Political officers play a key role in these operations (as described further below).

Singh (2013: 30) identified psychological warfare as the most subversive element of 3W, aiming to destroy the opposing party's confidence and determination to resist. In peacetime, psychological warfare techniques involve influencing and altering an opponent's unconscious, implicit beliefs to make them more susceptible to coercion. PSYOPS are designed to create doubt, fuel moods of resentment towards leadership, and as a result, disrupt the decision-making ability and weaken the will to act.

Psychological warfare is a central element of 3W. Preparing the ground for it during the peacetime is considered a key element for later success. In the perception of PLA the growing role of 'smart' systems in military operations has raised the importance of media and psychological warfare, and therefore the means of conducting PSYOPS should be improved and expanded (Sugiura, 2021: 84).

Legal warfare

The concept of legal warfare seems to be most alien to traditional thinking about conflicts. In Western culture, it has become accepted to approach international law to prevent wars or, if they cannot be prevented, regulate how they are conducted and their results as much as possible. This approach has been followed throughout the world. Since the 1990s, there began to be clearer voices in China for treating law as another weapon of warfare. In 3W, it is used to launch attacks, counterattacks, deterrence, coercion and punishment (Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 49).

The purpose of legal warfare is to create the appearance of legitimacy for China's actions, including the use of military force, while at the same time portraying the actions of the opposing party as illegitimate, forcing it into passivity and blocking the intervention of any third country. The primary target of legal warfare is not victory in trials before international tribunals. The cases themselves are intended to delay and obstruct the enemy's actions and later trials of war criminals and wanted individuals to help shape the post-war reality. In the end, a legal dispute is meant to reinforce

military strategy, hassle the opponent, and shape public opinion rather than resolve the conflict.

These types of activities were defined as passive. However, they were quickly completed by active actions. Their purpose is to shape international law and norms in a way that is beneficial to the CPC government, or at least to impose a Chinese interpretation and, on this basis, to force the application of domestic law. In order to achieve these goals, China has become very active on the forum of international organisations like the UN, the World Health Organization and legal organisations. The activity on international forums is supported by creating associations like the International Association of the New Silk Road Lawyers and forming more lawyers who specialise in international law (Damiri, 2013, Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 49, Sugiura, 2021: 84).

Another example of active legal warfare is revising the Law of the Sea. Most likely, Beijing's main goal is to block access to waters adjacent to Chinese coasts and archipelagos to which China lays claim. Specifically, the aim is to block the operational freedom of ships and aircraft of the US, Japan and Southeast Asian states. (Singh, 2013: 36).

The role of political officers

During the conflict, political officers are the main executors of the 3W. The PLA adopted this institution from the Red Army but went far from the Soviet models of the Second World War. First of all, in the Chinese model, the political officer is not placed higher in the hierarchy than the commanding officer. In PLA units both are equal in rank and have clearly defined responsibilities. The political officer is the secretary of the party unit in one's troop, and the officer in charge is the deputy secretary. A political officer is the secretary of the party unit in his or her troop, and the commanding officer is the deputy secretary. In addition to military ranks, political officers are subject to a three-tier rank system. At the regimental level and above are political commissars, at battalion level political directors and at company level political instructors.

In peacetime, their main task is to solidify the CPC's control over the military, which is defined by the collective term "political work". This term includes developing party structures in the army, indoctrinating soldiers, but also taking care of their well-being and adequate service conditions. "Political work" includes training courses and briefings explaining the decisions and policies of the authorities, ideological training promoting values and ideas accepted by the authorities such as patriotism and nationalism, organising sports, cultural and other vocational training events, building good relations with local communities, personnel policy, receiving complaints from soldiers and even providing psychological support.

Activities of political officers strengthen the party's control over the armed forces and ensure that the political objectives set by the CPC are achieved. At the same time, political officers are supposed to carry out counter-intelligence operations, counter the enemy's psychological operations and gather information about him. In both war and peacetime, the political officer is a co-commander; his countersignature is required under operational orders. At the same time, consensus decision-making between the commanding officer and the political officer is promoted (Benson and Zi, 2020: 17-18, Sugiura, 2021: 77-78).

As is evident, elements of 3W are in line with the “peacetime-wartime integration”, prepared and conducted all the time. They vary in intensity and in the tasks set for political officers. Commissars handle all aspects of 3W, while political directors and instructors are primarily responsible for defensive operations. In the case of conflict, this duty assignment does not change much, but the ability to conduct operations increases. The Chinese command and control (C2) system include the “Political Work Component of the Integrated War Time Command Platform” software. It contains 13 specialised components: management of political work, organisational work, personnel work, propaganda, public opinion warfare, psychological warfare, legal warfare, security, an inspection of discipline, mass works, the battlefield situation display, graphic processing of documents and a war database of political work.

The software is used, for instance, to conduct training on political work in the field of command and information processing. It also raises the issue of integrating the system with C2 systems used by commanding officers at different levels, reconnaissance systems, offensive and defensive information systems and integrated support systems. This software provides real-time information sharing between political and command officers to ensure that political work keeps pace with combat operations.

All elements of the “Political Work Component” are available elements to political work centres assigned to group army level commands or higher. Lower levels do not have access to 3W functions, keeping with the concept of conducting operations within their framework according to the top-down guidance. Due to the importance of psychological warfare, it has been given specialised structures. The organisation and coordination at the strategic level are provided by the 311 Base, while for individual campaigns by psychological warfare regiments. These units are subordinated to the Strategic Support Force established in 2016, presumably responsible for cyber and space operations. Media and legal warfare operations are conducted during the conflict by existing political organs of the group army level and higher (Sugiura, 2021: 85-86).

3W in practice. The South China Sea case

The dispute over the Spratly and Paracel Islands is one of the best-documented examples of China applying the 3W concept in practice. PLA, the Ministry of Foreign Affairs, and other actors carry out comprehensive and interrelated operations. The construction of artificial islands and the activities of maritime militias come to the fore. Operations conducted by paramilitary formations place the navies and coastguards of Vietnam, the Philippines, Malaysia and the United States in a difficult situation. How to respond to actions and provocations by vessels posing as ordinary fishermen? China has succeeded here in permanently confusing its opponents, depriving them of the initiative and strengthening its own claims.

The purpose of building artificial islands is similar. On the one hand, by the method of accomplished facts, disputed areas are put under control, while psychological pressure is exerted at the same time. The periodic placement of anti-aircraft and anti-ship missile launchers, fighter jets and drones on the islands demonstrates their inability to counter China to other actors in the dispute (Livermore, 2018, Carpio, 2021). A similar role was played by large-scale military exercises and Beijing's threat to establish an Air Defence Identification Zone (ADIZ) in the South China Sea. Without US assistance, the main victims of Chinese pressure, Vietnam and the Philippines, cannot

prevent the PRC from enforcing the ADIZ and thereby gaining control of the airspace over the disputed water body.

Another aspect of 3W is the emphasis on the antiquity of Chinese claims and the assertion that the Chinese were the first to discover, name and manage the disputed archipelagos. The supposed consequence was the permanent sovereignty over them by successive dynasties. This allegedly happened as long as two thousand years ago, and the evidence is archaeological findings in the form of fragments of vessels and ancient maps (Carpio, 2021).

The Spratly and Paracel Islands dispute is also part of the legal warfare. China is thus proving that its claims are not baseless. However, the formation of the legal reality is also carried out through other methods. In 2012, on the island of Yongxing in the Paracel Islands, the city of Sansha with prefecture status was established, which created China's smallest city (400 inhabitants) and the largest prefecture (2 million km², including the Paracel and Spratly Islands). Beijing thus formally extended its sovereignty over the disputed areas (Mattis, 2018).

A significant 3W event in the South China Sea was the 2016 ruling of the Permanent Court of Arbitration in The Hague. The Philippines brought the case. However, China refused to comply with the arbitration, so the tribunal could only issue a legal opinion. This one, however, exceeded Manila's best expectations. The tribunal found the PRC's claims and actions baseless and inconsistent with the United Nations Convention on the Law of the Sea (UNCLOS).

The claim of the tribunal was a significant blow for Beijing, which, however, quickly launched a counterattack. The ruling was declared invalid and non-binding, and the Philippines' actions were presented as a violation of international law. In the following years, China embarked on a so far an unsuccessful attempt to amend UNCLOS and give it "Chinese characteristics."

This involves the concept of a "jurisdictional sea." This term includes the entirety of internal waters, territorial waters, exclusive economic zones and the continental shelf over which China's jurisdiction extends or to which Beijing has claims (Behrendt, 2016, Behrendt, 2017, Carpio, 2021).

Media warfare was also actively pursued. The most interesting example occurred in New York. Between 23 July and 3 August 2016, a three-minute film presenting the Chinese position on the Court's ruling was broadcast 120 times a day on a 200 m² screen in Times Square. The material included statements by British Member of Parliament Catherine West manipulated to suggest support for China's position (Charon and Jeangène Vilmer, 2021: 46-47).

3W. The case of the India-China border

The 3W are also used on a large scale against India. A point of contention between the two countries is the route of the more than 3,200 km long border, much of which is disputed.

The two countries even fought two wars in the 1960s over this issue. These are also the subjects of propaganda efforts. Beijing is fond of recalling its 1962 victory and scantily ignores the 1967 defeat. This approach is an excellent example of psychological warfare, overstating the enemy's losses, understating own losses and devaluing the worth of the Indian military.

The disputed border issue has been around all the time, but it started to rise again with Xi Jinping's ascent to power. Since 2013, China has been putting increasing pressure on India. The main hotspots are now in Ladakh and the eastern Himalayas. The first attack was launched from an unexpected direction using legal warfare. In January 2013, the Xinhua news agency reported that a Chinese court could not deliver a verdict linking India with self-immolations committed by more than 80 Tibetan monks protesting the PRC's rule over Tibet. There was no reason given for the court's inability to pass judgment. However, it was suggested that if the judge was in power to pass the judgment, China could have press India to track down the alleged instigators of the suicides on its territory (Singh, 2013: 27).

It became a rule for Chinese soldiers and border guards to cross the Line of Actual Control (LAC) and set up posts on the Indian side or take Indian observation equipment, which was later returned. Violations of Indian airspace by helicopters were also in the repertoire of Chinese actions. Demonstrations of force are on the other side of the escalation. India responds the same way but cannot take the initiative and merely reacts to China's actions (Singh, 2013: 31).

The summer of 2017 was marked by the Doklam plateau crisis, where China attempted to grab some Indian and Bhutanese territory. The situation escalated rapidly. Beijing played out the situation according to the points outlined by Mattis (2013). The PRC announced a resolute defence of its national interests by all available means and blamed India for aggravating the situation. At the same time, Chinese propaganda recalled the 1962 war and warned that New Delhi "should not try its luck and pursue its fantasies" through military confrontation. The crisis was averted, but the issue has not been resolved, and is still continuing.

In 2020, a similar story happened in the Galwan valley in Ladakh. This latest crisis was a significant test for the 3W due to casualties on both sides. China was very keen to highlight the over 20 dead on the Indian side, which India was the first to admit. Pictures of alleged Indian captives were also widely shared in the Chinese media. It took several months for the propaganda to confirm the Chinese casualties, and even then, it only admitted to four deaths. At that time, pictures of alleged new Chinese military cemeteries in Tibet, where dozens of people are buried, were very widely spread on the Internet.

Why was this happening? In the face of a triumphalist narrative, admitting its losses was a significant concern. This issue may have been compounded by the implied high sensitivity of the Chinese society to life loss. In the one-child society, the death of an only child is a disaster for the family, especially when they die in a fight of sticks and stones in a region completely unknown to the average citizen of Central China.

While the South China Sea is an example of the successful application of the 3W, the conflict with India shows the limitations of this concept. Neither crisis succeeded in forcing New Delhi to make concessions. However, it must be remembered that action is continuous within the "war-peace continuum", and the conflict has not been resolved. For almost two years, the sides have already held 14 rounds of negotiations between militaries to agree on the principles of military demarcation between the two countries. A final resolution is not on the horizon, and the concept of conducting the conflict within the 3W paradigm may explain why this situation is beneficial to Beijing.

3W and the case of Taiwan

Taiwan, the Republic of China, invariably regarded by Beijing as a rebel province for more than seven decades, is also a target of 3W operations. This subject is so vast that only a few threads will be highlighted below.

The legal war aims to deprive the Republic of China of diplomatic recognition, block any of its activities in international organisations, and gain legal sanction for the PRC's position. The media and psychological warfare are meant to convince international opinion of the legitimacy of Chinese demands, to dissuade the islanders from declaring independence - as Taiwan independent from mainland China - and convince the United States about the futility of intervening in case of an invasion. The weapons of war in this field are, for example, the constant violations of Taiwan's ADIZ by the Chinese air force, military exercises whose scenarios include landings on the islands, diplomatic pressure on countries that recognise the Republic of China or even open representative offices for Taipei under the name Taiwan. The most recent example of this is the ongoing diplomatic and economic conflict with Lithuania.

Mattis (2018) also points out that the PLA has deployed controversial weapons systems near disputed areas like anti-ship ballistic missiles. Their real combat value is unknown, there is no access to reliable tests results, and they have probably never been tested against a moving maritime target. Nevertheless, promoting the image of 'aircraft carrier killers' creates a new reality and influences the opponent's calculations, in that case, the Americans. According to the promoted narrative, anti-ship ballistic missiles are intended to prevent US Navy aircraft carriers from approaching Taiwan, thus thwart any attempt to come to the defenders' aid, making any kind of resistance pointless.

Taiwan is an important issue for Beijing not only as "unfinished business from the civil war" of the 1940s. The island is a threat to the CPC's power in the ideological sphere. The success of Taiwan's democracy contradicts the thesis promoted by the PRC authorities that societies based on Confucianism are incompatible with liberal democracy.

The pandemic and 3W

Although few people are aware of it, the world has become acquainted with the 3W used on a full scale due to the COVID-19 pandemic. All available means of public opinion warfare, psychological warfare and legal warfare were first used to remove all responsibility for the outbreak of the pandemic from China and to cover up the failure of the local and central authorities in the first weeks after the outbreak.

Then began the propaganda show of blaming others, above all the United States, and promoting the Chinese way of fighting COVID-19 as a model solution while concealing the true scale of disease and death. For this purpose, Beijing initiated "wolf warrior diplomacy" and a large-scale, aggressive propaganda campaign. When Australia demanded an independent investigation into the pandemic outbreak, the PRC responded with a trade war. Within international organisations, the aim of the legal warfare became to block any attempt to investigate the origin and causes of the disease and to hold China accountable.

The outbreak of the pandemic and the initial helplessness of the West allowed the CPC to take steps to transform the international system into an order more favourable to their interests. An important tool of the public opinion warfare on this front was the

supply of masks, medical equipment and respirators. They were supposed to build a positive image of the PRC and spread the image of the US and the other powers of the liberal order as incompetent, uninterested in the fate of the global south and generally declining. Relatively quickly, these actions were no longer publicised internationally. However, it does not mean that they were stopped.

Chinese medical equipment often turned out to be of poor quality, and also, the intensively promoted vaccines are probably less effective than their Western and Indian equivalents. Finally, contrary to declarations, Chinese aid was neither free nor selfless. Supplies were often paid for, or if not, subject to additional demand, including diplomatic concessions to China (Behrendt, 2020).

The Chinese response to the Democracy Summit organised by President Biden in December 2021 fits into the same pattern of leading the 3W as the actions revolving around COVID-19. Beijing sought to devalue the virtual summit of democratic leaders organised by Washington. Remarkably, Chinese propaganda did not, in any significant way, take up the most controversial feature of the Summit, which was the selection of participants.

Instead, China published its White Paper proving that it is a better and more efficient democracy than the United States. One cannot fail to get the impression that this step was aimed primarily at the domestic audience or possibly developing countries. However, this may be an attempt to open a new front in the public opinion warfare and change the image of the PRC, which is increasingly seen as at least an authoritarian state.

Inner front

The CPC also uses the 3W against its population. The goal is to consolidate the party's power and crush even the smallest outbreaks of potential opposition. The aforesaid use of 3W methods to shape the global narrative on COVID-19 can also be observed in propaganda for domestic use. In addition to spreading disinformation, the authorities' actions targeted independent journalists and whistleblowers who documented the course of events and publicised the government's mistakes and wrongdoings.

An example that could qualify as psychological warfare against an individual is the fate of Dr Li Wenliang, who was the first to publicise the outbreak of a new virus. On Western New Year's Day 2020. Li was called to the headquarters of the Public Security Bureau in Wuhan and accused of "spreading rumours". Two days later, he was forced to sign a statement in which he admitted the offence and promised to desist from further "unlawful acts". Police detained seven other people on the exact charges. Dr Li died on 7 February 2020 of COVID-19.

The main tasks on the domestic front are to cover up own mistakes while at the same time highlighting the successes in overcoming the pandemic in such a way as to portray the CPC under the leadership of Xi Jinping as the nation's saviour. The propaganda draws a sharp contrast with the pandemic situation in the West and India. In this way, the party's legitimacy to rule is strengthened (Behrendt, 2020).

Elements of the 3W, primarily public opinion warfare, were applied to the Hong Kong protests in 2019. The Chinese media and government agencies sowed disinformation on a large scale by portraying the protesters as louts, traitors of the fatherland and a threat to the country's security while trying to discredit democratic institutions and processes. The events in Hong Kong were portrayed as leading only to violence and

chaos and being inspired from the outside. The tight control and manipulation of news from the former British colony made it possible to successfully turn Chinese society against the protesters. Information was presented in such a way that the average Chinese had no chance of understanding the motives of the Hong Kong people (Kerezy, 2020).

Charon and Jeangène Vilmer (2021: 48) point to the use of psychological warfare in the PRC's bearing the hallmarks of genocide repression against the Uyghurs. Random arrests, frequent inspections, mass internment and forced labour in so-called re-education camps, forced Sinification, destruction of places of worship and monuments important to the Uyghur culture, forced sterilisation of women. Prisoners are also reportedly victims of organ harvesting, which is then offered as "halal" in the Gulf countries. All these actions are intended to show the Uyghurs the hopelessness of their situation and to force them to adopt the behaviour that Beijing wants: total submission to the authority of the CPC. The same pattern is followed by Beijing's actions against the Tibetans, the Mongols and many other minorities.

Strategy in space

3W techniques are also being used to their full extent in the least expected place - space. The media warfare in this area seeks to portray China as the rising space power that it is indeed becoming while emphasising action for the good and progress of all humanity and the peaceful use of space. Projects such as the Russian-Chinese International Lunar Research Station (ILRS), the Chinese Space Station (CSS/Tiangong) and Mars missions are important means here. Actions for the sake of the PRC's interests are relegated to the background in this narrative, and when they are mentioned, they are most often presented as a "legitimate response" to US actions.

Psychological warfare goes in the opposite direction. The rapid growth of Chinese activity in space serves to position the CPC state as the inevitable leader and to undermine the position and confidence of the present leader, the United States. Similarly, cooperation with Russia creates psychological pressure that the two countries can join forces and challenge US dominance in outer space, including military means.

The legal warfare is moving in the same direction. China, with Russian help, is seeking to stop US efforts to maintain its dominance in this domain and establish new regulations that better suit its interests. The US itself is providing its opponents with arguments here. One example is the Artemis Accords, which aimed at resuming lunar missions and regulating the use of space. They are usually viewed as tailored exclusively to American interests. By March, 18 parties had joined the agreement. China highlights the nonparticipation of African states and the low representation of the Middle East and Asia. However, despite all the criticism, Beijing has failed to present any concrete counter-proposal (Kuo, 2021).

Conclusion

Despite appearances, the 3W is not hybrid warfare with "Chinese characteristics" but its component. Instead, they can be presented as the essence of modern Chinese political warfare, combining influence, intelligence, cyber operations, and economic pressure. In this broad context, one can point to phenomena as diverse as the trade conflict with Australia, the attacks on Lithuania and the pressure on the EU to force Vilnius into submission to Beijing, the promotion of the narrative of the inevitable

decline of the US and its equally inevitable replacement by China, and even the promotion of the impossibly far-fetched thesis of five thousand years of the Chinese civilisation. All these measures are used to undermine the opponent's confidence, impress a sense of inferiority and non-alternativeness, intimidate him, and thus achieve the CPC's objectives without recourse to military force.

However, it is important to note that the 3W is equally calculated for internal use. Charon and Jeangène Vilmer (2021: 44) compare them to A2/AD (anti-access/ area denial) strategies in the cognitive sphere. Therefore, the three warfares should be seen as a way of gaining discursive power, that is, the ability to influence the audience's perception, control the narrative, and impose one's version of events. Hence, the confrontational approach in the cognitive sphere. Just as anti-access systems are meant to discourage or hinder an adversary in the physical world, the 3W's task is to block or limit activities targeting China in the realm of ideas.

Nor is it a military strategy *sensu stricto*, but an extension of the CPC's political strategy, whose main objective is to stay in power (Mattis, 2018). Despite the bombastic propaganda of success, the Chinese leadership has, at least since the events in Tiananmen Square, perceived itself to be under siege from all sides. The PRC and the PLA are judged as not yet ready for an open confrontation with the US and its allies. This is why open conflicts are avoided, and minimal offensive measures are used.

In this context, calls to explain the origins of the pandemic and the opening of a Taiwan representative office in Vilnius are seen as a challenge to the party's legitimacy and thus a threat to its key interests. Hence, the actions are more aggressive than usual.

As the rhetoric escalates, the risk of unintended consequences and uncontrolled escalation increases. The greatest risk here is not in the South China Sea or the Sino-Indian border but in countermeasures taken by Washington and the allies. The CPC leadership may perceive this as a threat to its control over the country (Carpio, 2021). This capacious category could include raising the issues of human rights, freedom of speech, possible sanctions hitting hard the key sectors of the economy, undermining the authority of the leadership, or rhetorically separating Chinese society from the CPC, as was done by Secretary of State Pompeo.

This raises the following question: how can the 3W be countered effectively and efficiently, especially in democratic societies, which are not subject to an elaborate control system? Singh (2013: 40) identified four main methods: developing institutional framework and responses; creating awareness of 3W techniques and developing standard operating procedures (SOPs) for effects mitigation; focusing on flexible and sustainable responses; and pre-empting attacks, taking shifts in the political and military situation into consideration.

It is essential to move beyond the division between wartime and peacetime operations. Supremacy in the information sphere depends on modern information technologies. The collection and transmission of information is an integral part, but also the ability of degrading its quality, whether by slowing down transmission or inserting false or inaccurate data.

It is also important to bear in mind that China's media and psychological warfare targets not only officials and government functionaries at all levels (from government

members to ordinary officials, from generals to privates) but also society as a whole. Attacks target not only the physical information infrastructure and the data that passes through it (the scope of activities includes cyberattacks and the spread of fake news) but also the people who interact with this data, especially decision-makers. Therefore, it is crucial to sensitise telecom and social networking (Singh, 2013: 40) and build a relatively secure telecom infrastructure.

A distinct issue is to be prepared for more frequent confrontations with China in international law and regulations. Legal warfare is just beginning to extend. There are opportunities to prepare better for this form of confrontation, for instance, by placing a greater emphasis on using the knowledge and skills of its experts in international law, as well as by mitigating the influence the PRC has in international organisations ranging from the United Nations, the World Health Organization and the World Trade Organization to the International Telecommunication Union.

To successfully oppose the 3W requires the abandonment of many current habits and the adoption of new ways of thinking about many issues rarely seen before as foreign policy tools.

Literature:

Behrendt, P. (2016). Co po werdykcie trybunału w Hadze? Analiza CSPA.

Behrendt, P. (2017). Zmiana metod na Morzu Południowochińskim. Polska-Azja.pl: <http://www.polska-azja.pl/p-behrendt-zmiana-metod-na-morzu-poludniowochińskim/> [access: 15.04.2022].

Behrendt, P. (2020). Wojna informacyjna na wszystkich frontach. Konflikty.pl: <https://www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/wojna-informacyjna-na-wszystkich-frontach/> [access: 15.04.2022].

Benson, J. W. i Zi, Y. (2020). Party on the Bridge. Political Commissars in the Chinese Navy. CSIS.

Cabestan, J-P. (2013). Polityka zagraniczna Chin. Warsaw. Dialog.

Carpio, A. T. (2021). China's three warfares. The Inquirer: <https://opinion.inquirer.net/138398/chinas-three-warfares> [access: 15.04.2022].

Charon, P. i Jeangène Vilmer, J-B. (2021), Les Opérations d'Influence Chinoises. Un moment machiavèlien. IRSEM.

Damiri, M. H. (2013). China's three warfares. Analysis Paper conducted under the Comprehensive Defence and Security Research Centre (CDSRC), Malaysian Institute of Defence and Security (MiDAS).

Fravel, T. (2019). Active Defense. Chinas's Military Strategy since 1949. Princeton. Princeton University Press.

Goldstein, A. (2003): "An Emerging China's Emerging Grand Strategy: A Neo-Bismarckian Turn?". International Relations Theory and the Asia-Pacific. Columbia University Press. New York.

Inkster, N. (2020). The Greate Decoupling. China, America and the Struggle for Technological Supremacy. London. Hurst.

Jenner, C. J. (2016): "Conclusion: History, strategy and the South China Sea". The South China Sea. A Crucible of Regional Cooperation or Conflict-making Sovereignty Claims?. Cambridge. Cambridge University Press.

Kerezy, J. (2020). China vs. The Truth. PART ONE: A brief analysis of the People's Republic of China's Three Warfares, and how it conducts disinformation (DI) campaigns and media warfare. Disinformation Campaign: <https://disinformationcampaigns.com/2020/03/28/china-vs-the-truth/> [access: 15.04.2022].

Kuo, A. (2021). Chinas Three Warfares Approach to Challenging US Dominance in Space. Sphere of Influence. Pobrane z: <https://spheresofinfluence.ca/chinas-three-warfares-approach-to-challenging-us-dominance-in-space/> [dostęp: 15.04.2022].

Livermore, D. (2018). China's "Three Warfares" In Theory and Practice in the South China Sea. Georgetown Security Studies Review: <https://georgetownsecuritystudiesreview.org/2018/03/25/chinas-three-warfares-in-theory-and-practice-in-the-south-china-sea/> [dostęp: 15.04.2022].

Mattis, P. (2013). "Out with the New, In with the Old: Interpreting China's "New Type of International Relations"", Jamestown Foundation, China Brief. Volume 13, Issue 9.

Mattis, P. (2018). Chinas 'Three Warfares' in Perspective. War on the Rocks: <https://warontherocks.com/2018/01/chinas-three-warfares-perspective/> [access: 15.04.2022].

practice-in-the-south-china-sea/ [dostęp: 15.04.2022].

Singh, A. (2013). China's "Three Warfares" and India, Journal of Defence Studies, Vol. 7, No. 4.

Sugiura, Y. (2021). China Security Report 2022. NIDS.

Dlaczego dzisiejsze Chiny są, jakie są? O filozofii politycznej Deng Xiaopinga, jako źródle udanej modernizacji ChRL w XX wieku

Jakub Kamiński



Zagadnienie wzrostu pozycji politycznej Chin na świecie stało się w ostatnich latach jednym z częściej wymienianych w dyskursie naukowym i publicystycznym czynników, które mają przyczyniać się do przeobrażeń w zastanym systemie międzynarodowym. Wraz ze wzrostem popytu na wiedzę o Państwie Środka, chętniej również poszukuje się przyczyn jego XX-wiecznego sukcesu modernizacyjnego, który wiąże się z okresem przywództwa Deng Xiaopinga. Pomimo, że obecny w życiu politycznym ChRL przez większą część burzliwej ery Mao Zedonga, jako ważna część ówczesnego aparatu władzy i tym samym odpowiedzialny za część błędów w tamtym okresie, prezentował on znacznie bardziej umiarkowaną i pragmatyczną linię polityczną od Mao, która uwidaczniała się w jego stylu zarządzania (o czym świadczą współprowadzone przez niego działania naprawcze skutków Wielkiego Skoku Naprzód w pierwszej połowie lat 60).

To podejście następcy „czerwonego cesarza” stanowiło przyczynek do reform (np. w ramach kontynuacji zarysowanego przez wieloletniego premiera ChRL Zhou Enlaia programu Czterech Modernizacji), mających od 1978 r. bezpowrotnie zmienić sposób funkcjonowania komunistycznych Chin, zarówno w ramach polityki wewnętrznej, jak i za granicą. Stworzono tym samym fundament pod wielkomocarstwowy status, dziś niemal domyślnie zestawiany z tym krajem. W artykule tym zaprezentowana została doktryna polityczna Deng Xiaopinga, która stanowiła bazę ideową dla przemian w sposobie funkcjonowania chińskiej gospodarki, instytucji państwowych, polityki zagranicznej i wielu innych sfer aktywności ChRL. Poznanie jej może pomóc zrozumieć, dlaczego Chiny wymienia się jako jednego z największych wygranych prowadzonej pod przewodnią rolą Zachodu globalizacji, jednocześnie nie poddając się procesom oczekiwanej przez niego liberalizacji politycznej.

Teoria Deng Xiaopinga

Pryncypia, na bazie których prowadzone były reformy, urzeczywistniane w prawie 20-letnim okresie przywództwa Denga, ujęte zostały w ramach tzw. Myśli Deng Xiaopinga i jako taka wpisane do statutu KPCh w następstwie XIV Ogólnokrajowego Zjazdu Komunistycznej Partii Chin, odbywającego się w dniach 12-18 października 1992 r. Użycie konkretnie takiego nazewnictwa w kontekście doktryny Denga stanowiło szczególne wyróżnienie, gdyż poprzednio używano go jedynie w odniesieniu do „Myśli Mao Zedonga”. W następnych latach status dengizmu wzrósł jeszcze bardziej, gdy chińscy działacze partyjni wysokiego szczebla zaczęli określać go mianem „Teorii Deng Xiaopinga”, niemal zrównując go z marksizmem i leninizmem (Chang, 1996). Jako „teorię” wpisano ją również do konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej w ramach nowelizacji z 15 marca 1999 r. (Dębicka, 2013) Zważywszy, że polityka zagraniczna w tamtym czasie w znacznym stopniu podporządkowana została celom rozwoju gospodarczego i modernizacji (Goncalves, 2010), warto zapoznać się z wybranymi założeniami wymienionej doktryny.

Pragmatyzm

Podstawową cechą charakteryzującą „Teorię Deng Xiaopinga” jest pragmatyzm. W haśle Deng, wzywającym do „poszukiwania prawdy w faktach” zawiera się pogląd, iż konieczne jest odrzucenie kierowania się ideologiczną aksjologią, jeśli nie przystaje ona do rzeczywistych uwarunkowań. Zamiast tego, należy przyjąć kryterium skuteczności, by za pomocą praktyki ustalać optymalne rozwiązania systemowe i gdy się one sprawdzają, implementować i ewaluować je by się rozwijać (Mohanty, 1998). Niniejsza filozofia wyrażona została przez Deng w słynnej maksymie, iż „nieważne, czy kot jest czarny czy żółty, tak długo jak łapie myszy, jest to dobry kot”, które wypowiedział w 1962 r., na wiele lat przed przejęciem przywództwa w kraju (Pantsov, Levine, 2015). Bardziej bezpośrednio pogląd ten wygłosił m.in. w rozmowie z 18 września 1982 r. z ówczesnym przywódcą Korei Północnej, Kim Ir Senem:

W czerwcu 1978 r. wystąpiłem na naradzie armii poświęconej problemom pracy politycznej. Następnie, wracając z podróży do waszego kraju, po drodze przez trzy prowincje północno-wschodnich Chin, znowu wypowiadałem się w sprawach kursu ideowego. W rezultacie prawie rocznej dyskusji, w końcu 1978 r., zwołaliśmy 3 plenum KC KPCh XI kadencji, dokonaliśmy krytyki koncepcji „dwóch absolutów”, zwróciliśmy się z wezwaniem „uwolnić świadomość, zmusić rozum do pracy”, zabiegaliśmy o powiązanie teorii z praktyką jako źródłem wszelkiej słuszności, uznaliśmy praktykę jedynym kryterium prawdy, znowu potwierdziliśmy ideowy kurs, oparty na realistycznym podejściu do sprawy. Tylko rozwiązując problemy ideowego kursu można zaproponować nową, prawidłową politykę i, przede wszystkim, zmianę głównych kierunków działalności, także politykę na wsi, politykę zagraniczną i właściwą, kompleksową politykę w sferze socjalistycznego budownictwa (Deng, 2008).

Budowa dobrobytu zamiast walki klas

Dokonując odmiennej interpretacji myśli marksistowskiej od Mao Zedonga, który uznawał konieczność prowadzenia nieustannej rewolucji celem zapobieżenia odrodzeniu się kapitalizmu, Deng przekonany był, że dla budowy socjalizmu ważniejsze jest rozwijanie sił wytwórczych (potencjału produkcyjnego) w państwie. Bazując na pragmatycznych przesłankach, iż rozwój ich może w Chinach przebiegać tylko na drodze reform wprowadzających mechanizmy rynkowe, był on rzecznikiem przejścia od państwa o gospodarce nakazowej ku socjalistycznej gospodarce rynkowej (Chang, 1996), określanej mianem „socjalizmu o chińskiej specyfice”. Niniejszy przekaz płynie z przemówienia, które Deng wygłosił 15 kwietnia 1985 r. przy okazji wizyty wiceprezydenta Tanzanii, Alego Hassana Mwinyi, a którego fragment poniżej:

Najważniejszym zadaniem socjalizmu jest rozwój sił wytwórczych, stopniowe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności. Doświadczenie, które zdobyliśmy w okresie od 1958 do 1978 r., czyli w ciągu dwudziestu lat, uczy nas, że ubóstwo to nie socjalizm, a wręcz przeciwsocjalizm, który istnieje po to, aby położyć kres biedzie. Jeśli nie będzie się rozwijać sił wytwórczych, jeśli nie będzie się podnosić poziomu życia społeczeństwa, nie można mówić, że odpowiada to wymogom socjalizmu (Deng, 2008).

Koncepcja „Czterech Modernizacji” miała stanowić sposób na stopniową realizację tak zarysowanych celów, a konkretne rozwiązania osiągane były za pomocą

wprowadzanych eksperymentalnie rozwiązań na szczeblu lokalnym. Z czasem zaczęło to owocować wynajdywaniem efektywnych metod na reformowanie kraju w szeregu dziedzin jego funkcjonowania (Keo, 2020). Otwarcie Państwa Środka na zagraniczny kapitał i tworzenie kolejnych specjalnych stref ekonomicznych na wybrzeżu, zasadnicza odmiana podejścia do naukowców i intelektualistów (którzy w czasach maoistowskich byli traktowani z nieufnością, a którzy wraz z nauką i techniką w ogóle, za Denga zostali wyraźnie docenieni), promowanie sukcesu i wspieranie starań jednostek o jego osiągnięcie, czy akceptacja dla zaistnienia nierówności społecznych – to kolejne bezpośrednie następstwa obranego kursu (Chang, 1996).

Modernizacja w służbie nacjonalistycznej wizji suwerenności

Stojąc w jawnej sprzeczności z internacjonalistyczną myślą marksistowską, Deng przekonany był, iż (jak podaje Maria Hsia Chang) „państwo pozostaje podstawową jednostką zdolną zapewnić zbiorowy dobrobyt społeczeństwa”. Co naturalnie wiąże się z tak zarysowanym, nacjonalistycznym poglądem, był on zwolennikiem umacniania suwerenności państwa, celem pozostania niezależnym od dążących do hegemonii państw imperialistycznych (do których zaliczał również ZSRR). W opinii chińskiego przywódcy poziom zmodernizowania i siły gospodarczej kraju stanowi funkcję jego niezależności, a państwa tzw. Trzeciego Świata (nienależące do żadnego z zimnowojennych bloków polityczno-ideologicznych i z reguły ubogie), z racji na niski poziom rozwoju ekonomicznego ulegają wpływowi obcych mocarstw (Chang, 1996). Deng postrzegał w związku z powyższym modernizację (a z którą wiąże się również otwarcie na zagraniczny kapitał) oraz ogólne *prosperity* Państwa Środka jako sposób na umocnienie jego niezawisłości w świecie zdominowanym przez dążące do hegemonii mocarstwa. Wyraz tym poglądom Deng Xiaoping dawał w wielu przemówieniach, wystarczy przytoczyć dwa z nich; wypowiedź z 20 stycznia 1987 r. podczas wizyty w Chinach premiera Zimbabwe, Roberta Mugabe:

Jeżeli jakiś kraj chce uzyskać prawdziwą niezależność polityczną, pierwszym jego krokiem powinno być wyzwolenie się z ubóstwa. Aby to osiągnąć, trzeba oprzeć politykę gospodarczą i politykę zagraniczną na realiach własnego kraju. Nie należy samemu stwarzać sobie trudności, nie należy odgradzać się od świata. Doświadczenie Chin dowodzi, że taka izolacja jest szkodliwa (Deng, 1988).

A także fragment rozmowy z Sekretarzem Generalnym ONZ Javierem Pérez de Cuéllarem z 21 sierpnia 1982 r.:

Rozumiemy sytuację wielu krajów, szczególnie tych, które należą do krajów tzw. Trzeciego Świata. Polityka zagraniczna Chin jest konsekwentna, formułowała się w trzech płaszczyznach. Po pierwsze, walka z hegemonizmem, po drugie, zachowanie pokoju światowego, po trzecie, umocnienie jedności i współpracy, innymi słowy – zjednoczenia i współpracy z Trzecim Światem. Dlaczego tak specjalnie podkreślam Trzeci Świat? Ponieważ walka z hegemonizmem i o zachowanie pokoju światowego ma dla Trzeciego Świata szczególne znaczenie. Kto cierpi z powodu hegemonizmu? Czyżby USA i ZSRR? Nie, to właśnie oni zajmują się hegemonizmem i nie oni są jego ofiarami. Europa, Japonia, kraje Oceanii, Kanada i inne rozwinięte kraje także nie są ofiarami
(Deng, 2008).

Stabilność przede wszystkim

Za niezbędny czynnik w osiągnięciu sukcesu w reformach, a tym samym wejścia Chin na nowy poziom rozwoju cywilizacyjnego, Deng Xiaoping uznawał utrzymanie politycznej stabilności. Co mogło wychodzić w dużej mierze z osobistego doświadczenia chaosu w najludniejszym państwie świata na przestrzeni XX wieku, uznawał on utratę możliwości utrzymania porządku za prostą drogę do katastrofy. Przy tak zdefiniowanych priorytetach, zagrożenie dla owej stabilności miało w jego opinii wychodzić ze strony „lewackiej” części działaczy partyjnych KPCh, której koronnym przykładem w poprzednich latach była Banda Czworka. Mimo że postać Mao Zedonga również można by podpiąć pod „lewacką” część partii, Deng był umiarkowany w jego krytyce, uznając ją za działanie jedynie podkopujące legitymizację władzy KPCh – a więc i tu znów potrzeba zachowania stabilności przeważała. Drugą grupą, która w optyce Denga stanowiła element destabilizacyjny, były wszelkie ruchy niosące na sztandarach głębokie przemiany polityczne, prowadzące do demokratyzacji systemu. Wiązał on z nimi również import zachodnich (cechujących liberalne demokracje) wartości i rozwiązań systemowych, które miałyby być nieprzystające do chińskich uwarunkowań, a tym samym mogące zagrażać stabilności Państwa Środka (Chang, 1996). Następująca diagnoza o zagrożeniu ze strony ruchów prodemokratycznych dla chińskiej stabilności została również przez Deng Xiaopinga postawiona w 1989 r., gdy poparł on siłowe rozwiązanie kwestii protestów na placu Tian'anmen z 4 czerwca. Świadczą o tym jego słowa z 1 grudnia tego samego roku:

Ostatnie zamieszki kazały nam jeszcze bardziej docenić wagę zachowania stabilizacji. Niedawno, gdy Nixon i Kissinger przebywali z wizytami w Chinach, powiedziałem im, że zapewnienie stabilności dla Chin jest decydującym wskaźnikiem w dziele likwidacji biedy i wprowadzania modernizacji w czterech dziedzinach. Faktycznie rozmawiałem o tym z Amerykanami jeszcze przed zaistnieniem wspomnianych wydarzeń. W warunkach braku stabilizacji nic nie da się zrobić w Chinach. Wprowadzenie tym razem stanu nadzwyczajnego, by uśmierzyć niepokoje, było krokiem niezbędnym. Także w przyszłości, w sytuacji niezbędnej, gdy pojawi się groźba nowych zamieszek, będziemy sięgać po surowe środki w celu jak najszybszego im zapobieżenia, włącznie z tym, by odgrodzić nasz kraj od jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz i zapewnić państwu suwerenność (Deng, 2008).

Jak wynika z przytoczonych słów intencją Denga, również w znacznym stopniu wynikającą z potrzeby zachowania stabilności, było utrzymanie w swojej istocie systemu politycznego, na podstawie którego do tej pory funkcjonowała Chińska Republika Ludowa. Stąd też na tak wczesnym etapie reform, bo już w 1979 r. Deng Xiaoping sformułował tzw. Cztery Podstawowe Zasady. Stanowiły one, iż Chiny działają w oparciu o:

Drogę socjalizmu,

Dyktaturę proletariatu,

Przywództwo partii komunistycznej,

Marksizm-leninizm-maoizm.

Konsekwentnie deklarowane (nawet jeśli niekonsekwentnie realizowane) trzymanie się wyznaczonych, konserwatywnych biorąc pod uwagę warunki chińskie pryncypiów,

wykluczało zgodę na równie daleko idące co reformy ekonomiczne, zmiany polityczne (Dębicka, 2013).

Przy całej wymienionej dbałości o porządek, warto przytoczyć opinię Chiang, według której Deng w swojej wizji ustroju Chin jako „socjalistycznej demokracji” odrzucał jednocześnie ambicje władzy z czasów maoistowskich doprowadzenia do całkowitego podporządkowania jednostki państwu i partii. Zamiast tego wołał pozostawić obywatelom pewną przestrzeń osobistej wolności przekonań, tak długo, jak nie przemieniały się one w działania zmierzające do podkopania pozycji KPCh. Wraz ze wzrostem poziomu edukacji społeczeństwa, rozważał on nawet poszerzanie zakresu partycypacji ludzi w procesach decyzyjnych (Chang, 1996). Rzeczywista zmiana podejścia w tej kwestii doprowadziła do tego, że Chiny zaczęto z biegiem lat określać mianem państwa o reżimie autorytarnym, a nie totalitarnym.

Brać pod uwagę lokalne uwarunkowania w danym państwie

Efektom reform ery Denga było nastanie w państwie systemu polityczno-ekonomicznego, zawierającego w sobie cechy typowe zarówno dla państw o gospodarce kapitalistycznej, jak i krajów bloku wschodniego. To łączenie rozwiązań nieprzystających (na gruncie teoretycznym) do siebie wynikało z pragmatycznego przekonania o konieczności znalezienia drogi, która byłaby najbardziej pasująca do szczególnych uwarunkowań Państwa Środka (Mohanty, 1998). Tę swoistą „trzecią drogę”, osiąganą wcześniej opisaną metodą prób i błędów, Deng określał mianem „socjalizmu o chińskiej specyfice”. W swoim wystąpieniu podczas XII Ogólnokrajowego Zjazdu Komunistycznej Partii Chin 1 września 1982 r. w następujący sposób tłumaczył on swój tok rozumowania w przyjętych założeniach:

Nasza modernizacja musi uwzględniać realia Chin. Zarówno podczas rewolucji, jak i w toku socjalistycznego budownictwa należy studiować i przejmować doświadczenia z zagranicy. Jednakże samo tylko kopiowanie, przenoszenie doświadczeń i wzorów z innych krajów nigdy nie może prowadzić do sukcesu. Mieliśmy niemało lekcji, by się o tym przekonać. Łączyć uniwersalne prawdy marksizmu-leninizmu z konkretną praktyką naszego kraju, iść własną drogą, budować socjalizm o chińskiej specyfice – oto nasz podstawowy wniosek z wieloletnich doświadczeń (Deng, 2008).

Podsumowanie

To, co charakteryzuje erę Deng Xiaopinga, to zwrot z rewolucyjnej i agresywnej polityki znanej z czasów maoistowskich, ku działaniu nastawionemu na unikanie konfrontacji, któremu towarzyszyło stopniowe budowanie swojego potencjału (gdzie wojna z Wietnamem z 1979 r. czy prowokacyjne działania wobec Tajwanu stanowiły raczej wyjątki potwierdzające tę regułę). Kierując się pragmatyczną oceną rzeczywistości (czego elementem było również akcentowanie „chińskiej specyfiki”, wymagającej podjęcia „trzeciej drogi”), dużo bardziej doceniał rolę gospodarki w tym procesie. Dawał jej na etapie rozwoju, na którym znajdowały się Chiny pierwszeństwo wobec polityki (pojmowanej w tym przypadku jako *politics*, a nie *policy*), utrzymując pogląd, że silna ekonomia bezpośrednio przekłada się na silne oraz stabilne państwo (Goncalves, 2010). Służyć temu miało również utrzymanie autorytarnego systemu politycznego, w którym centralną rolę odgrywa Komunistyczna Partia Chin. Potęgą w optyce reformatora zapewniała także suwerenność, której zabezpieczenie stanowiło dla niego jeden z najważniejszych interesów narodowych. Wszystko to sprzyjało (jak pokazuje ostatnie ~40 lat, okupionej ogromnymi kosztami społecznymi) budowie siły gospodarczej, a wraz z nią politycznej państwa. Zarazem wpisywało się dobrze w post-

zimnowojenny schemat myślenia światowych przywódców o zmierzchu ideologii i nastaniu czasu budowy dobrobytu w ramach dominacji liberalnych instytucji finansowych i prymatu liberalnej, w swym idealizmie pacyfistycznej koncepcji stosunków międzynarodowych. XXI wiek pokazał jednak, jak nietrwały okazał się ten stan rzeczy, częściowo za sprawą samego Państwa Środka.

Bibliografia

Chang M. H. (1996). The Thought of Deng Xiaoping. Communist and Post-Communist Studies. <<https://www.jstor.org/stable/45301989>>

Dębicka D. (2013). Reformy Deng Xiaopinga i ich wpływ na gospodarkę współczesnych Chin. Pisma Humanistyczne. <https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pisma_Humanistyczne/Pisma_Humanistyczne-r2013-t9/Pisma_Humanistyczne-r2013-t9-s139-154/Pisma_Humanistyczne-r2013-t9-s139-154.pdf>

Deng X. (1988). Chińska droga do socjalizmu. Wybór prac z lat 1956-1987. Warszawa. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, RSW „Prasa-Książka-Ruch

Deng X. (2008). Chiny na drodze reform w XXI wieku. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek

Gonçalves A. M. A. (2010). Foreign Policy of People's Republic of China under Deng, Jiang and Hu: a conservative trend. Centro Argentino de Estudios Internacionales. <https://www.academia.edu/4353527/Foreign_Policy_of_Peoples_Republic_of_China_under_Deng_Jiang_and_Hu_a_conservative_trend>

Keo B. Z. (2020). Crossing the River by Feeling the Stones. Deng Xiaoping in the Making of Modern China. Asian Studies. <<https://www.asianstudies.org/wp-content/uploads/crossing-the-river-by-feeling-the-stones-deng-xiaoping-in-the-making-of-modern-china.pdf>>

Mohanty M. (1998). The New Ideological Banner: Deng Xiaoping Theory. China Report. <<https://doi.org/10.1177%2F000944559803400108>>

Pantsov A. V., Levine S. I. (2015). Deng Xiaoping. A Revolutionary Life. Nowy Jork. Oxford University Press



AZJA CENTRALNA

Styczniowa rebelia. Wydarzenia w Kazachstanie i reakcja na nie Rosji, Chin i państw Azji Centralnej

Jerzy Olędzki



Po 30 latach od stworzenia państwowości, Kazachstan stał się areną wybuchu społecznych niepokojów, wewnętrznych starć, chaosu i politycznej destabilizacji. O ile jednak same społeczne protesty miały silne podłoże ekonomiczne i nie były dużym zaskoczeniem dla obserwatorów sytuacji w republice, o tyle już nagły wybuch przemocy – zwłaszcza atak na członków służb mundurowych, obiekty administracji publicznej, lotnisko i posterunki policji – zaskoczyły prawdopodobnie na równi władze państwa oraz ekspertów na świecie. Nic bowiem nie wskazywało, że ta dynamicznie rozwijająca się gospodarczo republika, uznawana za regionalnego lidera przemian społeczno-ekonomicznych i będąca wzorcem stabilizacji, w kilka dni pogrąży się w największych rozruchach od upadku ZSRR.

Chiny i społeczne niezadowolenie

Kazachstan od wielu lat pozostawał zdecydowanym regionalnym liderem pod względem rozwoju ekonomicznego. Umiejętnie wykorzystywał przychody ze sprzedaży surowców naturalnych do dywersyfikacji gospodarki i absorbował ponad 70 proc. bezpośrednich inwestycji zagranicznych ulokowanych w Azji Centralnej. W rezultacie społeczeństwo kazachskie było uznawane w regionie za najzamożniejsze, młodzież za mającą względnie najlepsze perspektywy rozwoju, a sytuację gospodarczą za najbardziej stabilną i odporną na różne zawirowania globalne. Nawet pandemia i wynikające z niej lockdowny nie były dla Kazachów tak bolesne, jak dla innych nacji regionu, bowiem relatywnie wysoki poziom rezerw walutowych (w listopadzie 2021 wynosił ponad 33 mld USD) pozwolił na prowadzenie programów łagodzących ekonomiczne skutki ograniczeń.

Dynamiczny rozwój gospodarczy i stopniowe budowanie społeczeństwa obywatelskiego wydawały się być skutecznym remedium na problemy, z którymi borykają się sąsiednie kraje. W istocie jednak nie wszystkie działania władz spotykały się ze społeczną akceptacją. Jednym z tych kluczowych kwestii są chińskie inwestycje. Choć początkowo każde poszukujące dróg rozwoju państwo chętnie witało kapitał zza Wielkiego Muru, to z czasem okazywało się, że „ta róża ma kolce”. Przede wszystkim niechęć lokalnych społeczeństw budziło zatrudnianie przy realizacji inwestycji chińskiej kadry technicznej i zarządzającej, a także sprowadzanie robotników z Państwa Środka. Wraz ze wzrostem nasycenia społeczeństw Chińczykami, rosło też poczucie zagrożenia utratą pracy i niechęci do bogacących się przybyszów, co z kolei znalazło swoje odzwierciedlenie w pojawieniu się przejawów sinofobii. Coraz częściej też dochodziło do fizycznych ataków i antychińskich demonstracji, zwłaszcza w Kirgistanie. Podobne zjawisko można też zaobserwować w Kazachstanie, choć nie ma ono tak masowego charakteru jak w sąsiednim państwie (m.in. pobicie 3 chińskich górników w jednej z kopalni złota, napięcia między 500 chińskimi pracownikami i 450 kirgiskimi w zakładach petrochemicznych chińskiej firmy Zhongda).

Najpoważniejszy antychiński incydent miał miejsce w 2015 r. w kopalni miedzi Aktogoj. W wyniku starcia między 145 górnikami obu nacji rannych zostało 65 osób. Ten

incydent stał się przyczynkiem do szybkiej degradacji relacji między Kazachami a Chińczykami na poziomie społecznym. W 2019 r. doszło do kolejnego incydentu – grupa Kazachów napadła na chińskich robotników budujących drogę, raniąc wielu z nich. Wzburzenie strony chińskiej spowodowała opieszałość śledztwa i ujęcie tylko 5 sprawców, których oskarżono jedynie o czyn chuligański, choć atak spełniał wszystkie znamiona napaści. Ostatecznie sprawcy otrzymali wyroki w zawieszeniu.

Czy inwestorzy mogą nabywać ziemię?

Kolejnym „kamyczkiem do ogródka” relacji chińsko-kazachskich stała się sprawa sprzedaży ziemi pod inwestycje. Dążąc do zachęcenia inwestorów do lokowania swoich biznesów w republice rząd zorganizował system specjalnych stref ekonomicznych i stref przemysłowych, w których inwestorom przyznawane są przywileje podatkowe i finansowe, a także obowiązują uproszczone przepisy dotyczące zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej. Kolejnym elementem promocji miał być zdjęty zakaz nabywania ziemi przez obcokrajowców (dotychczasowe inwestycje były realizowane w oparciu o 10-letnią dzierżawę ziemi) oraz wydłużenie dzierżawy do 25 lat. Ustawa weszła w życie w 2016 r. i od razu spowodowała wybuch społecznego niezadowolenia. Gniew Kazachów zwrócił się w stronę najliczniejszej mniejszości napływowej, czyli przybyszom z Państwa Środka, która – jak na warunki kazachskie – w dodatku była jest relatywnie zamożna. Pojawiła się więc powszechna w kraju obawa o masowy wykup ziemi rolnej przez bogate chińskie firmy oraz indywidualnych nabywców, co doprowadziłoby nie tylko do dalszego wzbogacenia tej grupy etnicznej kosztem Kazachów, ale też gwałtownego wzrostu cen ziemi i ograniczenia zdolności do jej nabywania przez obywateli Kazachstanu. Ostatecznie, po szeregu wielotysięcznych demonstracji na bezprecedensową w Kazachstanie skalę, rząd zamroził ustawę na 5 lat (demonstrujący domagali się moratorium na 49 lat).

Temat powrócił w roku 2021. Choć z punktu widzenia kazachskiego interesu gospodarczego odblokowanie sprzedaży ziemi byłoby korzystne dla wzrostu inwestycji – zwłaszcza biorąc pod uwagę ich zahamowanie ze względu na pandemię i lockdowny – to prezydent Tokajew zdecydował o przedłużeniu moratorium w tej sprawie do 2026 r. oraz wprowadzeniu na ten okres zakazu zmiany przeznaczenia ziemi rolnej, aby zapobiec szerzącej się korupcji władz lokalnych przez deweloperów.

Sinciang i chińska polityka wobec Ujgurów

Powyższe elementy nie wyczerpują listy przyczyn narastającego społecznego niezadowolenia z polityki władz, mających podłoże w chińsko-kazachskich relacjach. Warto tu wspomnieć jeszcze o polityce Pekinu wobec Ujgurów, których 300-tysięczna diaspora zamieszkuje Kirgistan, Kazachstan i Uzbekistan. Nasilające się nastroje antychińskie zostały więc dodatkowo wzmocnione doniesieniami z Sinciangu i wywołały w 2019 r. falę demonstracji w Nur-Sułtan i Ałmaty. Demonstranci domagali się podjęcia działań przez władze kazachskie na rzecz uwolnienia Kazachów pochodzenia ujgurskiego, aresztowanych i przetrzymywanych w tzw. obozach reedukacyjnych, których liczbę szacowano nawet na kilkadziesiąt tysięcy. Dodatkowo w demonstracjach zaczęły się przewijać hasła sprzeciwu wobec niezależnienia gospodarki narodowej od chińskiego kapitału.

Znając drażliwość chińskich władz w kwestii oceniania ich polityki wewnętrznej, Nur-Sułtan nie chciał zniechęcić potężnego inwestora i najważniejszego partnera w handlu zagranicznym. Ograniczył więc swoje działania do wysłania not

dyplomatycznych w sprawie zwolnienia uwięzionych obywateli Kazachstanu. Nie zapobiegło to kolejnym falom protestów w 2020 i 2021 r., w których można było zaobserwować coraz agresywniejsze postawy demonstrantów, choć bez użycia siły fizycznej wobec policji. Niemniej władze zdecydowały o pacyfikacji protestów i siły porządkowe aresztowały wiele osób. Nie uspokoiło to nastrojów, lecz przekierowało społeczne niezadowolenie na nowe inwestycje Państwa Środka. Już we wrześniu 2019 r. demonstranci przez 7 dni blokowali budowę kompleksu przemysłowego w Żangaozenie, a w lutym 2020 r. realizację centrum logistycznego w Narynie. Z kolei pod chińskim konsulem w Ałmaty w roku 2021 przez ponad 100 dni trwał nieprzerwany protest Kazachów, domagających się uwolnienia z obozów w Sinciangu swoich bliskich.

Susza i pandemia

Na fali sinofobicznych nastrojów, Kazachstan wkroczył w okres pandemii koronawirusowej oraz bezprecedensowej suszy, jaka dotknęła region Azji Centralnej. Pierwsze symptomy przyszłych problemów w rolnictwie zaczęły pojawiać się już w maju 2021 roku. W Kirgistanie zanotowano długotrwały brak opadów, wysokie temperatury na obszarach stepowych i niespotykane niskie temperatury w masywie Tienszan, co spowodowało ograniczenie topnienia lodowców. Oczywiście stało się więc, że jeśli sytuacja ta utrzyma się dłużej to dwie główne rzeki Azji Centralnej, Amu-daria i Syr-daria są zagrożone rekordowo niskim poziomem wód. Sytuacja pogarszała się w kolejnych miesiącach, uderzając najpierw w rolnictwo kirgiskie, a następnie kazachskie i uzbeckie. Niedobór wody w górnym biegu rzek w Kirgistanie i Tadżykistanie musiał spowodować jeszcze bardziej dotkliwy jej brak w dolnym biegu, czyli w Kazachstanie i Uzbekistanie. W Kazachstanie skutki suszy najmocniej odczuł przygraniczny region Ałmaty, w którym z braku paszy masowo marły stada koni, owiec i krów. Katastrofę pogłębiał fakt, że większość gospodarstw rozwijała się korzystając z długookresowego finansowania, a dramatyczny spadek liczebności stad oznaczał dla nich bankructwo i nieraz utratę całego mienia.

Ta bezprecedensowa w historii republiki katastrofa była kolejnym elementem wzmacniającym społeczne niezadowolenie, bowiem nie tylko hodowcy odczuli skutki suszy, ale również mieszkańcy miast poprzez gwałtownie rosnące ceny żywności. Gniew społeczeństwa zwrócił się przeciwko władzom, choć nie doszło wówczas do masowych demonstracji. Rządzącym powszechnie zarzucano brak działań zabezpieczających rolnictwo wobec coraz wyraźniejszych symptomów suszy, zaniedbania w rozwoju tej sfery oraz brak przygotowania i opieszałość w organizowaniu pomocy. Dopiero w lipcu ministerstwo rolnictwa dostrzegło postępujący kryzys i rozpoczęło organizowanie dostaw paszy i siana z północnych i zachodnich regionów republiki, z jednoczesnym wprowadzeniem kontroli cen, aby zapobiec spekulacyjnemu podwyżkom.

Przysłowiową kroplą, która przepełniła czarę nawarstwiającego się społecznego niezadowolenia był gwałtowny wzrost cen płynnego gazu (LPG) od 1 stycznia 2021 roku. Już w drugiej połowie 2020 r. Kazachstan zaczął odczuwać niedobór tego surowca, którego ceny regulowane urzędowo powodowały, że producenci, których koszty działalności rosły, uznali produkcję LPG za nieopłacalną (koszt wytworzenia 1 litra szacowano na 80 tengów). Ta sytuacja skłoniła władze do szukania rozwiązania poprzez zwiększenie jego importu. W tym celu w październiku 2021 r. kazachski prezydent Kasym-Żomart Tokajew udał się z wizytą do Aszchabadu, gdzie spotkał się z Gurbunguły Berdymuchmedowem, prezydentem zasobnego w gaz Turkmenistanu.

Efektom spotkania było podpisanie umowy na dostawę turkmeńskiego LPG w zamian za eksport żywności, głównie mąki i pszenicy, do pogrążonego w kryzysie sąsiada. Zwiększenie dostaw stopniowo wypełniało lukę w jego zapotrzebowaniu, ale nie zahamowało wzrostu ceny. W styczniu 2019 r. wprowadzono w Kazachstanie system zmniejszania subsydiowania LPG dla odbiorców indywidualnych i od 1 stycznia 2022 r. gaz podlegał całkowicie zasadom rynkowym. Konsekwencją był skokowy wzrost jego ceny z 60 do 120 tengów (z 0.14 do 0.28 USD) za litr. Najmocniej tę podwyżkę odczuli mieszkańcy regionu Mangystau, w którym co najmniej 70 proc. pojazdów jest zasilanych płynnym gazem.

Dostrzegając gwałtownie rosnące niezadowolenie lokalnej społeczności minister energetyki Magzum Mirzagalijew oskarżył sprzedawców gazu o znową w celu wywindowanie jego ceny i nakazał śledztwo agencji antymonopolowej. Ta reakcja władz poskutkowała szybkim obniżeniem ceny o 25% za litr, ale nie spowodowało to wygaszenia demonstracji. Rząd próbował jeszcze opanować społeczne emocje ustalając urzędowo cenę gazu na poziomie 50 tengów (0.11 USD) za litr, czyli poniżej jego ceny z grudnia 2021 r., ale to nie przyniosło spodziewanego rezultatu, bowiem protesty ogarnęły praktycznie cały obszar republiki.

Kalendarium wydarzeń

Pierwsze demonstracje zaczęły się 2 stycznia w Żangaozenie w obwodzie mangystalskim, o którym głośno było w 2019 r. (o czym wspomniano wcześniej), ale też w roku 2011, gdy doszło do krwawego stłumienia strajku pracowników zakładów naftowych. Łańcuch dramatycznych wydarzeń styczniowych zaczął się od kilkuset demonstrantów domagających się natychmiastowego przywrócenia ceny gazu sprzed 1 stycznia. Tym razem rząd zareagował inaczej niż w 2011 r. i podjął działania, których efektem była wspomniana wcześniej obniżka ceny LPG. Jednak to nie wystarczyło, by wygaszić skumulowane społeczne niezadowolenie, tym bardziej, że już 3 stycznia do protestów przyłączyły się kolejne miasta zachodniego regionu – Aktau i Atobe. Dodatkowo na dwóch polach roponośnych regionu mangystalskiego pracownicy ogłosili strajk.

4 stycznia protesty ogarnęły stołeczny Nur-Sułtan i największe miasto republiki Ałmaty. W międzyczasie prezydent Tokajew zarządził dokładną inspekcję sytuacji w Żangaozenie, zwłaszcza że wśród demonstrujących zaczęły pojawiać się żądania ustąpienia władz lokalnych i rozpisania wyborów na gubernatora i burmistrzów (akimów). Takie hasła oznaczały w istocie uderzenie w porządek konstytucyjny, bowiem zgodnie z Konstytucją znowelizowaną w 2007 r., przedstawiciele władz lokalnych nie są wybierani w wyborach powszechnych, ale zależnie od szerebla, nominuje ich prezydent samodzielnie lub na wniosek maslichatów (samorządów).

5 stycznia nastąpiła niespodziewana eskalacja agresji w Mangystau – demonstranci podpalali samochody, rabowali sklepy. Tego samego dnia również w Ałmatach miały miejsce masowe wystąpienia społeczne, po tym, jak dzień wcześniej policja użyła wobec protestujących granatów ogłuszających i gazu łzawiącego. Aby powstrzymać rozlewającą się niekontrolowaną i chaotyczną falę protestów, władze zdecydowały się na zablokowanie telekomunikacji i internetu. W trakcie demonstracji zaczęło dochodzić do coraz częstszych aktów agresji, choć zdecydowana większość protestujących nie wsparła agresorów i dystansowała się od ich działań. Dzień później, jak twierdzą protestujący, żołnierze otworzyli do nich ogień, używając ostrej amunicji. Konsekwencją działań sił rządowych, określanych jako „antyterrorystyczne” były

dziesiątki rannych i zabitych (minister spraw wewnętrznych potwierdził „eliminację 26 uzbrojonych przestępców”) oraz 3-4 tysiące osób zatrzymanych. Straty były jednak nie tylko po stronie demonstrantów, ale również sił porządkowych – wg wstępnych danych zginęło 18 policjantów i żołnierzy gwardii, co potwierdza doniesienia o uzbrojonych i agresywnych grupach wśród pokojowo nastawionych protestujących. Świadkowie mówią też o ataku grupy uzbrojonych mężczyzn na ratusz w Ałmatach, co doprowadziło do wymiany ognia z broniącymi budynku policjantami i żołnierzami. Uzbrojeni napastnicy na krótko opanowali też lotnisko. Zdecydowanie spokojniej było w stolicy, ale i tak została ona prewencyjnie odizolowana, z zakazem wjazdu cudzoziemców i anulowaniem wszystkich przylotów zagranicznych. Początkowy stan wyjątkowy, wprowadzony tylko w regionie Ałmaty, 5 stycznia został rozszerzony na cały kraj i wstępnie miał obowiązywać do 19 stycznia.

Wieczorem 7 stycznia władze ogłosiły, że rozruchy w Ałmatach zostały stłumione, a uzbrojone grupy rozbite i spacyfikowane. W istocie od czasu do czasu dochodziło jeszcze do krótkiej wymiany ognia w różnych częściach miasta, ale generalnie minister spraw wewnętrznych ogłosił Ałmaty za wolną od „grup przestępczych”. 8 stycznia prezydent zapowiedział zawieszenie stanu wyjątkowego w tych regionach, w których został przywrócony porządek. Policja i żołnierze Gwardii Narodowej zorganizowali 70 punktów kontrolnych na wszystkich głównych drogach prowadzących do miast, w których miały miejsce rozruchy oraz w pobliżu urzędów administracji lokalnej i centralnej.

Wraz ze stanem wyjątkowym wprowadzono ogólnokrajową blokadę systemów telekomunikacyjnych oraz internetu. Częściowe przywrócenie funkcjonalności sieci w niektórych regionach kraju nastąpiło już 8 stycznia, ale jak zastrzegł prezydent w orędziu do narodu, medium to pozostawało pod czasową kontrolą władz, bowiem „wolny dostęp do internetu nie oznacza swobodnego publikowania nieprawdziwych informacji [o sytuacji w kraju], oszczerstw, znieważania czy podburzania. Jeśli takie materiały się pojawiają podejmujemy kroki w celu wykrycia i ukarania ich autorów”.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną koincydencję. Rząd stał na stanowisku, że wyłączenie internetu, co nastąpiło 5 stycznia, ma na celu zablokowania komunikacji między zorganizowanymi grupami przestępczymi czy też terrorystycznymi. W istocie eskalacja zamieszek z użyciem broni oraz ataki na budynki publiczne i funkcjonariuszy nastąpiła jednak już zablokowaniu internetu. Może to oznaczać, że faktycznym celem było zablokowanie przepływu informacji, niekoniecznie jak się sugeruje, np. o przypadkach łamania praw człowieka, ale szerzeniu dezinformacji dotyczącej m.in. rozmaitych bezpodstawnych teorii dotyczących tego, kto jest odpowiedzialny za eskalację konfliktu.

Brak dostępu do internetu natychmiast odbił się negatywnie na codziennym życiu Kazachów. Teoretycznie blokada dotyczyła tylko użytkowników prywatnych i firmy, ale w praktyce przestały działać również strony administracji publicznej. Mieszkańcy przyzwyczajani od lat do załatwiania wielu spraw drogą elektroniczną zostali postawieni „pod ścianą”. Jeszcze bardziej uciążliwym skutkiem wprowadzonych obostrzeń było wyłączenie bankomatów, które do przeprowadzenia operacji musiały mieć połączenie internetowe. Przed nielicznymi działającymi maszynami ustawiały się więc długie kolejki, bowiem nie działały też terminale w sklepach, więc zakupy można było robić płacąc tylko gotówką.

W celu zahamowania gwałtownego odpływu gotówki z banków, dzienny limit wypłat został ograniczony do 10 tys. tengów (ok. 23 USD). Ponadto 6 stycznia Bank Narodowy zawiesił wszystkie operacje realizowane przez banki komercyjne. Szczególnie dotkliwe było zablokowanie transferów zagranicznych, również tych terminowych, co przy jednoczesnym braku komunikacji między partnerami biznesowymi negatywnie wpłynęło na jakość ich relacji i wzajemne zaufanie.

Interwencja zewnętrzna

Wobec eskalacji przemocy, 5 stycznia prezydent podjął decyzję o wezwaniu do interwencji sił Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, powołując się na zapis o wystąpieniu „terrorystycznego zagrożenia” zewnętrznego (art. 4 o interwencji w przypadku zbrojnej agresji przeciwko jednemu z członków organizacji, na jego żądanie). Ta zaskakująca decyzja zbiegła się w czasie z dymisją szefa Narodowej Służby Bezpieczeństwa (KNB), co mogło wskazywać, że K.-Ż. Tokajew przestał ufać lojalności tej organizacji wobec władzy. Pojawiły się też niepotwierdzone informacje, że były prezydent Nursułtan Nazarbajew opuścił kraj i że jest on pośrednio zamieszany w eskalację przemocy. Zaprzeczył temu jego rzecznik Aidos Ukibaj, twierdząc, że były przywódca przebywa w stolicy i pozostaje w stałym kontakcie z urzędującym prezydentem. Dwa dni po dymisji, szef KNB Karim Masimow został aresztowany pod zarzutem zdrady, przy czym początkowo nie pojawiła się żadna informacja wyjaśniająca tak poważne oskarżenie. Dopiero w późniejszym terminie władze podały, że zarzut dotyczył próby siłowego przejęcia władzy. Te same zarzuty postawiono dwóm jego zastępcom, szefowi sił specjalnych KNB Anuarowi Sadykułowowi i Dauletowi Jergożinowi.

Część obserwatorów kazachskiej sceny politycznej wysunęła jednak przypuszczenie, że faktycznym powodem usunięcia K. Masimowa było dążenie prezydenta do scementowania swojej władzy. Szef „bezpieki”, z pochodzenia Ujgur, wykształcony w Pekinie i w Moskwie lingwista i były członek zarządu Hały Banku, pozostawał bowiem bliskim i lojalnym współpracownikiem N. Nazarbajewa, sprawującego funkcję szefa Rady Bezpieczeństwa Kazachstanu, której podlega KNB. Ta teoria zdaje się potwierdzać, bowiem K.-Ż. Tokajew jednocześnie zdymisjonował też byłego prezydenta z zajmowanego stanowiska, co oznacza, że główni rozgrywający w sferze bezpieczeństwa opuścili scenę i prezydent mógł obsadzać resort swoimi współpracownikami. Nowym szefem KNB został Jermek Sagimbajew, zaufany człowiek głowy państwa, który pełnił rolę szefa Służby Ochrony Prezydenta.

Odsunięcie od władzy N. Nazarbajewa wynikało też na pewno z przyczyn społecznych. Popularność byłego przywódcy republiki gwałtownie malała od kilku lat, a znamienym symbolem było przewrócenie przez protestujących pomnika ełbasy (przywódcy narodu, bo taki tytuł otrzymał dożywotnio były prezydent) w Tałytkorganie. Trzeba tu nadmienić, że od momentu opuszczenia urzędu, N. Nazarbajew choć pozostawał w cieniu, to aktywnie uczestniczył w życiu politycznym kraju. Szczególnie frustrujące dla Kazachów było obsadzanie stanowisk oddanymi sobie ludźmi i członkami rodziny (m.in. córka N. Nazarbajewa, Dariga, została przewodniczącą parlamentu) oraz pojawiające się zarzuty o korupcyjność stworzonego przez niego układu.

Na wezwanie OUBZ do interwencji odpowiedziała w pierwszej kolejności oczywiście Rosja, której minister spraw zagranicznych w sposób jednoznaczny uznał agresję na Kazachstan za zewnętrzną i dokonaną przez „wyszkolone i zorganizowane formacje

zbrojne". Trzeba tu podkreślić, że interwencja miała charakter bezprecedensowy, bowiem OUBZ została do tej pory (od utworzenia w 1994 r.) wezwana dwukrotnie i dwukrotnie żądania te odrzucono – w 2010 r. konflikt w Kirgistanie uznano za wyłączną sprawę wewnętrzną republiki, a w 2021 r. starcia armeńsko-azerskie uznano za incydent graniczny, a nie akt agresji. Tym razem jednak na wyraźne żądanie prezydenta Tokajewa i podkreślanie przez niego agresji „zagranicznych band terrorystycznych” rotacyjny przewodniczący OUBZ i zarazem premier Armenii Nikoł Paszynian zdecydował o wysłaniu kontyngentu. Już wieczorem 6 stycznia do Ałmatów przybyli żołnierze OUBZ: 2000 żołnierzy rosyjskich, 500 białoruskich, 200 tadżyckich i 70 armeńskich (kazachski MSZ potwierdził przybycie łącznie 2500 żołnierzy). Ostatni z członków organizacji, Kirgistan, wstrzymał wysłanie wojsk ze względu na gwałtowne protesty w Biszkeku przeciwko włączeniu sił kirgiskich do operacji. Ostatecznie 7 stycznia do Kazachstanu przybyło 150 żołnierzy z tego kraju.

Choć w zasadzie od 8 stycznia sytuacja w kraju została opanowana, to rząd wystąpił do OUBZ o zakończenie misji dopiero 13 stycznia. Wbrew negatywnym prognozom (o czym dalej), że kontyngent (a konkretnie jego rosyjska część) może ociążać się z opuszczaniem Kazachstanu, proces wycofywania rozpoczął się praktycznie od razu i miał zakończyć się najpóźniej 23 stycznia. W istocie, jak poinformowali ambasador rosyjski w Nur-Sułtan Alekszej Borodawkin i dowodzący siłami rozjemczymi OUBZ gen. Andriej Serdjukow ostatni zagraniczni żołnierze opuścili republikę 19 stycznia.

Czujna Rosja

Z punktu widzenia rosyjskich interesów, stabilny Kazachstan jest bardzo pożądanym. Jakkolwiek pojawienie się rosyjskich żołnierzy na ulicach Ałmatów mogło wzbudzić u Kazachów niechęć, uzasadnioną rosyjską i radziecką brutalną dominacją, to Kreml nie mógł sobie pozwolić na bierność. Bez wątplenia decyzja prezydenta Tokajewa o wezwaniu OUBZ była Rosji bardzo „na rękę”, czego potwierdzeniem jest błyskawiczna reakcja. Pierwsi żołnierze zaczęli przybywać do republiki w kilkanaście godzin po oficjalnym apelu o interwencję. Pomijając fakt wspólnej granicy, długiej na prawie 6500 km, Kreml obawiał się o rozprzestrzenianie zamieszek na ościennne kraje, zwłaszcza gdyby potwierdziły się wstępne doniesienia o zaangażowaniu w eskalację bojówek skrajnych islamistów. Drugą kwestią, która zelektryzowała Moskwę było ryzyko długookresowej destabilizacji całego regionu, co z kolei skutkowałoby destrukcją rosyjskich planów wzmacniania swoich wpływów w regionie. Chodzi tu głównie o Uzbekistan, który Kreml usilnie próbuje przekonać do akcesji do Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG) oraz OUBZ.

Wezwanie OUBZ dało więc Rosji szansę na pokazanie szybkości reakcji i skuteczności działania organizacji, co należy uznać za formę promocji na użytek Taszkentu. Potwierdzeniem tej hipotezy jest choćby fakt, że jeszcze 5 stycznia Dimitri Pieskow, rzecznik prezydenta W. Putina, stwierdził, że Kazachstan jest w stanie samodzielnie uporać się z kryzysem. Oznacza to, że decyzja prezydenta Tokajewa najwyraźniej nie była konsultowana z innymi członkami organizacji i zaskoczyła nawet Kreml. Tym bardziej sprawne przeprowadzenie alokacji oddziałów pokojowych do Kazachstanu było Rosji bardzo potrzebne i ten cel z pewnością został osiągnięty. Oczywiście pozostawała jeszcze kwestia równie sprawnego opuszczenia republiki na żądanie Nur-Sułtan i tu, wbrew podejrzaniom niektórych polityków, zwłaszcza w Waszyngtonie (o czym dalej), nie należało spodziewać się problemów. Jakkolwiek ociąganie się sił OUBZ przy opuszczaniu Kazachstanu byłoby bowiem zupełnym zmarnowaniem potencjału promocyjnego sprawnie przeprowadzonej operacji i zarazem ostrzeżeniem

dla innych przywódców państw członkowskich, którzy stanęliby wobec zewnętrznej agresji (niezależnie jak bardzo rzeczywistej).

Warto tu podkreślić, że decyzja o interwencji nie była wcale taka oczywista dla prezydenta W. Putina. Przede wszystkim relacje między obu krajami, choć pozostają bliskie to stały się dość chłodne na skutek konsekwentnego przeciwstawiania się Moskwie przez Nur-Sułtan w sprawach, które władze kazachskie uznały za kluczowe dla swojego kraju. Tak było w przypadku aneksji Krymu, gdy Kazachstan nie tylko nie poparł Rosji, ale zdecydowanie odciął się od jej działań. Kolejnym elementem niezgody było odrzucenie rosyjskiej propozycji nałożenia sankcji przez OUBZ na Unię Europejską w ramach rewanżu za sankcje nałożone na Rosję. Prezydent K.-Ż. Tokajew zaapelował wówczas o „nieupolitycznianie” gospodarczej organizacji, jaką jest EUG. Kolejną sprawą było oczywiście ryzyko eskalacji konfliktu wywołane pojawianiem się rosyjskich żołnierzy, którzy wciąż silnie kojarzą się Kazachom z krwawym okresem komunistycznych rządów. Dodatkowo, trzeba też pamiętać o wypowiedzi członka rosyjskiej Dumy, Wiaczesława Nikonowa, który określił północne terytorium Kazachstanu jako „wielki prezent od Rosji i Związku Radzieckiego”. Już wcześniej pojawiały się w rosyjskim parlamencie wypowiedzi o „tymczasowym zarządzie” przez Kazachstan nad północnymi obszarami, zamieszkiwanymi przez ponad 20 proc. ludności rosyjskiej. Już po wejściu OUBZ do republiki w mediach społecznościowych pojawiła się wypowiedź redaktorki naczelnej RT (Russia Today), która stwierdziła, że Kazachstanowi trzeba pomóc, ale nie za darmo. Ceną powinno być uznanie przez Nur-Sułtan Krymu za rosyjski, przywrócenie cyrylicy i wprowadzenie języka rosyjskiego jako drugiego języka urzędowego (w istocie ma on taki status, choć nierównoprawny z kazachskim).

Trudno się więc dziwić, że w takiej atmosferze zarówno w Kazachstanie, jak i w kręgach zachodnich polityków i ekspertów pojawiły się spekulacje na temat rzeczywistego powodu interwencji, a nawet o sprowokowanie eskalacji rozruchów. O inklinacje do prowokowania destabilizacji państw, w tym Kazachstanu, posądził Rosję m.in. Muchtar Abljazow, szef zdelegalizowanej partii Demokratyczny Wybór Kazachstanu. Warto tu dodać, że Abljazow od wielu miesięcy nawoływał do wystąpienia narodu przeciwko władzy, co w świetle styczniowych wydarzeń stawia go w pozycji wroga publicznego i uzasadnia uznanie przez władzę za ekstremistę. Obawy o rosyjski zamiar stałej obecności w Kazachstanie wyrażał z kolei Fiodor Łukianow prezes Kolegium Polityki Zagranicznej i Obronnej, moskiewskiego think-tanku, który szczyci się bliskimi relacjami z Kremlem. Stwierdził on m.in., że „zbrojna obecność na terytorium kraju jest dla Rosji kluczowa w pełnieniu roli gwaranta [bezpieczeństwa]” i że Rosja będzie dążyć do zainstalowania „bezpiecznika” w Kazachstanie, który „pozwoli nie martwić się [Moskwie] za bardzo o dynamikę wewnętrznej sytuacji”.

Bez wątpienia Rosja będzie starała się wykorzystać zaistniałą sytuację do poprawy relacji z republiką, ale też do wzmocnienia lojalności Nur-Sułtan w kwestiach strategicznie ważnych dla wizerunku i pozycji Moskwy na świecie. Trudno w tej chwili ocenić, czy takie dążenie zakończy się sukcesem. Można jednak zaryzykować przypuszczenie, że Nur-Sułtan co najwyżej złagodzi swoją retorykę w sprawach, w których z Moskwą się nie zgadza, ale konsekwentnie odmówi wspierania działań Rosji, które uzna za niekorzystne dla swojej polityki gospodarczej i politycznej lub stanowiące zagrożenie dla porządku międzynarodowego.

Osobną kwestią, z którą musi zmierzyć się Rosja jest ryzyko rozprzestrzenienia się fali społecznego niepokoju na inne kraje jej strefy wpływów, nie wyłączając samej Rosji.

Moskwa niedawno „gasila pożar” na Białorusi, gdy masowe wystąpienia ludności oskarżających władze o sfałszowanie wyborów prezydenckich omal nie zmiotły ze sceny politycznej Aleksandra Łukaszenki. Teraz na drugiej ważnej granicy zaczął rozgrywać się kolejny akta dramatu i to zapewne musiało wzbudzić niepokój W. Putina o własną przyszłość. W takim klimacie im szybciej Kreml pomoże Nur-Sułtanowi ustabilizować sytuację i uspokoić nastroje społeczne, tym szybciej uda się oddalić widmo społecznej rewolucji od Rosji.

Szybkie opanowanie sytuacji, które oczywiście jest reklamowane jako sukces OUBZ, jest szczególnie istotne dla prezydenta Putina z jeszcze jednego powodu. Od lat próbuje on z różnym powodzeniem, scalić ponownie poradziecki obszar, zarządzany oczywiście z Kremla, ale w sposób mniej bezpośredni niż miało to miejsce w czasach radzieckiego imperium. Sukcesem zakończyła się niejawna interwencja na Białorusi i kapryśny w swych poglądach na relacje z Moskwą prezydent Łukaszenka zrozumiał, że musi pozostać blisko Rosji, jeśli chce utrzymać władzę. Kolejnym korzystnym dla Rosji wydarzeniem było opuszczenie Afganistanu przez Amerykanów i dojście do władzy talibów, czego obawiała się cała Azja Centralna. Na tle tego niepokoju Kreml wzmocnił swoją pozycję w Tadżykistanie, Turkmenistanie i Uzbekistanie. Teraz pojawiła się kolejna okazja, aby pozyskać wdzięczność, a więc i lojalność Kazachstanu. Stąd i tak szybka wolta rosyjskiej postawy wobec rozruchów w tej republice i natychmiastowe zorganizowanie ekspedycji wojskowej.

Dla długookresowych celów rosyjskiej polityki wydarzenia w Kazachstanie mogą okazać się bardzo pomocne. Przede wszystkim uwiarygadniają pozycję Moskwy jako jedyne i skutecznego gwaranta bezpieczeństwa. Ponadto nie prowadzą do osłabienia pozycji Kremla i na pewno bardziej uderzają we wzrost znaczenia Chin. Głównym punktem pełzającego konfliktu między państwami nie jest bowiem sfera bezpieczeństwa, którą Pekin świadomie scedowały na Rosję, ale potencjalne korzyści gospodarcze jakie oferuje zbliżenie republik do któregoś z tych państw. I tu ujawnia się zdecydowana przewaga Państwa Środka, zwłaszcza w świetle potencjalnych korzyści z uczestnictwa w Inicjatywie Pasa i Szlaku. Destabilizacja Kazachstanu na pewno w większym stopniu wstrząsnęła chińskim projektem niż rosyjską Euroazjatycką Unią Gospodarczą, więc Moskwa może to wykorzystać do przyciągnięcia do niej kolejnych członków, zwłaszcza Uzbekistanu, o który usilnie zabiega od momentu przejścia władzy przez Sz. Mirzijoiewa.

Co niepokoi Chiny

Jak 7 stycznia podała państwowa CCTV Xi Jinping rozmawiał z K.-Ż. Tokajewem i udzielił mu pełnego poparcia, potępiając jednocześnie przejawy agresji zmierzającej do destabilizacji republiki. Chiny są szczególnie zainteresowane w szybkim przywróceniu stabilności w republice, ponieważ dla Państwa Środka stanowi ona kluczowego partnera dla tranzytu produktów oraz, co bardzo istotne dla chińskiej gospodarki, jednego z najważniejszych dostawców surowców naturalnych. Udział Kazachstanu w dostawach gazu pochodzącego z bezpośredniej produkcji oraz tranzytu z Rosji do Chin wynosi 20%. Z kolei dla republiki Państwo Środka jest największym odbiorcą ropy, miedzi oraz produktów rolnych. Załamanie tej wymiany handlowej byłoby więc dotkliwe dla obu gospodarek. Co prawda rządowy Global Times uspokajał, że „dostawy gazu powinny być zagwarantowane, ponieważ rurociągi są położone w rejonach odległych od miast objętych protestami”, niemniej znacząco wzrosło ryzyko ataków terrorystycznych, których celem może być właśnie infrastruktura przesyłowa.

Jest jeszcze drugi aspekt niepokojów w Kazachstanie, czyli zmniejszenie produkcji surowców. Przykładowo Chevron, mający połowę udziałów w ropośnyżnych polach Tengiz, zmniejszył okresowo wydobywanie o 50%, ze względu na ograniczone możliwości realizacji wysyłki gotowych produktów. Sam obszar był również zagrożony rozruchami, ale działania pracowników rafinerii ograniczyły się do demonstrowania wsparcia dla protestujących w dużych miastach. Również kanadyjski Cameco wstrzymał dostawy uranu do Chin, głównie z powodu blokady komunikacyjnej. Kolejną sprawą niepokojącą Chin była blokada ruchu, a obecnie jego ograniczenie ze względu na stan wyjątkowy. Dotyczy to głównie szlaków kolejowych, bowiem w 2021 r. przez Kazachstan przejechało 15 tys. pociągów z towarami do i z Państwa Środka. Uszkodzenia infrastruktury kolejowej, do których na szczęście nie doszło, byłyby więc katastrofalne dla chińskiego transportu do i z Europy, bowiem substytutem tych szlaków nie może być ani transport lotniczy ani drogowy.

Kazachstan odgrywa kluczową rolę w chińskim projekcie Pasa i Szlaku (BRI), jako „brama” na szlaku lądowym z Europy do Azji. Chiny obawiają się o bezpieczeństwo swoich inwestycji, szacowanych na dziesiątki miliardów dolarów, przy czym nie tyle chodzi o same wstrząsy społeczne, ile o ich skutki.

Jednym z nich może być bowiem dalsze pogłębianie sinofobicznych nastrojów wśród Kazachów (o czym była mowa wcześniej). Niemniej, Chiny dość przychylnie zapatrywały się na decyzję o interwencji OUBZ, choć 6 stycznia rzecznik chińskiego MSZ Wang Wenbin w oficjalnym komunikacie określił wydarzenia w Kazachstanie jako sprawę wewnętrzną. Z kolei Hu Xijin, były komentator rządowego „Global Times”, wyraził obawę, że wydarzenia mogą być przyczynkiem do kolejnej „kolorowej rewolucji”, na wzór tych, które miały miejsce w Gruzji w 2003 r. i na Ukrainie w roku 2005. Aby temu zapobiec, a tym samym uniknąć długookresowej destabilizacji republiki, konieczna jest więc ścisła współpraca Rosji i Chin na rzecz neutralizacji rosnących wpływów Zachodu, które postrzegane są jako źródło destabilizacji w regionie.

Z punktu widzenia Pekinu interwencja OUBZ może być postrzegana jako próba wzmocnienia rosyjskiej hegemonii w Azji Centralnej i ograniczenia dalszego wzrostu chińskich wpływów. To z kolei oznaczałoby korzystne dla Zachodu pogłębienie rozdźwięku między obu mocarstwami, których wspólnym interesem jest przeciwstawienie się potencjalnym wpływom państw zachodnich, zwłaszcza USA, w tym regionie. W istocie pierwszoplanowym celem, wspólnym dla obu państw, jest zabezpieczenie Azji Centralnej przed rozprzestrzenieniem się wzorca „kolorowej rewolucji”, który mógłby zburzyć istniejący w regionie porządek, opierający się na dominacji rządów o mniej lub bardziej autorytarnych inklinacjach. W tym kontekście, niezależnie od rzeczywistych motywacji wszystkich stron (Rosji, Chin, Azji Centralnej), ustabilizowanie sytuacji w Kazachstanie z użyciem OUBZ i wzmocnieniem pozycji Rosji jest korzystne. Stąd dość zdystansowana reakcja Pekinu na wydarzenia i pozostawienie Moskwy inicjatywy w rozwiązaniu kazachskiego problemu. Pragmatyzm władz Państwa Środka skutkował też brakiem próby wykorzystania okazji do rzucenia wyzwania Rosji i zaistnienia na polu regionalnego gwaranta stabilności, bowiem i tak cel ten był w obecnej sytuacji nie do osiągnięcia.

Chiny w zasadzie nie angażują swoich sił militarnych poza granicami kraju (wyjątkiem jest tu Tadżykistan w związku z niestabilną sytuacją na granicy z Afganistanem). W przeciwieństwie do Rosji nie mają więc możliwości bezpośredniego zaangażowania w misję stabilizacyjną w Kazachstanie, a to z kolei może prowadzić do nadmiernego

wzmocnienia pozycji Kremla w republice. Państwo Środka zaangażowało się więc w aktywizację Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SOW), do której należą oba państwa. W tym przypadku jednak nie było mowy o wysłaniu kontyngentu żołnierzy państw członkowskich, a jedynie Regionalnej Struktury Antyterrorystycznej (RATS), która jest formą sił szybkiego reagowania na zagrożenie terrorystyczne, a takowe Kazachstan ogłaszał. Ostatecznie RATS nie został bezpośrednio zaangażowany w tłumienie rozruchów, ale zapewne będzie on pełnił rolę koordynatora i monitorował kazachskie śledztwo w sprawie identyfikacji napastników i ich ewentualnych powiązań z organizacjami terrorystycznymi.

Kazachstan źródłem niepokoju dla przywódców Azji Centralnej

Gwałtowne wydarzenia w Kazachstanie zaskoczyły wszystkich przywódców państw Azji Centralnej, zwłaszcza ich eskalacja i rozmiar. Szczególnie dla dwóch rządzonych autorytarnie państw, Tadżykistanu i sąsiedniego Turkmenistanu, masowe społeczne wystąpienia stały się przyczyną poważnego zaniepokojenia władz.

Zdecydowanie najbardziej zagrożonym podobnym scenariuszem jest sąsiedni Turkmenistan, który boryka się z bezprecedensową klęską głodu. Pomimo upływu kolejnych miesięcy władze zupełnie nie radzą sobie z pogłębiającymi się brakami nawet podstawowych artykułów spożywczych, a także z trudnymi do oszacowania skutkami pandemii. W tym drugim przypadku rząd cały czas zaprzecza jej występowaniu w republice, poza incydentalnymi przypadkami. To bardzo opóźniło program szczepień – dopiero od niedawna są one bezpłatne, wcześniej za szczepionkę trzeba było zapłacić równowartość 250 USD, co stanowiło barierę nie do przebycia dla zdecydowanej większości Turkmenów.

Pierwszą reakcją władz na wydarzenia w Kazachstanie było zaostrzenie kontroli Turkmenów, co może być zaskoczeniem w republice, w której już funkcjonuje ścisła kontrola internetu, brak jest wolnych mediów, a portale społecznościowe mają bardzo ograniczoną funkcjonalność. Nowością było pojawienie się na ulicach wielu miast znacznie większej liczby patroli policyjnych, które zaczęły zatrzymywać na ulicy i kontrolować młodych ludzi. Do tej pory policja, choć widoczna, zachowywała się zdystansowanie wobec przechodniów, ale faktem też jest, że nie było ich zbyt wielu nawet na ulicach stołecznego Aszchabadu. Szczególne zainteresowanie funkcjonariuszy budziła zawartość telefonów komórkowych kontrolowanych. Największe obostrzenia wprowadzono w wilajecie Mary. Przyczyn tej decyzji władze nie podały, co ciekawe Mary jest położona dokładnie na drugim krańcu Turkmenistanu niż granica z Kazachstanem. Być może przyczyną niepokoju władz nie były w tym przypadku kazachskie rozruchy, ale bliskość niestabilnej wciąż afgańskiej granicy. Dość kuriozalnym tłumaczeniem policji reagującej nawet na małe grupki ludzi na ulicy jest nakaz egzekwowania społecznego dystansu, mający zapobiegać rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Tego samego, który w Turkmenistanie nie występuje.

Zwiększyła się też częstotliwość nagłych wizyt policyjnych w domach osób, których członkowie rodziny przebywają lub mają bliskie kontakty za granicą. PrzySzacowany poziomie bezrobocia szacowanym wynosi od 30 do 60 proc.jedynym źródłem utrzymania wielu rodzin jest praca za granicą, w Rosji lub coraz częściej w Kazachstanie, takie działania są szczególnie uciążliwe dla społeczeństwa. Zaostrzona została też kontrola informacji, z ostrzeżeniem, że umieszczenie jakichkolwiek treści o

charakterze antyrządowym będzie skutkować natychmiastowym zwolnieniem z pracy członków rodziny autora zatrudnionych na państwowych posadach.

Powyższe, często irracjonalne działania wskazują, że poziom poczucia zagrożenia prezydenta G. Berdymuchamedowa i jego otoczenia musi być wysoki. Trudno się temu dziwić w pogrążonej w permanentnym kryzysie republice. Co prawda w Turkmenistanie nie doszło jeszcze do niepokojów społecznych, ale to nie znaczy, że w każdej chwili społeczeństwo nie może wyjść na ulice. Tym bardziej, że ma znacznie więcej i to silniejszych powodów do wystąpienia przeciwko rządowi. Prezydent utrzymuje swoją władzę dzięki siłom bezpieczeństwa i ścisłej kontroli Turkmenów, ale jak pokazują przykłady z innych państw, nie są to bariery dostateczne do zatrzymania narastającego gniewu społeczeństwa. Pewne jest, że nikt już nie wierzy w zapewnienia prezydenta o stworzeniu bogatego kraju z zamożnym społeczeństwem na wzór Kuwejtu czy Kataru w oparciu o największe na świecie złoża gazu.

Reakcje Kirgistanu

Graniczący z Kazachstanem Kirgistan, w którym społeczeństwo jest wyjątkowo skłonne do częstych wystąpień skutkujących zazwyczaj obaleniem aktualnej władzy, mógł się okazać podatny na wpływ sytuacji w sąsiednim państwie. Niecałe dwa lata temu przez republikę przetoczyła się fala demonstracji inspirowanych przez opozycję w związku z wyborami parlamentarnymi, które zostały powtórzone w listopadzie zeszłego roku. Również te wybory kontestowała opozycja, nie uznając ich za transparentne. W tych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych prezydent Sadyr Żaparow miał więc podstawy do niepokojów. Wezwanie OUBZ do interwencji spotkało się z przychylnością władz w Biszkeku, w których interesie leżało jak najszybsze przywrócenie stabilności w sąsiedniej republice. Część Kirgizów była jednak zdecydowanie przeciwna interwencji narodowych sił zbrojnych w Kazachstanie, co przejawiało się 5 stycznia szeregiem demonstracji, tuż po ogłoszeniu decyzji o włączeniu się Kirgistanu do misji pokojowej. Wśród demonstrantów pojawiły się m.in. hasła „OUBZ to Rosja, ręce precz od Kazachstanu”. Ostatecznie rząd uzyskał opinię prawników legitymizującą wysłanie kontyngentu do zdestabilizowanej republiki. Decyzja prawników była potrzebna władzom, którym opozycja zarzucała łamanie konstytucji z uwagi na zapis o nieuczestniczeniu sił kirgiskich w operacjach poza granicami kraju. W sprawie wysłania kontyngentu również Madżlis był prawie jednomyślny, w głosowaniu za zamkniętymi drzwiami 69 głosów było „za”, 7 „przeciw”. Ostatecznie, 7 stycznia 150 kirgiskich żołnierzy ze specjalnej jednostki Skorpion wraz ze sprzętem zostało przewiezionych dwoma Iljuszynami-76 z bazy Kant pod Biszkekiem na terytorium Kazachstanu.

Opozycyjny prawnik, Żanybek Kydykbajew wyraził obawy, że obecność kirgiskich mundurowych zostanie negatywnie odebrana przez Kazachów i narazi ich na prowokacje. Jego zdaniem „nie powinniśmy mieszać się w kazachskie wewnętrzne konflikty” i „zamiast militarnego wsparcia powinniśmy udzielić pomocy humanitarnej”. Niektórzy prawnicy i politycy kwestionowali zasadność wysyłania kirgiskich sił, argumentując to dostateczną liczebnością armii kazachskiej (100 tys. żołnierzy), by ustabilizować sytuację w kraju. Generalnie cała opozycja jednomyślnie potępiła wysłanie wojsk, co można wyjaśnić nie tyle dążeniem do przeciwstawiania się nieuznawanej wciąż władzy, ile obawami, że w podobna sytuacja (interwencja OUBZ) może mieć miejsce w przyszłości w Kirgistanie. Faktem jest, że jak już wcześniej wspomniano, organizacja odmówiła zaangażowania w trakcie rewolucji w 2010 r., która obaliła prezydenta Kurmanbeka Bakijewa. Niemniej, nikt nie zagwarantuje, że

nauczone kazachskim doświadczeniem władze w Bishkeku nie użyją argumentu o zagranicznym wpływie, by stłumić niebezpieczne dla nich demonstracje.

Spokojny Uzbekistan

Najspokojniej na kazachskie rozruchy zareagował Uzbekistan, który również graniczy z Kazachstanem. Jediną widoczną reakcją władz było oświadczenie ze słowami wsparcia dla kazachskiego rządu, wzywające jednocześnie wszystkich do unikania zewnętrznego ingerowania w sprawy republiki, która samodzielnie powinna sobie poradzić z sytuacją. Spokój Taszkontu może być jednak tylko pozorny. Blokada kazachskiej sieci transportowej i internetu uderza w uzbecką gospodarkę, dla której Kazachstan jest trzecim partnerem handlowych, po Rosji i Chinach, z obrotami sięgającymi prawie 3.7 mld USD (2021 r.), co oznacza wzrost o 40% w stosunku do roku 2020. Ponadto częste kontakty przywódców obu republik w sprawie rozwoju współpracy gospodarczej miały zaowocować dalszym wzrostem obrotów do ok. 5 mld USD. Oczywiście styczniowe wydarzenia nie przekreślają możliwości szybkiego przywrócenia poprzednich relacji, a także perspektyw rozwoju współpracy gospodarczej. Jednak zawsze tego typu zdarzenia pozostawiają element niepewności wśród partnerów biznesowych, którzy nie mogą mieć gwarancji, że podobna sytuacja nie powtórzy się i nie doprowadzi do przetasowania na scenie politycznej i długotrwałej destabilizacji.

Drugą niepokojącą kwestią dla prezydenta Sz. Mirzijoiewa jest przyczyna wybuchu rozruchów w sąsiedniej republice, czyli ceny i niedobór LPG. Problem ten jest o tyle istotny dla Uzbekistanu, że od 1 stycznia również w tej republice miał nastąpić wzrost cen tego surowca, którego braki z roku na rok są coraz dotkliwsze dla społeczeństwa i były przyczyną rozruchów w okresie listopad 2020 – styczeń 2021. Do tego, wzrost cen gazu w kraju, w którym 60% pojazdów jest napędzanych LPG nie może wzbudzać społecznego entuzjazmu. Prawdopodobnie z tej właśnie przyczyny, obawiając się podobnego scenariusza jak w Kazachstanie, władze zamroziły ceny, a także zastopowały eksport gazu do Chin, przekierowując uzyskane w ten sposób nadwyżki na rynek krajowy. Rząd rozważa też przyspieszenie zakończenia eksportu tego surowca z początkowo ustalonego na 2025 r. nawet na koniec tego roku.

Dystans Tadżykistanu

Druga z autorytarnie rządzonych republik, Tadżykistan, wydaje się być zdystansowana do styczniowych rozruchów w Kazachstanie. Zapewne na względny spokój prezydenta E. Rahmona wpływa brak wspólnej granicy, kontrola przepływu informacji, marginalny dostęp społeczeństwa do internetu, a także umiejętnie podsycane zagrożenie ze strony afgańskich radykałów i napięcia na granicy z Kirgistanem. Te dwie ostatnie sytuacje przyczyniają się do konsolidacji społeczeństwa i skierowania ich uwagi na bliższe problemy, niż przyczyny wydarzeń w odległej republice. Rządzący republiką Emomali Rahmon zdecydował o wysłaniu oddziału 200 żołnierzy w ramach misji OUBZ, co jednogłośnie zaakceptował podporządkowany mu parlament. Aktualnie prezydent ma poważniejsze zmartwienie niż styczniowe wydarzenia w Kazachstanie, związane z listopadowymi masowymi protestami w Górskobadachszańskim Okręgu Autonomicznym (GBAO). Przyczyną rozruchów była brutalna akcja policji, w wyniku której śmierć poniósł młody mieszkaniec. Przy pacyfikacji demonstracji kolejnych dwóch protestujących zostało zabitych. Zamieszkujący region odrębni kulturowo od Tadżyków Pamirczycy domagają się faktycznej autonomii, którą mają zapisaną w porozumieniu z rządem (m.in. nauczanie w języku szugni).

Zachodnie dylematy

Niespodziewany zwrot w sytuacji w Kazachstanie wywołał oczywiście międzynarodową reakcję. W związku z zaostrzeniem rozruchów i ofiarami śmiertelnymi, państwa zachodnie wezwały prezydenta Tokajewa do jak najszybszego rozpoczęcia negocjacji z protestującymi. Problem jednak polegał na tym, że w żadnym z ośrodków, w których doszło do eskalacji przemocy ze strony demonstrujących nie było w zasadzie konkretnego przywódcy czy komitetu, z którym możliwe było podjęcie rozmów. Ze względu na ataki na członków służb mundurowych i obiekty publiczne, których dopuściły się grupy wmieszane w demonstrantów, 7 stycznia prezydent Tokajew odrzucił możliwość negocjacji jako „nonsensowną”, pytając „Jaki rodzaj negocjacji mamy podjąć z przestępcami i bandytami?”. W opinii prezydenta ataków dopuściły się grupy będące „uzbrojonymi i dobrze przygotowanymi bandytami, zarówno lokalnymi, jak i z zagranicy”. Powszechne oburzenie państw demokratycznych i organizacji broniących praw człowieka wzbudziło prezydenckie wezwanie „strzelać bez ostrzeżenia [...]. Ci, którzy się nie poddadzą zostaną wyeliminowani”.

Kazachstan od wielu lat jest obszarem znaczących inwestycji amerykańskich i państw UE, więc stabilność sytuacji polityczno-gospodarczej jest dla nich priorytetem. Oczywiście rządy zachodnie zareagowały zaniepokojeniem i troską o prawa człowieka, ale powstrzymały się od oceny wydarzeń, zapewne w oczekiwaniu na wyklarowanie sytuacji i wyniki potencjalnego śledztwa. Również reakcja prezydenta Bidena była bardzo stonowana, bowiem wspominał on jedynie o „pełnym poparciu dla kazachskich instytucji konstytucyjnych, zagwarantowaniu wolności mediów i pokojowym, respektującym prawo rozwiązaniu kryzysu”. Powściągliwość Waszyngtonu ma swoje źródło w dążeniu do niezrażania do siebie rządu K.-Ż. Tokajewa, pamiętając zapewne skutki ostrego potępienia działań uzbeckiego prezydenta Karimowa wobec krwawego stłumienia demonstracji w Osz w 2005 roku. Amerykanie stracili wówczas możliwość utrzymania bazy w Chanabadzie, a relacje między obu krajami zostały zamrożone do śmierci Islama Karimowa w 2016 roku. Amerykanie muszą też brać pod uwagę stabilność inwestycji w kazachski sektor energetyczny, w którym ważnymi graczami są koncerny Chevron, Exxon i General Electric. Odwrócenie się Nur-Sułtan od USA byłoby więc niekorzystne, bowiem wzmocniłoby pozycję Rosji, której zależne od Kremla koncerny paliwowe chętnie przejęłyby amerykańskie inwestycje.

Takich dylematów nie ma Wysoka Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka, Michelle Bachelot, która potępiła zgłaszane przez dziennikarzy i obserwatorów przypadki postrzelenia przez siły porządkowe nieuzbrojonych demonstrantów, ale też akty przemocy ze strony protestujących. Rozwój sytuacji w Kazachstanie obserwowały też Human Right Watch (HRW) i Amnesty International (AI), obawiające się, że w trakcie zamieszek mogło dochodzić do nieuzasadnionego użycia siły przez policję i wojsko oraz nieprzestrzegania praw osób zatrzymanych. Głównym obszarem zainteresowania wspomnianych organizacji były oczywiście Ałmaty, gdzie doszło na największych zamieszek, z paleniem samochodów, rabowaniem sklepów oraz atakami uzbrojonych grup na lotnisko i budynki rządowe. W swoim wstępnym raporcie HRW zwróciła uwagę na brak priorytetowego potraktowania przez władze praw człowieka, zwłaszcza wobec rozkazu strzelania do demonstrantów bez ostrzeżenia. Oczywiście, trudno jednoznacznie potępiać działania rządu, którego priorytetem wobec eskalacji przemocy było jak najszybsze opanowanie sytuacji i przywrócenie spokoju na ulicach.

W zaistniałej sytuacji ważnym wyzwaniem dla władz kazachskich jest zapewnienie jak najbardziej transparentnego procesu selekcji osób zatrzymanych i szybkie zwalnianie tych, wobec których zarzuty o użycie przemocy były bezpodstawne. Organizacje nawołują też do wszczęcia śledztwa czy nie doszło do nadużyć przemocy ze strony sił pacyfikacyjnych, zwłaszcza użycia broni wobec pokojowych protestów, a jeśli takie przypadki znajdą potwierdzenie to ukaranie winnych w jawnym procesie. Trzeba podkreślić, że wszyscy dziennikarze i działacze organizacji humanitarnych i broniących praw człowieka zatrzymani wraz z demonstrantami, zostali zwolnieni niezwłocznie po ustaleniu ich tożsamości. W trakcie działań sił porządkowych (policji i Gwardii Narodowej) zatrzymano ok. 12 tys. osób. Część z nich została szybko zwolniona, ale wobec osób podejrzanych o czynny udział w aktach wandalizmu i przestępstwach zastosowano areszt. Wysłannicy organizacji humanitarnych donosili, że kontakt z zatrzymanymi był utrudniony, nie dopuszczano do nich ani rodziny, ani prawników.

11 stycznia eksperci ONZ jednogłośnie uznali użycie siły wobec protestujących za nadużycie i wezwali kazachskie władze do przeprowadzenia „niezależnego i uwzględniającego prawa człowieka śledztwa w sprawie użycia sił państwowych wobec protestujących”. W opinii ekspertów władze nadużyły też terminu „terroryści” w kontekście prawa międzynarodowego i oskarżając Nur-Sułtan o wykorzystanie nadinterpretacji tego terminu do usankcjonowania użycia siły oraz ograniczania wolności obywatelskich i praw człowieka. Szef kazachskiego MSZ w oficjalnym komunikacie wyraził ubolewanie jednostronnym stanowiskiem prasy zagranicznej, które stało się podstawą do kreowania opinii o wydarzeniach i ataków na działania rządu. Minister zwrócił uwagę, że w trakcie protestów w Mangystau władze lokalne podjęły dialog z demonstrantami i spełniły ich żądania. Dopiero eskalacja zamieszek, dopuszczanie się czynów kryminalnych i noszących znamiona terrorystyczne skłoniły władze do szybkiej i siłowej reakcji.

Unia Europejska nie zajęła jednolitego stanowiska wobec styczniowych protestów. Pojawiający się między państwami członkowskimi rozdzźwięk w ocenie wydarzeń i działań rządu w Nur-Sułtan jest pochodną partykularnych interesów i bilateralnych relacji z Kazachstanem, a także specyfiką rządów. W zasadzie jedynym, który jednoznacznie wyraził swoją solidarność z prezydentem Tokajewem był rząd węgierski. Większość stolic zdystansowała się jednak od popierania którejkolwiek ze stron konfliktu, ograniczając swoje komunikaty do obaw o dalszą eskalację i poszukiwanie pokojowego rozwiązania konfliktu (premier Borys Johnson), . Dla UE Kazachstan jest kluczowym partnerem w Azji Centralnej, nie tylko z uwagi na relatywnie wysoki poziom rozwoju gospodarczego, ale również stopniowego kreowania społeczeństwa obywatelskiego. Pochopna ocena rządu w Nur-Sułtan mogłaby w tej sytuacji osłabić te relacje, spowolnić dalszy program reform społecznych zapowiadany przez prezydenta Tokajewa oraz rebalansować multiwektorową politykę rządu na rzecz silniejszego zbliżenia z Moskwą.

Największe emocje wzbudziła niewątpliwie decyzja o wezwaniu sił OUBZ. Przedstawiciel unijnej dyplomacji Josep Borell stwierdził, że rosyjska interwencja przywróciła „wspomnienia wydarzeń, których należy unikać”. Z kolei szef amerykańskiej dyplomacji Anthony Blinken uznał, że „niejasna” jest potrzeba wykorzystania sił zewnętrznych do przywrócenia pokoju w republice. Dodatkowo ostrzegał, że jak pokazuje historia „Rosjanie jak już wejdą do twojego domu, to czasami jest bardzo trudno skłonić ich, by go opuścili”. Sekretarz prasowa Białego Domu Jen Psaki potwierdziła, że administracja dokładnie przygląda się procesowi

rozmieszczania sił OUBZ w Kazachstanie i ma „pytania dotyczące natury wezwania [OUBZ] czy było ono prawnie usankcjonowane czy nie”. Na rozwiązanie tego dylematu przyjdzie zapewne poczekać do czasu ukończenia śledztwa. Dużą rolę w jego wiarygodności dla administracji Joe Bidena będzie odgrywała współpraca kazachskich organów z przedstawicielami państw zachodnich i organizacji międzynarodowych (ONZ), której Amerykanie zapewne oczekują. Warto zwrócić uwagę, że już część amerykańskich obaw nie znalazła potwierdzenia w rzeczywistości – wycofanie międzynarodowego kontyngentu OUBZ przebiegło bez incydentów i zakończyło się przed planowanym terminem.

Jak Kazachstan stabilizuje sytuację

Już 5 stycznia prezydent Kasym-Żomart Tokajew wystąpił z orędziem do narodu, w którym oświadczył, że już podjęte kroki w celu przywrócenia spokoju nie są wystarczające wobec eskalacji działań „chuliganów”. Wydarzenia uznał za „dobrze przygotowany plan grup konspiratorów, których motywami mają charakter finansowy”. Zapowiedział też, że „Razem przejdziemy przez ten czarny dzień w historii Kazachstanu. Z tego kryzysu wyjdziemy silniejsi”. Prezydent polecił utworzenie specjalnej grupy śledczej w celu wyjaśnienia faktycznych przyczyn eskalacji konfliktu, a więc przede wszystkim identyfikację wszystkich osób odpowiedzialnych za czyny kryminalne i ich powiązań z organizacjami o charakterze przestępczym lub terrorystycznym. Wyniki dochodzenia mają zostać upublicznione, aby obywatele Kazachstanu i społeczność międzynarodowa otrzymali pełną i klarowną informację o styczniowych wydarzeniach. Równolegle, w związku z bezprecedensowym charakterem rozruchowym w historii republiki i wieloma ofiarami konfliktu K.-Ż. Tokajew ogłosił 10 stycznia dniem żałoby narodowej.

W celu jak najszybszego wygaszenia społecznych emocji jedną z pierwszych decyzji władz było zamrożenie cen gazu na 180 dni. Oczywiście nie oznacza to, że rząd ostatecznie wycofał się z planowanego zakończenia dopłat i uwolnienia cen LPG, ale zapewne proces ten zostanie rozłożony w czasie, by nie stać się dotkliwym obciążeniem dla nabywców. Niezwłocznie po ustabilizowaniu sytuacji prezydent republiki ogłosił program wsparcia dla rodzin wszystkich ofiar, formacji mundurowych i cywilów, której elementami mają być m.in. zasiłki mieszkaniowe i edukacyjne. Pomoc uzyskają też przedsiębiorcy, zarówno w formie bezpośrednio finansowej, jak i poprzez czasowe zwolnienie z regulowania odsetek od pożyczek i kredytów. Odroczone też spłaty nałożonych grzywien i kar administracyjnych.

Władze republiki mają świadomość, że styczniowe niepokoje pogorszyły klimat inwestycyjny. Dlatego też rząd przystąpił do opracowywania nowej koncepcji polityki inwestycyjnej, z uwzględnieniem wzrostu znaczenia czynników ekologicznych, w tym transformacji w „zieloną gospodarkę” (energetyka, technologie), a także kwestii społecznych i ładu korporacyjnego. Zdecydowane działania mają też zostać podjęte w celu poprawy warunków gospodarczych – stłumienia inflacji do 4-5% w 2025 r. i ustabilizowania waluty narodowej (tenga). W tych sferach rząd zamierza ściśle współpracować z Bankiem Narodowym i Izbą Przedsiębiorców. Wielostronne rozmowy między przedsiębiorcami, instytucjami finansowymi i rządem mają natomiast przyczynić się do stopniowego zmniejszania zależności gospodarki narodowej od importu, nadmiernych interwencji i wykorzystywania instrumentów polityki pieniężnej.

W sferze społecznej obszarem szczególnego zainteresowania władz ma być wypracowanie planu rozwiązania problemu silnej polaryzacji ekonomicznej społeczeństwa i indeksacji wynagrodzeń proporcjonalnie do tempa rozwoju gospodarczego. Działania mają też zostać podjęte na rzecz wyrównania poziomu rozwoju ekonomicznego pomiędzy różnymi regionami. Zagadnienie zamożności społeczeństwa ma być przedmiotem wspólnych negocjacji rządu i Izby Przedsiębiorców, a ich efekt w postaci skonkretyzowanego programu ograniczania ubóstwa ma zostać przedstawiony w terminie 2 miesięcy. Dodatkowo władze zobowiązały się do niezwłocznego zaprezentowania nowego Kodeksu Społecznego, w którym zostaną uwzględnione zmienione warunki rzeczywistości (m.in. pandemia), aby dokument ten stał się faktyczną podstawą relacji władzy ze społeczeństwem. Innowacyjną inicjatywą jest projekt utworzenia specjalnego funduszu „Dla Narodu Kazachstanu”, którego środki będą pochodzić z prywatnych darowizn i publicznych dotacji z przeznaczeniem na wsparcie obywateli w potrzebie. Warto podkreślić, że pełne rozliczenie przepływów finansowych funduszu będzie publicznie dostępne. Ważnym elementem polityki społecznej ma być system stypendiów edukacyjnych, ze szczególnym ukierunkowaniem na regiony gęsto zaludnione i o niskiej zamożności.

Rząd zapowiada kontynuowanie już rozpoczętych reform gospodarczych w kierunku tranzytu Kazachstanu w pełni rozwiniętą gospodarkę rynkową, ale o orientacji społecznej. Ponadto istotne zmiany będą dotyczyć funkcjonowania administracji, w której zostaną zaimplementowane dodatkowe instrumenty przeciwdziałające korupcji oraz ograniczające formalizm i biurokrację. Zapowiadany jest również szczegółowy audyt skuteczności już podjętych działań korupcyjnych, a także zapewnienia przejrzystości i skuteczności procedur celnych i kontroli granicznych. Z kolei prezydent zapowiedział przygotowanie do września piątego pakietu reform politycznych, który ma zawierać zestaw propozycji w odpowiedzi na społeczne żądania, które przewijały się podczas protestów. Propozycje zostaną następnie rozpatrzone przez Narodową Radę Zaufania Społecznego Kazachstanu. Jeden z elementów zmian już został ogłoszony przez prezydenta – zwiększenie wynagrodzeń pracowników niższych szczebli w sektorze publicznym, z jednoczesnym zamrożeniem na 5 lat poziomu wynagrodzeń wysokich urzędników i szefów regionów.

W kontekście ostatnich wydarzeń i prób zachwiania porządkiem konstytucyjnym w kraju, prezydent zapowiedział podjęcie działań w zakresie wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego i skuteczniejszego przeciwstawienia się różnego rodzaju zagrożeniom. Zapowiadane jest nie tylko wypracowanie nowych procedur w oparciu o zebrane doświadczenia, ale kompleksowe zreorganizowanie całego systemu bezpieczeństwa, sił zbrojnych, organów ścigania, agencji bezpieczeństwa wewnętrznego i służb wywiadowczych.

Na razie brak jest szczegółów przybliżających terminy realizacji i metodologię zapowiadanych reform. Niemniej, szybka reakcja prezydenta i rządu na żądania społeczne i identyfikacja obszarów budzących kontrowersje lub wymagających zmian powinna uspokoić społeczeństwo. Oczywiście dopiero realizacja tych zamierzeń i rzeczywiste przełożenie ich skutków na wzrost poziomu życia obywateli może przyczynić się do wzmocnienia poważnie zachwianego zaufania do rządzących. Po styczniowych doświadczeniach władze muszą konsekwentnie realizować swoje obietnice pod czujnym okiem społeczeństwa, o ile nie chcą doprowadzić do dalszej eskalacji konfliktu i jego nieprzewidywalnych skutków.

Wewnętrzne i zewnętrzne skutki rozruchów

Fala protestów i towarzyszących im przypadków niszczenia mienia prywatnego i publicznego nie miała precedensu w historii Kazachstanu. Największe straty w nieruchomościach zanotowano w Ałmaty. Zniszczeniu uległo wyposażenie lotniska, ratusza i innych publicznych budynków, które przejściowo opanowali uzbrojeni napastnicy. Port lotniczy w Ałmaty uruchomiono ponownie dopiero 9 stycznia. Z powodu wprowadzenia stanu wyjątkowego straty poniósł też transport, choć na szczęście ani infrastruktura drogowa ani kolejowa nie uległy zniszczeniu i 8 stycznia przywrócono kursowanie pociągów. Grasujące grupy przestępców i chuliganów spaliły wiele sklepów, aut i biur. Wstępnie, wg szacunków Narodowej Izby Przedsiębiorców Atameken straty materialne biznesu wyniosły prawie 200 mln USD. Z kolei wstępne wyliczenie strat gospodarczych spowodowanych wyłączeniem internetu i telekomunikacji brytyjska agencja Top10VPN.com oszacowała na 429 mln USD.

Nawet po zakończeniu starć nieznana była liczba demonstrantów, którzy zginęli w starciach z policją. Początkowo rządowy Telegram podał liczbę 164 osób, która jednak szybko została zdementowana przez ministerstwo zdrowia, jako wynik „błędu technicznego”. Dopiero 18 stycznia pojawiła się oficjalna informacja o 227 ofiarach śmiertelnych (w tym 19 funkcjonariuszach). Przez długi czas nie podawano też do publicznej wiadomości liczby rannych. Organizacje pozarządowe oszacowały, że w ciągu pierwszych 48 godzin rozruchów w całym kraju rannych zostało ponad 1000 osób, z czego 400 wymagało hospitalizacji, w tym 62 intensywnej terapii. Milczenie rządu w kwestii strat w ludziach i brak informacji czy wszczęte zostało śledztwo wyjaśniające okoliczności w jakich do nich doszło, budziły spore emocje w całym niespokojnym społeczeństwie.

Nie jest ustalona liczba osób zatrzymanych w trakcie protestów i wciąż przetrzymywana po wygaszeniu rozruchów. Nie wiadomo też czy wszystkich zatrzymanych objęto śledztwem o udział w przestępstwach. Strona rządowa podaje jedynie, że w falę aresztowań już po oficjalnym ustabilizowaniu sytuacji w Ałmaty zatrzymano kolejnych 1678 osób, które są podejrzane o łamanie prawa. Otwartych też zostało 300 śledztw o naruszenie porządku, niszczenie mienia i spowodowanie śmierci.

W trakcie trwania rozruchów pojawiły się głosy, że prezydent Tokajew wykorzystuje tę sytuację, by umocnić swoją pozycję poprzez odsunięcie od władzy prominentów z nadania swojego poprzednika. Stąd wspomniana wcześniej decyzja o dymisji szefa KNB, silnie powiązanego z prezydentem Nazarbajewem. W sytuacji napięcia społecznego, które przynajmniej w części wymierzone było przeciwko byłemu przywódcy, nie bardzo miał on pole manewru i musiał odsunąć się w cień, najwyraźniej pogodzony z tą polityczną woltą swojego następcy, którego sam namaścił na najwyższe stanowisko. Potwierdzeniem tych spekulacji może być fakt, że 11 stycznia K.-Ż. Tokajew nagle anulował ogólnokrajowy kontrakt na utylizację i recykling śmieci firmie, z którą powiązana była młodsza córka N. Nazarbajewa, Alija. Ta decyzja może być zwiastunem przystąpienia do walki z korupcją, która na fali dynamicznego rozwoju gospodarczego przestała być zauważana w kręgach władzy. Tymczasem wg indeksu CPI (*Corruption Perceptions Index*) w roku 2020 Kazachstan uplasował się na 94. miejscu na 180 zbadanych państw. Otwartą kwestią pozostaje czy urzędujący prezydent zdecyduje się na długookresową kampanię przeciwko korupcji, zaczynając od najwyższych dostojników. Tego na pewno oczekuje społeczeństwo, czemu dało wyraz w niedawnych demonstracjach.

Jednym z politycznych skutków rozruchów była 5 stycznia dymisja rządu. Prezydent zatwierdził 11 stycznia jego nowy skład. Trudno mówić o istotnych przetasowaniach, bowiem zasiadło w nim 11 z 20 dotychczasowych ministrów. Na swoje stanowiska zostali przywróceny m.in. ministrowie spraw zagranicznych Muchtar Tileuberdi oraz spraw wewnętrznych Jerlan Turgumbajew. Ponadto dwóch spośród zwolnionych ministrów otrzymało teki wiceministrów. Tylko jedno stanowisko obsadził człowiek nie powiązany z poprzednim gabinetem – nowym ministrem sprawiedliwości został sędzia Sądu Najwyższego Kanat Musin. Tekę premiera otrzymał Alichan Smaïłow. Kosmetyczne zmiany w rządzie zapewne zaskoczyły Kazachów, bowiem działania prezydenta w najwyższych kręgach władzy wskazywały na dążenie do rozbicia układu stworzonego przez N. Nazarbajewa. Trzeba tu nadmienić, że gabinet byłego premiera A. Mamina został w całości nominowany jeszcze przez poprzedniego prezydenta w lutym 2019, a więc można przyjąć, że były to osoby starannie wyselekcjonowane pod kątem lojalności wobec szykującego się do ustąpienia przywódcy. Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest fakt, że premier Mamin był kolegą szkolnym szefa KNB Masimowa i obaj stracili stanowiska tego samego dnia. Pierwotny skład gabinetu nie oznaczał konfliktu z K.-Ż. Tokajewem, bowiem również on był bliską i zaufaną osobą N. Nazarbajewa. Niemniej, trzech ministrów uznawani za najbardziej zaufane osoby z otoczenia byłego prezydenta zostały nieodwołalnie zwolnione – Beibit Atamkułow, Magzum Mirzagalijew i Marat Beketajew.

Od politycznych przetasowań ważniejszą kwestią dla nowych władz pozostaje realizacja postulatu demonstrantów dotyczącego skasowania nominacji prezydenckich na stanowiska burmistrzów dużych miast oraz włączenia ich do wyborów lokalnych. Taki postulat pojawił się najpierw podczas protestów w Żangaozenie, a 13 stycznia na stronie rządowego portalu Otinsiz pojawiło się żądanie ustąpienia ze stanowiska akima Ałmatów Bakyżana Sagintajewa. Od momentu objęcia tego urzędu w czerwcu 2019, B. Sagintajew spotyka się z niekończącą falą krytyki mieszkańców stolicy finansowej i największego miasta Kazachstanu. Zarzuty dotyczą przede wszystkim nieudolności w walce z koronawirusową pandemią, arogancji wobec dziennikarzy czy zupełnego nieliczenia się z obywatelami. Do tego trzeba dodać jeszcze wysuwaną obecnie nieudolność w zarządzaniu sytuacją kryzysową (ani razu nie pokazał się publicznie i nie wydał żadnej odezwy do mieszkańców). Już w 24 godziny po zamieszczeniu, żądanie ustąpienia akima podpisało ponad 20 tys. osób. Wprowadzenie postulowanej zmiany wymagałoby jednak zmiany zapisów w Konstytucji, ale wydaje się, że wobec wciąż buntowniczych nastrojów społecznych prezydent nie będzie mógł uciec od tego tematu. Oczywiście z punktu widzenia centralizacji władzy obecny układ jest korzystny dla K.-Ż. Tokajewa, bowiem umożliwia mu pośrednie sprawowanie władzy w dużych miastach poprzez nominowanych oficjeli. Jak jednak wykazały ostatni wydarzenia nie zapobiegło to ogólnokrajowym rozruchom, a wręcz przeciwnie, stało się jednym z punktów rozbudzających dodatkowe emocje protestujących. Póki co, żaden z mianowanych przez prezydenta akimów, z najbardziej kontrowersyjnym społecznie B. Sagintajewem włącznie, nie został zdymisjonowany.

Poważnym społecznie skutkiem rozruchów była blokada internetu. Kazachstan mocno promuje cyfryzację kraju, zwłaszcza usług publicznych (eGovernment) i płatności online. Tym bardziej dotkliwa było więc dla mieszkańców niemożność korzystania z platform administracji publicznej (które powinny działać mimo blokady) oraz powrót do obrotu gotówkowego (o czym wspomniano wcześniej). Konsekwencją tej sytuacji może być okresowy spadek zaufania Kazachów do usług cyfrowych, a

przede wszystkim do „plastikowych pieniędzy”. Niemniej, będzie to raczej trend krótkookresowy, bowiem korzyści z digitalizacji usług zdecydowanie przewyższają potencjalne utrudnienia i to ograniczające się do tak unikatowej sytuacji, jak wprowadzenie ogólnokrajowego stanu wyjątkowego.

Bardziej długofalowe mogą być skutki zewnętrzne. Dotknęły one przede wszystkim sfery biznesu (blokada internetu i transportu kolejowego), co może odbić się negatywnie na zaufaniu partnerów handlowych. Trzeba jednak zauważyć, że położenie geograficzne republiki w zasadzie nie pozostawia alternatyw dla przekierowania strumienia dostaw do Azji Centralnej czy Chin inną drogą. Również relacje handlowe z partnerami zagranicznymi nie powinny ulec zauważalnemu pogorszeniu, o ile rząd przeprowadzi ogłaszane reformy i opracuje plan skutecznego przeciwdziałania podobnej sytuacji w przyszłości.

Bardziej złożone i trudne do przewidzenia konsekwencje mogą wynikać z wezwania OUBZ i wewnętrznych przetasowań politycznych, bowiem wpłynęłyby na osłabienie siły przetargowej Kazachstanu wobec zagranicznych mocarstw, a w konsekwencji doprowadzić do ograniczenia multiwektorowej polityki władz. Pierwszoplanowe znaczenie ma tu wzrost wpływów rosyjskich i równoległe dystansowanie od Chin w związku z nastrojami sinofobicznymi. Warto tu zwrócić uwagę, że Rosja może niejawnie te nastroje podgrzewać, grając na osłabienie pozycji chińskiej. Drugą ważną dla republiki kwestią są chińsko-rosyjskie próby wyjaśnienia konfliktu jako skutku negatywnego wpływu zachodniej ideologii. Już wcześniej Moskwa silnie promowała problemy Azji Centralnej jako efekt zdestabilizowania Afganistanu. W sytuacji, gdy odkryte i udowodnione zostaną powiązania zbrojnych grup eskalujących rozruchy w komórkami fundamentalistów islamskich, Kreml zapewne wykorzysta to do powiązania tych dwóch wydarzeń. To z kolei postawiłoby Nur-Sułtan w trudnej sytuacji, bowiem wsparcie rosyjskiego stanowiska prowadziłoby do rozluźnienia relacji z Zachodem, czego zapewne Kazachstan nie chce.

Wnioski z kazachskiego kryzysu

Protesty w Kazachstanie, które niespodziewanie przerodziły się w rozruchy, skutkujące ofiarami śmiertelnymi, wieloma rannymi i koniecznością wprowadzenia stanu wyjątkowego pokazały, że każda stabilność okazuje się krucha wobec postępującego społecznego niezadowolenia. Bez wątplenia rozruchy były wynikiem nawarstwienia wielu różnych spraw niepokojących społeczeństwo i które były sygnalizowane rządzącym.

Sprawą nadal otwartą pozostaje, które czynniki spowodowały eskalację pokojowych demonstracji w zbrojne wystąpienia. Jeśli był to udział sił zewnętrznych, jak to sugerują władze, to niepokojąca jest podatność niezadowolonych obywateli na wpływy grup chcących realizować swoje partykularne interesy. I nie jest to wyłącznie specyfika Kazachstanu, bowiem istnieje wiele przykładów rozruchów z ostatnich lat, w których również pokojowe protesty przerodziły się w zamieszki poprzez aktywny udział nielicznych zorganizowanych grup o charakterze przestępczym.

Kazachskie wydarzenia udowodniły, że dystansowanie się przywódców od społecznych niepokojów i nawarstwianie się problemów w końcu doprowadzi do masowych wystąpień, których kierunek i skutki są zwykle trudne do przewidzenia. Warto obserwować postępowanie władz w Nur-Sułtan, zwłaszcza realizację zobowiązań, które złożył prezydent Tokajew. Nie da się bowiem wyeliminować problemów społecznych, bez ich realnego rozwiązania, można je jedynie czasowo

stłumić zwiększając kontrolę nad obywatelami. To jednak, zamiast budowy świadomego społeczeństwa obywatelskiego będzie prowadzić do autorytaryzmu, który można zaobserwować w Turkmenistanie czy Tadżykistanie.

Ponadto niezależnie od bezwzględności władz wobec społeczeństwa, każdy taki system jest zagrożony niestabilnością. Znacznie lepszym rozwiązaniem jest więc stopniowe zwiększanie swobód obywatelskich i usuwanie się państwa w cień, jak miało to miejsce w Kazachstanie i czego słuszności absolutnie nie przekreślają ostatnie wydarzenia w tej republice.

Relacje chińsko-afgańskie

Paweł Mazurek



Wraz z końcem sierpnia 2021 roku, zakończyła się „najdłuższa wojna Stanów Zjednoczonych”. Dzień 15 sierpnia okazał się punktem kulminacyjnym, gdyż po 20 latach Kabul – stolica Afganistanu, znów znalazł się w rękach Talibów. Sytuacja ta wywołała niespotykany chaos.

Wstęp

Wraz z końcem sierpnia 2021 roku, zakończyła się „najdłuższa wojna Stanów Zjednoczonych”. Przejmowanie przez Talibów kolejnych prowincji odbywało się niemal bez żadnego oporu ze strony wojsk rządowych. Dodatkowo rzeczywista liczebność armii okazała się o wiele mniejsza od oficjalnych danych prezentowanych przez rząd w Kabulu, który szacował ją na 300 tys. żołnierzy. Dzień 15 sierpnia okazał się punktem kulminacyjnym, gdyż po 20 latach Kabul – stolica Afganistanu, znów znalazł się w rękach Talibów. Sytuacja ta wywołała niespotykany chaos. Tysiące Afgańczyków próbowało dostać się na lotnisko z myślą o opuszczeniu kraju. Wśród nich byli ludzie zaangażowani w budowę nowego demokratycznego ustroju – dziennikarze, działacze społeczni, urzędnicy. Wiele zdjęć i amatorskich filmików, szybko zyskujących popularność w mediach społecznościowych, przedstawiało niezwykle dramatyczne sceny walki o dostanie się na pokłady samolotów, czy nawet desperackiego chwytania się ich kadłubów.

Nie lepiej prezentował się styl opuszczania Kabulu przez Amerykanów. W ambasadzie USA w wielkim pośpiechu niszczone dokumenty, a do rangi symbolu urosły zdjęcia startującego z dachu budynku śmigłowca. Szybko zaczęto je porównywać do podobnych obrazów z ewakuacji z Sajgonu pod koniec wojny w Wietnamie. Chociaż Amerykanom udało się wynegocjować dodatkowy czas na ewakuację swoich obywateli i współpracowników, a sama akcja, prowadzona przez kolejne dwa tygodnie, pozwoliła tysiącom osób opuścić Afganistan, to w wielu przekazach medialnych kluczową rolę odegrały obrazy z 15 sierpnia.

Zwłaszcza media z ChRL, jak choćby *Global Times*, rozpoczęły kampanię uderzającą w wiarygodność Stanów Zjednoczonych. Jak można przeczytać w jednym z artykułów, wydarzenia z Afganistanu nie są pierwszym przykładem porzucenia swojego sojusznika przez USA. Ten fakt rodzi pytanie o to, które państwo jako kolejne zostanie porzucone przez to mocarstwo (wśród potencjalnych ofiar wymieniono nieprzypadkowo przede wszystkim Tajwan). Dodatkowo autorzy stwierdzili, że taka postawa wynika z geopolitycznej gry prowadzonej przez USA, w której jego sojusznicy są tylko pionkami wykorzystywanymi do osiągnięcia poszczególnych celów.

Opuszczenie Afganistanu przez wojska amerykańskie wywołało dyskusje dotyczące nie tylko poziomu sprawczości Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Po raz kolejny powróciło powiedzenie o Afganistanie jako o cmentarzysku imperiów. Mimo, że jest ono mocno naciągane (przywoływani często Grecy rządili tam ok. 200 lat, a z wymienianymi jednym tchem Brytyjczykami dzieli ich ponad 2 tysiące lat, w trakcie których przez długie okresy Afganistan stanowił część składową różnych tworów), to jest chętnie przywoływane w różnych wypowiedziach i poniekąd wymusza pytanie o kolejne mocarstwo, które dołączy do grona pokonanych. W powszechnej

opinii wśród potencjalnych kandydatów pierwsze miejsce zajmują Chiny. Scenariusz ten pojawia się w wielu miejscach od pobieżnych analiz, przez różnego rodzaju satyrę, po krążące w sieci memy. W trend ten wpisał się nawet znany amerykański politolog Ian Bremmer publikując na Twitterze rysunek przedstawiający Afgańczyka dokładającego hełm amerykańskiego żołnierza do zestawionych wcześniej hełmów żołnierzy innych mocarstw, komentując go krótko stwierdzeniem, że następne będą Chiny.

Przeświadczenie o takim rozwoju sytuacji bierze się z często przytaczanego faktu występowania złóż różnorodnych surowców na terenie Afganistanu. Chiny natomiast jako państwo niezwykle szybko się rozwijające i nie zwracające uwagi na ustrój wewnętrzny swoich partnerów, z wielką chęcią zajmą miejsce po USA. Szukając jednak dogłębnej odpowiedzi na pytanie o chińskie zaangażowanie w tym państwie, należy przeanalizować kluczowe aspekty takie jak rzeczywiste powiązania gospodarcze, czy intensywność współpracy politycznej obu państw. Nie jest to jednak możliwe bez przybliżenia choćby pobieżnie historii relacji Chin i Afganistanu.

Historia relacji chińsko-afgańskich

Początek współczesnych kontaktów pomiędzy obydwojema państwami sięga 1950 roku. Natomiast relacje dyplomatyczne nawiązano pięć lat później. Pierwsze dwie dekady upłynęły pod znakiem dość ograniczonych kontaktów. Stan ten wynikał z braku zaufania pomiędzy ZSRR a ChRL, przez co oba państwa zbliżenie swojego formalnego sojusznika z Afganistanem uznawały za zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa. W 1957 Chiny i Afganistan podpisały porozumienie handlowe, w 1960 pakt o nieagresji oparty na pięciu zasadach pokojowego współistnienia, czyli wzajemnym nieingerowaniu w sprawy wewnętrzne, nieagresji, równości i obopólnym korzyściom, poszanowaniu integralności terytorialnej i suwerenności, a także pokojowym współistnieniu. Natomiast w 1965 podpisano pakt o demarkacji granic. Afganistan mógł w tym okresie liczyć na chińskie nieoprocentowane pożyczki, których spłata miała odbywać się w formie eksportu towarów (Mohanty 2017). Dodatkowo na bazie podpisywanych porozumień o charakterze technicznym bądź kulturalnym, miały miejsce różnego rodzaju wymiany. Tego rodzaju pomoc była jednym z wielu czynników pogłębiających konflikt radziecko-chiński (Ehsan 2013).

W latach 70., czyli już po rozłamie z ZSRR stosunki chińsko-afgańskie stały się bardziej ambiwalentne. W 1973 r. ChRL uznała oficjalnie rząd nastawionego proradziecko Mohammada Daouda, wspierając jednocześnie walczących o autonomię Pasztunów i Beludżów (Mohanty 2017). W 1978 r. po kolejnej zmianie władz w Kabulu, Pekin uznał Demokratyczną Republikę Afganistanu, a rok później oba państwa podpisały kontrakt na zakup przez ChRL 5 tysięcy ton bawełny. Wraz z inwazją Związku Radzieckiego, Chiny dołączyły do koalicji wspierającej afgański ruch oporu, stając się jednym z głównych dostawców uzbrojenia. W tym celu współpracowały z Pakistanem, z terytorium którego broń w postaci karabinów maszynowych, pocisków przeciwlotniczych, czy granatników trafiała do partyzantów (Ehsan 2013). ZSRR oskarżał również Chiny o szkolenie na terenie Pakistanu nawet 30 tysięcy członków bojówek walczących później po stronie Mudżahedinów w Afganistanie (Mohanty 2017). W styczniu 1980 roku podczas wizyty sekretarza stanu USA Harolda Browna w Chinach, władze ChRL wydały pozwolenie na wykorzystanie przestrzeni powietrznej przez amerykańskie samoloty transportujące uzbrojenie dla afgańskiej opozycji (Ehsan 2013). Jednocześnie chińscy decydenci z Deng Xiaopingiem na czele w swoich przemówieniach nawoływali Związek Radziecki do opuszczenia Afganistanu.

Istotnym wydarzeniem z punktu widzenia przyszłych relacji chińsko-afgańskich był udział Ujgurów – mniejszości etnicznej, wyznającej islam, zamieszkujących region autonomiczny Xinjiang w walkach przeciwko ZSRR. Chińskie władze nakłaniały do walki w imię dżihadu, zapewniając ochotnikom broń i wsparcie finansowe. Walka ujgurskich bojowników na terenie Afganistanu miała jednak dwojakie skutki. Z jednej strony dokładali cegiełkę do klęski Związku Radzieckiego, z drugiej mieli okazję zapoznać się z radykalnym islamem, którego przedstawiciele walczyli po tej samej stronie. Radykalizacja części Ujgurów po zakończeniu wojny stała się dla władz ChRL jednym z ważniejszych wyzwań w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i regionalnego. Jednocześnie dała ona pretekst do stosowania represji wobec tej grupy etnicznej.

W pierwszej połowie lat 90. relacje z Afganistanem ponownie zeszły na dalszy plan. Ówczesne władze w Kabulu próbowały jedynie przekonać ChRL do tego, aby nakłoniła Pakistan do zaprzestania wsparcia Talibów w Afganistanie. Po przejęciu władzy przez Talibów w 1996 r., dla Chin kluczowa na nowo stała się kwestia islamskiego fundamentalizmu. Z tego względu 3 lata później doszło do rozmów pomiędzy dwoma podmiotami, w trakcie których chińskie władze zobligowały się do udzielenia pomocy w postaci dostaw sprzętu wojskowego, w zamian za co Talibowie zadeklarowali, że „terytorium Afganistanu nie posłuży do działań wymierzonych w ChRL” (Ehsan 2013). W późniejszym czasie pojawiły się nawet doniesienia mówiące o zaangażowaniu w tym państwie w latach 1999-2001 chińskich firm tj. Huawei i ZTE, co również miało wynikać z dwustronnych porozumień (Mohanty 2017).

Po zamachach z 11 września 2001 r., ChRL opowiedziała się po stronie koalicji pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Jednak swoje zaangażowanie w sprawę ograniczyła do samej retoryki i w odróżnieniu od sytuacji z lat 80. nie użyczyła ani swoich baz ani nie zezwoliła na użytkowanie jej przestrzeni powietrznej przez siły NATO. Taka postawa wynikała przede wszystkim z przeświadczenia, że lepszym rozwiązaniem będzie przeczekanie wojennej zawieruchy i ułożenie relacji z nowym rządem (Fazil 2014). Zgodnie z nią, w 2002 r. ChRL była jednym z pierwszych państw, które ponownie otworzyły swoje ambasady w Kabulu i uznały nowy rząd, na czele którego stanął Hamid Karzai (Mohanty 2017).

Względna neutralność nie oznaczała bynajmniej braku zainteresowania kwestiami bezpieczeństwa w sąsiednim państwie. Chińskie władze zareagowały na przedstawiony przez Karzaiego plan rozwoju Afgańskiej Armii Narodowej (ANA) dostarczając jej uzbrojenie o wartości 2 milionów dolarów i zobowiązując się do przeszkolenia urzędników ministerstwa obrony narodowej tego państwa, a następnie 30 tysięcy żołnierzy ANA (Fazil 2014). Następnie Pekin postawił na pomoc rozwojową, którą zaczął przekazywać w 2002 r., jak również zaangażował swoje firmy we współpracę z afgańskim rządem przy projektach infrastrukturalnych, o czym będzie mowa w kolejnej części artykułu. W 2006 r. natomiast, podpisano porozumienie o dobrym sąsiedztwie.

Warto odnotować, że w tym okresie powstała grupa kontaktowa pomiędzy Afganistanem, a Szanghajską Organizacją Współpracy – organizacją międzynarodową, której jednym z celów jest walka z terroryzmem, a w której ważną rolę odgrywają Chiny i Rosja. Co ciekawe członkami tej grupy zostali m. in. dyplomaci z ambasady Afganistanu w Pekinie (Olędzki 2019). Natomiast podczas jednego ze wspólnych szczytów SOW i Afganistanu, który miał miejsce w czerwcu 2012 r. Chiny i Afganistan podpisały deklarację o ustanowieniu Partnerstwa Strategicznego i Współpracy. W

jego treści znalazły się zapisy m. in. o niedopuszczeniu przez każdą ze stron do sytuacji w której terytorium jednego państwa służyłoby różnym organizacjom do przygotowywania działań wrogich wobec drugiego państwa lub o podjęciu wspólnego wysiłku na rzecz zwalczania terroryzmu, nielegalnej migracji, czy walki z przemytem narkotyków.

Postanowienia zawarte w Partnerstwie Strategicznym i Współpracy, choć wynegocjowane przez ekipę Hu Jintao, stały się podstawą działania dla kolejnej generacji przywódców z Xi Jinpingiem na czele. Od początku jego rządów miało miejsce ponad 70 spotkań różnego szczebla przedstawicieli władz Chin i Afganistanu. Jednym z wiodących tematów był proces pokojowy w Afganistanie i wielokrotnie powtarzane przez stronę chińską stwierdzenia o nieingerowaniu przez ChRL w wewnętrzne sprawy innych państw. Drugą często poruszaną kwestią były wysiłki na rzecz walki z terroryzmem, przy czym warto zaznaczyć, że w niektórych oświadczeniach wprost padała nazwa Islamskiego Ruchu Wschodniego Turkiestanu, jako organizacji terrorystycznej na równi z ISIS i Al-Kaidą. W tym celu w trakcie spotkania ministrów spraw zagranicznych Chin, Pakistanu i Afganistanu, zadeklarowano wymianę informacji wywiadowczych i współpracę organów ścigania. Temat walki z terroryzmem pojawił się również w trakcie spotkania we wrześniu bieżącego roku z przedstawicielami Talibów. Fakt ten jest o tyle ciekawy, że uznanie rządu Talibów przez społeczność międzynarodową wciąż jest kwestią niejasną. Natomiast z perspektywy Chin kwestią kluczową wydaje się być walka z ujgurskimi separatystami. Wreszcie trzecią sprawą omawianą w trakcie chińsko-afgańskich spotkań są relacje gospodarcze a zwłaszcza chińskie inwestycje w Afganistanie, które ze względu na częstość pojawiania się w dyskursie o sytuacji w tym państwie należy szerzej omówić.

Relacje gospodarcze po 2001 r.

Zanim zostaną omówione poszczególne projekty gospodarcze, należy rozpocząć od ogólnych porozumień, na bazie których rozwijają się w tym zakresie relacje Chin i Afganistanu. Pierwszym z nich jest podpisane w 2006 r. Porozumienie o Współpracy Handlowej i Gospodarczej, którego zapisy stały się niejako bazą dla wspomnianego już Partnerstwa Strategicznego i Współpracy. W obu dokumentach Chiny deklarują swój aktywny udział w odbudowie zniszczonego wojną Afganistanu. Wśród wymienionych obszarów współpracy gospodarczej pojawiła się m. in. energetyka, infrastruktura i rolnictwo.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że chińskie firmy realizowały pewne inwestycje jeszcze przed podpisaniem powyższych dokumentów. Pierwszym z nich była rozbudowa sieci telekomunikacyjnej zrealizowana wspólnie przez Huawei i ZTE (Fazil 2014). Wierząc wspomnianym już doniesieniom o przedsięwzięciach tych firm w okresie rządów Talibów, można stwierdzić, że inwestycje po 2001 r. były *de facto* kontynuacją działalności w tym kraju. Chińskie firmy były również odpowiedzialne za budowę dwóch szpitali – w Kandaharze i Kabulu, przy czym zlecniodawcą tego projektu była Unia Europejska w ramach pomocy humanitarnej.

Być może najbardziej znaną i szeroko komentowaną chińską inwestycją w Afganistanie, której początki sięgają 2009 r., jest kopalnia miedzi w Mes Aynak. Afganistan jest uznawany za państwo bogate w zasoby surowców naturalnych, a złoża miedzi we wspomnianej miejscowości są szacowane przez United States Geological Survey na ok. 240 milionów ton, co stanowi jedno z największych niewykorzystanych

zasobów tego surowca na świecie. Dodatkowo takich miejsc na geologicznej mapie Ziemi jest coraz mniej, a zapotrzebowanie na miedź ze względu na transformację energetyczną coraz większe. W tym kontekście zakup koncesji na wydobycie w Mes Aynak wydaje się być niewielkim kosztem z perspektywy przyszłych zysków. W związku z powyższym w 2007 r. Jiangxi Copper we współpracy z Metallurgical Corporation of China podpisał kontrakt z afgańskim rządem na wydobycie miedzi z wspomnianych złóż przez kolejnych 30 lat, którego suma wynosiła 2.83 mld dolarów (Hunter, Luk, Esmen 2021). Według pierwotnych założeń chińskie firmy miały rocznie wydobywać 180 tys. ton miedzi, by z czasem liczba ta wzrosła do 320 tys. (Paliwal 2011).

Do innych przykładów współpracy chińsko-afgańskiej można zaliczyć m. in. umowę pomiędzy China National Petroleum Corporation (CNPC) i Watan Oil & Afghanistan. Podpisana w 2011 r. dotyczyła wydobycia ropy z 3 bloków naftowych w prowincjach Sare-e-Pol i Farjab. CNPC eksplorowała złoża ropy również w dorzeczu Amu-darii. W odróżnieniu od miedzi, złoża ropy i gazu wydają się dużo mniejsze w porównaniu ze złożami z innych rejonów świata, np. państw Zatoki Perskiej, jednakże w samej tylko północnej części Afganistanu wynoszą prawdopodobnie ok. 1.6 mld baryłek (Khan 2015).

Poruszając kwestie relacji chińsko-afgańskich nie sposób nie wspomnieć o Inicjatywie Pasa i Szlaku. Ogłoszona przez Przewodniczącego ChRL Xi Jinpinga w 2013r. stanowi ważny punkt w rozmowach bilateralnych. Inicjatywa, która skupiona jest w swych założeniach na rozwoju infrastruktury, w tym infrastruktury energetycznej, wpisuje się w chińską narrację o pomocy w odbudowie gospodarczej Afganistanu (Gacek 2017). W 2016 r. Chiny i Afganistan podpisały memorandum w sprawie „wspólnego promowania współpracy” w ramach tejże inicjatywy (Kelemen 2020). Faktem jednak są istniejące w Afganistanie jak i w całym regionie braki w infrastrukturze. Najbardziej znanym przykładem prawdopodobnie jest Korytarz Wachkański, czyli wąski odcinek terytorium Afganistanu graniczący z chińską prowincją Xinjiang. Jego słabe skomunikowanie z resztą kraju stanowi duże utrudnienie dla handlu, w tym transportu towarów z Chin (Wishnick 2012). Jednocześnie jednym z ambitnych chińskich projektów infrastrukturalnych jest budowa Korytarza Ekonomicznego Chiny-Pakistan (CPEC). Celem tego przedsięwzięcia jest połączenie zachodnich Chin z pakistańskim portem w Gwadarze. W związku z tym Chiny połączyły oba te cele i doszły do porozumienia z afgańskim rządem dotyczącym budowy autostrady łączącej pakistański Peszawar z Kabulem jak również zgodziły się na sfinansowanie budowy dróg w Korytarzu Wachkańskim (Grossman 2021). Co istotne region ten znajduje się w obszarze zainteresowania władz w Pekinie. W ostatnich latach pojawiały się doniesienia o odbywających się tam patrolach Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. W odpowiedzi na te zarzuty, chiński rząd odpowiadał, że nie są to samodzielne operacje lecz wspólne ćwiczenia z siłami afgańskimi (Panda 2018).

Współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa

Bogate złoża surowców, inicjatywa Pasa i Szlaku, a w jej ramach rozwój połączeń wewnątrz Afganistanu i budowa (CPEC) mogłyby wskazywać na to, że Chiny w relacjach z Afganistanem kierują się przede wszystkim swoim interesem ekonomicznym. Jednakże gdy przyjrzymy się kwestiom bezpieczeństwa, możemy zauważyć jak bardzo pierwsze wrażenie różni się od rzeczywistości.

Pierwszą kwestią wartą omówienia jest chociażby bezpieczeństwo chińskich inwestycji. W tym przypadku brak szczegółowych ram prawnych, na bazie których mogą funkcjonować przedsiębiorstwa (Kelemen 2020) wydaje się być najmniejszym z kłopotów, na które natknęli się chińscy inwestorzy. O wiele poważniejszą sprawą jest zagrożenie atakami terrorystycznymi. Wśród przykładów można wymienić porwanie dwóch chińskich inżynierów pracujących w prowincji Farjab, atak na pracowników Shisigu Railway Group, w wyniku którego śmierć poniosło 11 obywateli ChRL, czy też przeprowadzenie ostrzału wspomnianej już kopalni w Mes Aynak (Fazil 2014).

Jednak w kontekście bezpieczeństwa najistotniejszą kwestią w relacjach chińsko-afgańskich, jak już to zostało wcześniej zaznaczone, jest działalność Islamskiego Ruchu Wschodniego Turkiestanu (ang. skrót ETIM). Zdaniem wielu ekspertów, znalezienie wiarygodnych informacji na jego temat jest trudnym zadaniem, stąd wynikają różnice zdań co do takich tematów jak jego struktura, czy powiązania z innymi organizacjami. Przykładowo często dyskutowane są jego powiązania z Al-Kaidą, które w swych oświadczeniach podkreślają przedstawiciele chińskich władz. Inną kwestią jest autonomia ETIM i pytanie czy pozostałe ugarskie organizacje, np. Islamska Partia Turkiestanu działają niezależnie od niego, czy też są one wokół niego zrzeszone.

ETIM prawdopodobnie został założony w latach 90. na terenie Afganistanu przez Hasana Mahsuma, oskarżonego przez chińskie władze o „działalność terrorystyczną” w Xinjiangu, przez co spędził 3 lata w obozie reedukacyjnym. W 2003 został zabity przez pakistańskich żołnierzy na granicy z Afganistanem (Xu 2014). Głównym, dalekosiężnym celem tej organizacji jest utworzenie niepodległego Wschodniego Turkiestanu, państwa którego granice mają obejmować przede wszystkim chińską prowincję Xinjiang (Pereire 2006). Jest ona oskarżana o liczne ataki terrorystyczne w Xinjiangu i na reszcie terytorium ChRL. Do najbardziej znanych ataków doszło w Pekinie, Kunmingu i Kantonie w 2013 i 2014 r., w trakcie których zginęło łącznie 35 osób a 130 zostało rannych (Timmons 2014). Natomiast ataki z największą liczbą ofiar śmiertelnych miały miejsce w Xinjiangu w lipcu 2009 r., kiedy to śmierć poniosło 170 osób.

W tym przypadku, chińskie obawy dotyczące Afganistanu oscylują wokół sytuacji, w której terytorium tego państwa staje się bazą szkoleniową i wypadową dla ugarskich bojowników. Z tego też względu Chiny aktywnie zaangażowały się w proces pokojowy w Afganistanie, szczególnie od 2014 r., kiedy to pierwszy raz w Pekinie zostało zorganizowane spotkanie w ramach Procesu Sтамбульського, formatu zainaugurowanego przez Turcję i Afganistan w 2011 r., którego celem było „promowanie bezpieczeństwa regionalnego oraz współpracy gospodarczej i politycznej skoncentrowanej na Afganistanie”. Kolejnym krokiem poczynionym przez Chiny było zaproszenie na następny szczyt delegacji Talibów (Ali 2020).

Przedstawiciele chińskich władz w swoich wypowiedziach często podkreślają niezaangażowanie ChRL w sprawy wewnętrzne Afganistanu, jednak działania na rzecz porozumienia pomiędzy rządem centralnym, a Talibami temu przeczą. Kolejnym przykładem obalającym deklaracje Pekinu są wydarzenia z początku 2021 r. kiedy to afgańskie służby schwytały 10 chińskich szpiegów, których zadaniem było kontaktowanie się z organizacją terrorystyczną o nazwie Haqqani. Co interesujące jest ona wspierana przez pakistański wywiad, a celem jej współpracy z chińskimi służbami miało być zwalczanie ETIM (Gupta 2021).

W tym miejscu warto chwilę poświęcić współpracy chińsko-pakistańskiej, gdyż nie ogranicza się ona tylko do wspomnianego wcześniej CPEC. Od 2015 r. miały miejsce regularne spotkania przedstawicieli Afganistanu, Chin i Pakistanu. W ich trakcie, oprócz tematów współpracy gospodarczej, kulturalnej, czy negocjacji afgańskiego rządu z Talibami, z czasem pojawił się wątek współpracy służb wywiadowczych i wymiany informacji, w celu walki z organizacjami terrorystycznymi, przy czym w oficjalnych oświadczeniach pada jedynie nazwa Islamskiego Ruchu Wschodniego Turkiestanu. W przypadku współpracy z Pakistanem na polu bezpieczeństwa, warto przypomnieć, że kilka lat wcześniej chińskie media przedstawiły dowody na to, że współzałożyciele ETIM ulegli radykalizacji w pakistańskich medresach. Podobnie jest w przypadku prawdopodobnie powiązanej z nim Islamskiej Partii Turkiestanu. Przed założeniem ugrupowania jego przyszli członkowie przebywali w Afganistanie i Pakistanie (Xu 2014). Patrząc na to, że walka z ujęskim radykalizmem wydaje się być dla ChRL sprawą kluczową, tego typu doniesienia mogą nadwyręzać wzajemne zaufanie. Mimo to, współpraca z Pakistanem umożliwiła Chinom nawiązanie relacji z Talibami, czego dalekosiężnym skutkiem były wspomniane już wcześniej rozmowy, mające miejsce tuż przed ponownym przejściem przez nich władzy w Afganistanie w sierpniu ubiegłego roku.

W kwestii pakistańsko-chińskiego zaangażowania w Afganistanie, należy również pamiętać o geopolitycznym wymiarze współpracy tych państw. Tym co je łączy na tym polu jest podobna postawa wobec Indii, z którymi oba państwa mają nierozwiązane spory terytorialne. Z perspektywy Pakistanu terytorium Afganistanu ma znaczenie kluczowe dla powiększenia głębi strategicznej. Choć w czasie rządów premiera Imrana Khana, ze względu na poprawę relacji z rządem w Kabulu (poczynionej również dzięki chińskim staraniom), kwestia ta była przemilczana, to warto jednak mieć ją na uwadze (Ali 2020).

Podsumowanie

Opuszczenie Afganistanu przez wojska amerykańskie i ponowne przejście władzy przez Talibów na nowo wywołały dyskusje na temat wiarygodności USA jako sojusznika, a także temat przejęcia po nich schedy w regionie. Wśród różnego rodzaju spekulacji na temat przyszłości Afganistanu niezwykle często pojawiała się teza, że Chiny z chęcią wykorzystają sytuację dla swojej ekspansji gospodarczej, czyniąc z tego państwa zaplecze surowcowe. Jednak analiza relacji chińsko-afgańskich temu zaprzecza. Poziom chińskich inwestycji mimo wielu zapowiedzi pozostaje niewielki. Rzeczywiste zainteresowanie Chin sytuacją w Afganistanie wynika właśnie z kwestii bezpieczeństwa, a dokładniej bezpieczeństwa wewnętrznego ChRL. Stabilność Xinjiangu jest sprawą priorytetową toteż od lat 90. kiedy nasilił się problem walczących o niepodległość Ujęurów, chińskie władze były zdolne porozumieć się z każdą kolejną ekipą rządzącą Afganistanem w celu walki z Islamskim Ruchem Wschodniego Turkiestanu i pokrewnymi organizacjami. W związku z tym rządzący blisko pół roku Talibowie nie pozostają dla Chin nikim więcej jak kolejnym partnerem potrzebnym do realizacji swoich celów wewnętrznych.

Bibliografia:

Ali G., *China–Pakistan cooperation on Afghanistan: assessing key interests and implementing strategies*, Pacific Review 2020

Ehsan M. M., *Afghanistan-China Relations 1955-2012*, Himalayan and Central Asian Studies Vol. 17, No. 3-4, 2013

Fazil M. D., *China in Afghanistan: Contemporary Engagements and Challenges Ahead*, IOSR Journal Of Humanities And Social Science, vol. 19, 2014

Gacek Ł., *Odbudowa i stabilizacja sytuacji w Afganistanie przez Chiny w ramach inicjatywy Nowego Jedwabnego Szlaku*, w: *Bliżej Azji*, red. Gacek Ł., Kwieciński R., Trojnar E., Warszawa: SCHOLAR 2017

Grossman D., *China and the Taliban Begin Their Romance*, RAND Corporation Blog 2021 <https://www.rand.org/blog/2021/07/china-and-the-taliban-begin-their-romance.html> (dostęp 18.12.2021)

Gupta S., *Afghanistan busted Chinese spy ring, kept it a secret. NDS chief explains why*, Hindustan Times <https://www.hindustantimes.com/world-news/afghan-intel-chief-confirms-busting-chinese-spy-ring-says-it-s-sensitive/story-iFqTlqRYtyfMlKEN7ATxN.html> (dostęp 27.12.2021)

Hunter A., Luk J., Esmen Y., *Afghanistan's mighty copper reserves remain out of reach, even for China*, Fast Market Metal Bulletin <https://www.metalbulletin.com/Article/4004437/in-depth/Afghanistans-mighty-copper-reserves-remain-out-of-reach-even-for-China.html> (dostęp 22.12.21)

Kelemen B., *China's Economic Stabilization Efforts in Afghanistan: A New Party to the Table?*, Middle East Institute 2020

Khan R. M., *China's Economic and Strategic Interests in Afghanistan*, FWU Journal of Social Sciences, vol. 1 no. 1, 2015

Komunikaty Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej https://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/wjb_663304/zzjg_663340/yzs_663350/gjlb_663354/2676_663356/2678_663360/ (dostęp 28.12.21)

Mohanty B., *China in Afghanistan: Security, Regional Standing, and Status*, ORF Occasional Paper 2017

Olędzki J., *Mocarstwo z panazjatyckiej mozaiki. Geneza i ewolucja Szanghajskej Organizacji Współpracy*, Warszawa: Wydawnictwo Asian Century/ Instytut Boyma 2019

Paliwal A., *Silent Game: China's Engagement in Afghanistan*, ORF Issue Brief, no. 31, 2011

Pand A., *Are Chinese Forces Conducting Patrols in Afghanistan?*, The Diplomat, <https://thediplomat.com/2017/02/are-chinese-forces-conducting-patrols-in-afghanistan/> (dostęp 05.01.2022)

Pereire K. G., *Jihad in China? : rise of the east Turkestan Islamic movement (ETIM)*, RSIS Commentaries, No. 56. Singapore: Nanyang Technological University 2006

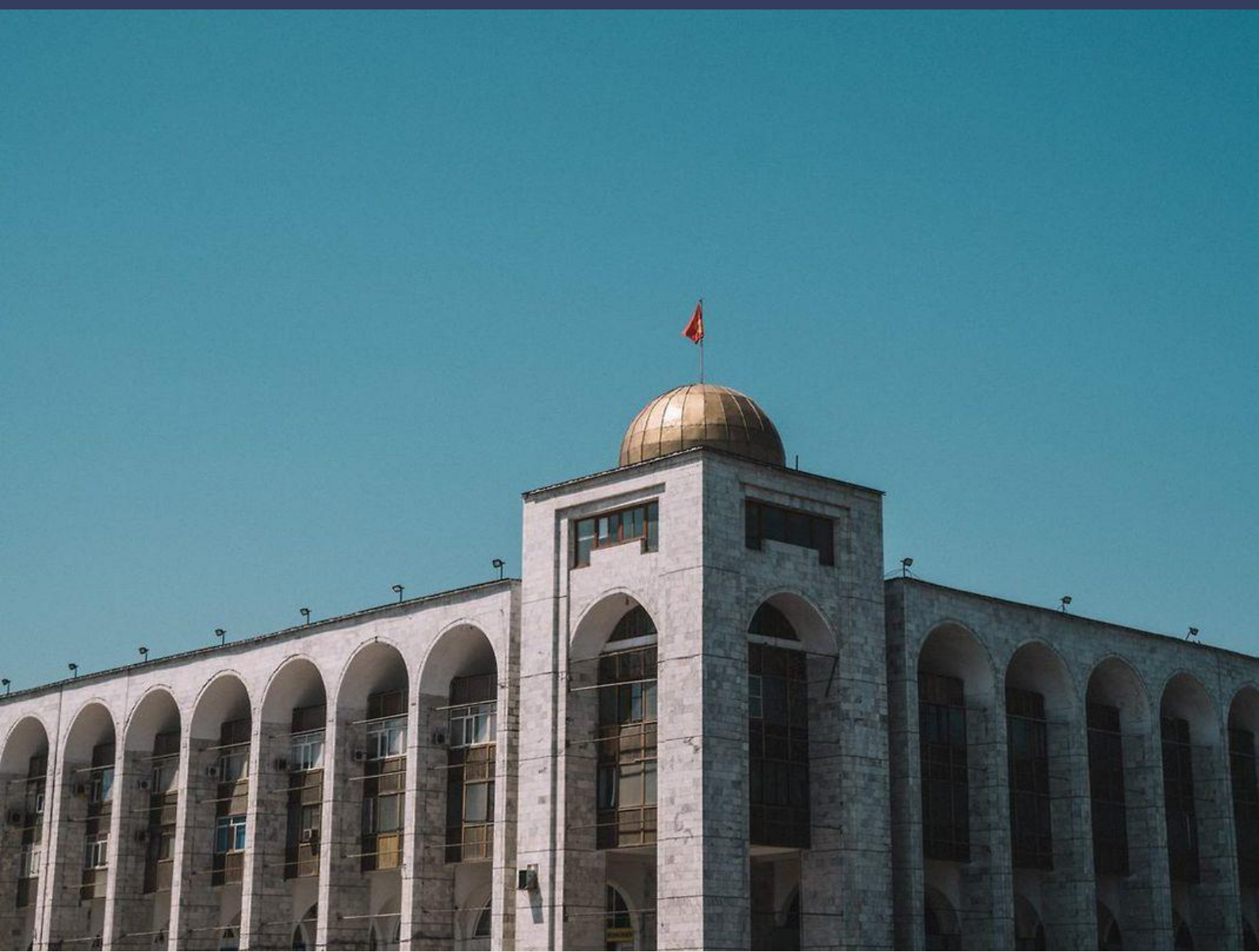
Timmons H., *China's latest railway attack is in the massive trade hub of Guangzhou*, Quartz <https://qz.com/206492/chinas-latest-railway-attack-is-in-the-massive-trade-hub-of-guangzhou/> (dostęp 08.01.2022)

Xu B., *The East Turkestan Islamic Movement (ETIM)*, Council on Foreign Relations 2014

Wishnick E., *There Goes the Neighborhood: Afghanistan's Challenges to China's Regional Security Goals*, Brown Journal of World Affairs, vol. 19, 2012

Wybory parlamentarne w Kirgistanie. Czy tym razem uda się ustabilizować system władzy?

Jerzy Olędzki



Kiedy wszystkie oczy skierowane są na Kazachstan, w innym państwie Azji Centralnej sytuacja może być równie wybuchowa. 28 listopada odbyły się powtórzone wybory do kirgiskiego parlamentu. Poprzednie, które miały miejsce 4 października 2020 r., doprowadziły do masowych wystąpień społecznych.

Kiedy wszystkie oczy skierowane są na Kazachstan, w innym państwie Azji Centralnej sytuacja może być równie wybuchowa. 28 listopada odbyły się powtórzone wybory do kirgiskiego parlamentu. Poprzednie, które miały miejsce 4 października 2020 r., doprowadziły do masowych wystąpień społecznych w związku z nieprawidłowościami, które nagłośniły partie opozycyjne. W konsekwencji, 6 października Centralna Komisja Wyborcza (CKW) podjęła decyzję o anulowaniu wyników i powtórzeniu procesu wyborczego.

Prawidłowość wyborów także tym razem budzi wątpliwości opozycji, która twierdzi, że rzekoma awaria systemu informatycznego zliczającego wyniki pozwoliła pozbawić opozycję zwycięstwa. Po ponad roku od poprzednich wystąpień społecznych Kirgistanowi znów grozi polityczno-społeczny chaos. Legitymacja zwycięskich partii do sprawowania władzy jest kontestowana przez środowiska opozycyjne i część obywateli.

Nieznaczna zmiana układu sił w parlamencie

Wyniki nowych wyborów były w zasadzie powtórzeniem poprzedniego anulowanego procesu, z tym że do 90-osobowego parlamentu weszli przedstawiciele trzech partii prorządowych, a nie czterech. 54 mandaty można było uzyskać z list partyjnych, a 36 w jednomandatowych okręgach wyborczych. Do wyborów stanęło 21 ugrupowań, z których tylko pięć startowało w poprzednich wyborach (Ata-Meken, Butun, Yyman Nuru, Socjal-Demokraci i Ordo). Trzeba tu wspomnieć, że w październiku 2020 r. kirgiski parlament Joğorku Keleş liczył 120 miejsc, ale został zmniejszony w nowej konstytucji, w ramach reform systemu politycznego obecnego prezydenta Sadyra Żaparowa.

Wedle danych Centralnej Komisji Wyborczej liczba uprawnionych do głosowania na listy partyjne wynosiła ponad 3,7 mln oraz ponad 3,6 mln na kandydatów w okręgach jednomandatowych (w każdym lokalu są po dwie odrębne listy). Różnica w liczbie uprawnionych wynikała z miejsca rejestracji. Osoby przebywające za granicą nie mogły głosować na kandydatów z okręgów jednomandatowych.

Zwycięża obecna struktura władzy

Zwycięzcą został Ata-Żurt uzyskując 17.30 proc. głosów, wyprzedzając Iszenim (Zaufanie) – 13.63 proc. i Yntymak (Harmonia) – 10.99 proc. Układ sił w parlamencie uległ nieznacznej zmianie, bowiem do parlamentu weszły też trzy inne partie: opozycyjny Butun Kirgistan (Zjednoczony Kirgistan), na który zagłosowało 7.04 proc. wyborców oraz dwie partie „neutralne” Alyans – 8.34 proc. i Yiman Nuru (Promień Wiary) – 6.15 proc. Wiele głosów uznano za nieważne.

Frekwencja wyniosła zaledwie 34.94 proc. (poprzednio 56.6 proc.) i była najniższa nie tylko w historii wyborów parlamentarnych w Kirgistanie od 1990 roku, ale także w całej Azji Centralnej. Zapewne przyczynami takiego wyniku jest zmęczenie Kirgizów czwartym już głosowaniem w okresie 14 miesięcy (wybory parlamentarne, prezydenckie i referendum konstytucyjne) oraz spadek zaufania do władzy i systemu politycznego.

Ostateczny rozkład miejsc w parlamencie kształtuje się następująco: Ata-Žurt 15 mandatów, Iszenim – 12, Yntymak – 9, Alyans -7, Butun – 6, a Yiman Nuru – 5 miejsc. 35 miejsc przypadło tzw. niezależnym kandydatom, wybranym w okręgach jednomandatowych, z których większość wywodzi się z byłych partii prorządowych lub jest powiązana z władzami. Jedno miejsce zdobył kandydat startujący z ramienia Socjaldemokratów.

Między nacjonalizmem a islamizmem. Czym różnią się między sobą poszczególne partie?

W nowym parlamencie będą zapewne dominować poglądy nacjonalistyczne, które są bliskie zwycięskiej Ata-Žurt. Ta partia może liczyć na wsparcie Iszenim, której głównymi elementami programu jest integracja Kirgizów w ramach wspólnoty narodowej oraz wzmacnianie więzi społecznych i rodzinnych. Trzecim elementem tej politycznej układanki jest Yntymak, uznawany za partię prezydenta Žaparowa, programowo bliski nacjonalizmowi Ata-Žurt i oczywiście zdecydowanie wspierający propagowane przez prezydenta zasady demokracji bezpośredniej. Partia ta opowiada się też za wzmacnianiem konserwatywnych wartości rodzinnych i społecznych. Ten prorządowy triumwirat, który może liczyć na wsparcie większości kandydatów niezależnych, będzie determinował zachowanie ciągłości dotychczasowych kierunków polityki prezydenta, jak również utrzymanie aktualnej struktury władzy.

Układ ten wesprze też zapewne Alyans, którego program zawiera elementy nacjonalistyczne, ale też wyraźnie nawiązujące do zacieśniania relacji z Rosją. W zakresie programu ekonomicznego partia ta cechuje się liberalnym podejściem do gospodarki, osłodzonym hasłami socjalnymi.

W zdecydowanej opozycji pozostanie zapewne Butun, którego program jest uznawany za skrajnie nacjonalistyczny i etnocentryczny. Partia jest niechętna zacieśnianiu relacji z Moskwą i uważa się za orędownika interesów Kirgizów pracujących w Rosji, wielokrotnie ostro krytykując rząd za brak rozwiązania problemu dyskryminacyjnego traktowania migrantów przez władze rosyjskie. Nie jest jasna postawa Yiman Nuru, pierwszej partii w sposób jednoznaczny deklarującej się jako muzułmańska, ale zarazem unikającej jakichkolwiek nawiązań do skrajnych ruchów islamskich.

Promień Wiary zdecydowanie opowiada się za wartościami społecznymi i rodzinnymi wynikającymi z islamu, uznając je za uniwersalne dla całego społeczeństwa. Jednocześnie uznaje, że odwoływanie się do reguł życia dyktowanych przez Koran nie pozostaje w sprzeczności z zasadami demokracji, choć oczywiście specyficzne postrzeganie tej formy rządów jest inne niż w krajach zachodnich. W zakresie polityki gospodarczej partia głosi klasyczne hasła populistyczne, jak choćby partycypacje wszystkich Kirgizów w dochodach uzyskiwanych ze sprzedaży surowców, będących dobrem wspólnym całego społeczeństwa. Tego typu postulaty zbiegają się z aktualnym kierunkiem działań prezydenta wobec zagranicznych firm wydobywczych, zmierzającym do przejęcia pakietu większościowego przez państwo i zwiększenia

wpływów do budżetu z tytułu wydobycia i sprzedaży surowców. Głośna sprawa kopalni złota Kumtor i użytkującej ją kanadyjskiej spółki Centerra. Nie jest jednak jasne, czy po takim przejęciu kopalnia pozostanie dochodowa i odpowiednio zarządzana.

Liczą się kontakty, nie tylko programy

Oprócz programów w partiach równie ważna jest osobowość i wpływy ich liderów. Trzy zwycięskie partie opierają stabilność obecnych rządów na układzie personalnym. Z Ata-Žurt związany jest szef Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego Kamczybek Taszijew (były lider tej partii), przywódcą nowej partii Yntymak jest zaś przewodniczący obecnego parlamentu Tałant Mamytow, a Iszenim jest powiązana z prezydentem Žaparowem.

Te trzy osoby pozostają w bliskich i przyjaznych relacjach ze sobą, bowiem znają się jeszcze z okresu, gdy Žaparow był początkującym lokalnym politykiem. W 2013 r. zostali razem aresztowani pod zarzutem próby obalenia rządu.

Awaria i znikające głosy

Już po zakończeniu głosowania, gdy podano wstępne wyniki wyborów, partie opozycyjne zarzuciły Centralnej Komisji Wyborczej malwersację przy liczeniu głosów. Podobnie jak w październiku 2020 r. liderzy opozycyjnych Ata-Meken (Ojczyzna), Azattyk (Wolność), Socjal-Demokratów, Ułuttar Birimdigi (Jedność Etniczna), solidarnie zakwestionowali oficjalne dane wyborcze, domagając się ponownego powtórzenia głosowania. Podstawą do oskarżeń jest trwająca 40 minut awaria systemu tabelarycznego, co skutkowało unieważnieniem 122 tys. głosów, czyli prawie 10 proc. oddanych.

Protestującym chodzi nie tylko o liczbę unieważnionych głosów, ale również o zaskakującą zmianę w wynikach głosowania po przywróceniu funkcjonalności systemu. Przykładowo największa opozycyjna partia Ata-Meken, która do awarii miała 71 tys. głosów, po ponownym wyświetleniu wyników miała ich o 30 tysięcy mniej i w konsekwencji nie przekroczyła 5% progu wyborczego. Trudno się więc dziwić, że lider tego ugrupowania Omurbek Takabajew publicznie oskarżył komisję o „kradzież”. Podobna liczba głosów zniknęła też podczas awarii z konta Ułuttar Birimdigi (przed 47 tys., po 17 tys.), która również nie weszła do parlamentu. Wątpliwości opozycji budzi też system głosowania przy użyciu nowych maszyn. W niektórych lokalach uległy one awarii, co mogło spowodować nieprawidłowości przy zliczaniu i kwalifikowaniu oddanych głosów.

Wątpliwości budzą też wyniki w jednomandatowych okręgach, w których wygrali m.in. syn byłego prezydenta Seidbek Atambajew, brat szefa bezpieczeństwa republiki Szairbek Taszijew i brat bossa świata przestępczego Iskender Matraimow. Pojawiły się doniesienia, że do niektórych okręgów głosujący byli masowo przywożeni z innych okręgów, a część fotografowała swoje karty wyborcze, co może wskazywać na kupowanie lub wymuszanie głosów. Na podstawie takich zdjęć głosujący dostają zapłatę. Podobne zarzuty były stawiane podczas poprzednich wyborów.

Napad na opozycję

1 grudnia w Park Hotel w Biszkeku grupa młodych mężczyzn dokonała napaści na szefa Ata-Meken, Omurbeka Tekeabajewa, gdy udawał się on na spotkanie z innymi

liderami partii opozycyjnych. Rozmowy miały dotyczyć dalszego postępowania w związku ze wspomnianymi zarzutami zdefraudowania wyników wyborów. Tekebajew był jednym z przywódców, którzy oficjalnie mówili o oszustwie wyborczym, w wyniku którego jego partia straciła szansę na wejście do parlamentu (przed awarią miała 6.17 proc. głosów). Sam poszkodowany skomentował ten atak jako „początek politycznego terroru”. Co ciekawe, prawnik opozycjonisty informował media, że niedługo po ataku, aplikacja lokalizująca zainstalowana na telefonie pokazała, że aparat znajduje się w sąsiedztwie kwatery głównej Komitetu Bezpieczeństwa. Ma to kluczowe znaczenie, ponieważ opozycjoniście w czasie napaści ukradziono telefon.

Na zdarzenie osobiście zareagował prezydent Żaparow, nakazując ministrowi spraw wewnętrznych natychmiastowe ujęcie sprawców. Jeszcze tego samego dnia zatrzymano jednego z napastników, któremu postawiono zarzut napadu rabunkowego. Zatrzymanym napastnikiem okazał się być 23-letni mieszkaniec Tokmoku (Tokmaku) i szofer burmistrza tego miasta Urmata Samajewa.

Władze nie komentują pojawiających się podejrzeń o zlecenie tego ataku (taką opinię wyraziła m.in. prawniczka Ata-Meken Natalia Nikitenko), ale zarazem brak zaangażowania policji w zatrzymanie pozostałych sprawców tylko podsycia tego typu spekulacje. Tym bardziej, że według zeznania poszkodowanego opozycjonisty żaden ze stojących nieopodal policjantów nie zareagował na bójkę. Dodatkowo szef Komitetu Bezpieczeństwa Taszijew wydał oficjalny komunikat, że była to napad rabunkowa, nie pozostająca w związku z osobą poszkodowanego.

Warto wspomnieć, że na krótko przed przybyciem liderów opozycji do Park Hotel, w jego pobliżu podjechały dwa autobusy wypełnione młodymi mężczyznami. Nie wiadomo kto zorganizował te transporty i w jakim celu, a wyjaśnieniem tego i ewentualnym sprawdzeniem powiązań z napadami nie jest też zainteresowana policja.

Władza nie ma sobie nic do zarzucenia

Opozycyjne zarzuty póki co nie spotkały się z jakąkolwiek reakcją władz i Centralnej Komisji Wyborczej. Może się wydawać, że rząd był przygotowany na reakcję opozycji, co potwierdzałyby automatycznie wyborcze niejasności. Na kilka dni przed wyborami Państwowy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego ogłosił wykrycie spisku mającego na celu wzniecenie społecznych rozruchów po wyborach i przejęcie władzy. W wyniku podjętej akcji aresztowano 15 podejrzanych, którzy mieli zwerbować około tysiąca osób do wszczęcia powyborczych zamieszek.

Równolegle przewodnicząca Centralnej Komisji Wyborczej, Nurian Szaildabekowa, wydała komunikat, w którym poinformowała, że brak jest podstaw do nieuznania wyniku wyborów, a awaria nie miała wpływu na wyniki partii, a cały proces wyborczy nie budzi żadnych wątpliwości. Pomimo tego, prezydent nakazał Komitetowi Bezpieczeństwa wszczęcie śledztwa w sprawie awarii i ustalenia, czy doszło do malwersacji przy zliczaniu głosów. Nie czekając na wynik dochodzenia, zdecydowanie odrzucił żądania opozycji o rozpisanie nowych wyborów. Dla nikogo nie było więc zaskoczeniem, że eksperci Komitetu wykazali brak jakiegokolwiek ingerencji w serwery podczas awarii, więc tym samym wyniki wyborów należy uznać za wiarygodne.

Jako potwierdzenie braku ingerencji w wyniki, władza powołała się na fakt, że nie tylko partie opozycyjne „straciły” głosy, bowiem udział prorządowego Ata-Żurt spadł z 30 proc. do 16 proc. Mniejsze były też stany posiadania dwóch pozostałych partii powiązanych z obecnymi władzami republiki. Dodatkowo trzeba podkreślić, że proces

zliczania głosów był dostępny online dla dziennikarzy i obserwatorów. Pomimo spekulacji i podejrzeń o fałszerstwo, prawidłowość procesu wyborczego wstępnie potwierdzają obserwatorzy OBWE, choć zwrócili też uwagę na „istotne proceduralne problemy [...] podczas zliczania głosów”.

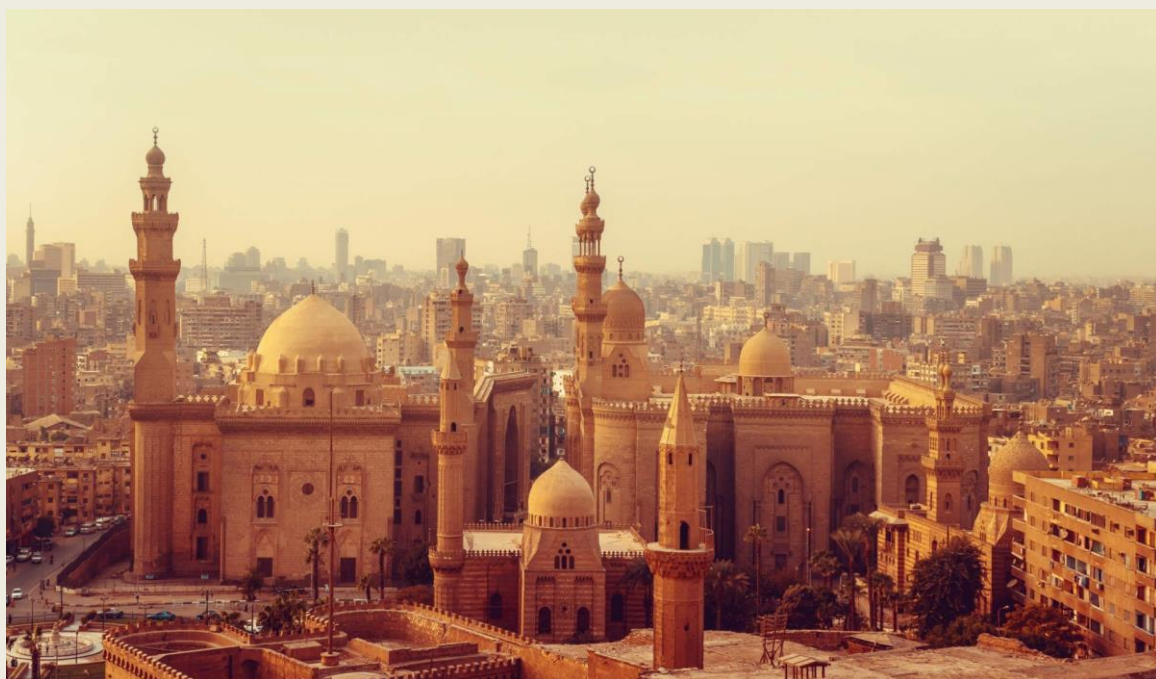
Podsumowanie

Kolejne wybory w Kirgistanie miały ostatecznie zakończyć wyborczy maraton i zarazem, wraz ze zmianami w konstytucji, ustabilizować i umocnić system rządów w republice. Teoretycznie tak się właśnie stało, bowiem zwycięzcy zarówno z okręgów wielo-, jak i jednomandatowych będą wspierać obecne władze (tylko kilka bezpośrednich mandatów przypadło kandydatom, których można uznać za opozycyjnych).

Po wzmocnieniu (poszerzeniu) władzy prezydenckiej, Sadyr Żaparow ma więc wszystkie instrumenty do skutecznego sprawowania władzy. Niewiadomą pozostaje tylko jak je wykorzysta: czy w kierunku umacniania zasad demokratycznych i budowy społeczeństwa obywatelskiego, czy by wprowadzić republikę na ścieżkę „aksamitnego” autorytaryzmu. Zrealizowane reformy, w tym nowa konstytucja, i zapowiadane zmiany w prawie, w tym regulacje gospodarcze, budzą pewne obawy nie tylko wśród opozycji, ale również zagranicznych obserwatorów z OECD i organizacji praw człowieka. Niepokojąca jest zwłaszcza powstała w wyniku wyborów konsolidacja pełni władzy w rękach dwóch osób: prezydenta Żaparowa i rządzącego w parlamencie szefa Komitetu Bezpieczeństwa Taszijewa.

Trudno w tej sytuacji oczekiwać, aby Kirgizi ufali władzy i wspierali zapoczątkowany przez prezydenta Żaparowa proces reform systemowych. To z kolei nie będzie sprzyjać rozwojowi państwa, zarówno w obszarze gospodarczym, jak i społecznym. Dodatkowo republika zmagą się z wieloma innymi problemami: postępującą pauperyzacją ludności w wyniku pandemii i ograniczeń w możliwości wykonywania pracy za granicą, skutkami suszy przejawiającymi się w wysokich cenach produktów spożywczych i przerwach w dostawach prądu oraz coraz większą izolacją ze strony Kazachstanu, Uzbekistanu i Chin, w związku z bardzo niskim poziomem wyszczepienia przeciwko COVID-19 (nieco ponad 9 proc. dorosłej populacji).

Konsekwencje pogłębiającej się zapaści gospodarczej mogą więc dość szybko okazać się katastrofalne dla władzy, która nie cieszy się społecznym poparciem, o czym świadczy niska frekwencja w wyborach parlamentarnych. Należy też pamiętać, że Kirgistan od wielu lat pozostaje najbardziej niestabilną politycznie republiką, w której niezadowolenie ludności w połączeniu z podejrzeniami o nieuczciwość władzy regularnie zmieniają uczestników sceny politycznej. W tej atmosferze permanentnego napięcia, prezydent Żaparow, który wspiął się na najwyższy szczyt władzy prosto z więziennej celi, ma prawo obawiać się, że droga powrotna może być równie szybka.



BLISKI WSCHÓD

Zachód zbroi dyktatora

Annelise Mistel



Egipt od dawna jest strategicznym partnerem Stanów Zjednoczonych i niektórych państw UE na Bliskim Wschodzie. Jego znaczenie w regionie wzrosło dodatkowo po wydarzeniach Arabskiej Wiosny, która w krajach takich, jak Libia czy Syria skutkowałą wojnami domowymi. Jednak brutalna polityka wewnętrzna prezydenta Abd al-Fattaha as-Sisiego, sprawującego autorytarną władzę od 2014 roku, karze zadać pytanie o granicę współpracy z tym reżimem. Czy należy sprzedawać mu broń?

Egipt od dawna jest strategicznym partnerem Stanów Zjednoczonych i niektórych państw UE na Bliskim Wschodzie. Jego znaczenie w regionie wzrosło dodatkowo po wydarzeniach Arabskiej Wiosny, która w krajach takich, jak Libia czy Syria skutkowałą wojnami domowymi. Jednak brutalna polityka wewnętrzna prezydenta Abd al-Fattaha as-Sisiego, sprawującego autorytarną władzę od 2014 roku, karze zadać pytanie o granicę współpracy z tym reżimem. Czy należy sprzedawać mu broń?

Zakrwawione czerwone dywany

As-Sisi po raz pierwszy przyjechał z wizytą do Paryża sześć miesięcy po wyborze na prezydenta, jeszcze za kadencji François Hollande'a, już wtedy deklarując chęć zakupu dwudziestu czterech myśliwców Rafale. Trwające pięć miesięcy negocjacje ostatecznie zakończyły się w styczniu 2015 roku, podczas wizyty obu prezydentów w Rijadzie z okazji uroczystości pogrzebowych króla Abdallaha. Sprzedaż myśliwców francuskiej firmy Dassault stała się w pewnym sensie przełomowa, a zwłaszcza przyczyniła się do zacieśnienia kontaktów między dwoma państwami. Jeszcze w sierpniu tego samego roku, As-Sisi rozpoczął z Hollande'em nowe negocjacje dotyczące zakupu dwóch śmigłowców typu Mistral, przeznaczonych początkowo dla Rosji (umowę anulowano ze względu na sytuację w Donbasie i na Krymie). W krótkim czasie Egipt, wspierany finansowo przez Arabię Saudyjską i ZEA stał się jednym z najważniejszych nabywców francuskiego uzbrojenia. Według raportu Zgromadzenia Narodowego – niższej izby francuskiego parlamentu -w latach 2011-2020 Egipt znalazł się na trzecim miejscu wśród klientów francuskiego przemysłu zbrojeniowego (ponad 6,6 mld euro przychodu ze sprzedaży).

Ponieważ rynek broni jest zdominowany przez Stany Zjednoczone, Francja szuka nowych nabywców wśród państw, nie kupujących amerykańskiego uzbrojenia, bądź starających się zdywersyfikować listę dostawców, jak Egipt. Niewątpliwie Francja zyskała na chłodnych stosunkach na linii Kair-Waszyngton w okresie prezydentury Baracka Obamy, ale nawet później, przy lepszych relacjach za kadencji Donalda Trumpa, prezydent As-Sisi utrzymał strategię zaopatrywania się u różnych źródeł. Współpraca między dwoma państwami nie ograniczała się tylko do wymiany handlowej. W obliczu zagrożenia związanego z pojawieniem się Państwa Islamskiego, werbowania terrorystów, czy organizowania zamachów terrorystycznych w Europie, Egipt stał się dla Francji ważnym partnerem strategicznym, a tym samym nadzieją na przywrócenie względnego spokoju na Bliskim Wschodzie. Obok współpracy w kwestii walki z terroryzmem, kluczowa stała się także sprawa migracji.

W tym czasie organizacje pozarządowe zaczęły alarmować, że As-Sisi dopuszcza się łamania praw człowieka na skalę dotąd niespotykaną w Egipcie. Pojawiały się doniesienia o politycznych aresztowaniach, zniknięciach, czy torturach, prowadzących niekiedy do śmierci, których wyjaśnienia coraz bardziej domagały się organizacje działające na rzecz praw człowieka. Represje spotykały nie tylko religijnych fundamentalistów, ale również laickich, czy prodemokratycznych działaczy, albo po prostu Egipcjan krytykujących władzę. Mimo to reakcje Hollande'a na te doniesienia ograniczały się do delikatnych, symbolicznych wzmianek. Podejście unikania konfrontacji nie zmieniło się po objęciu urzędu przez Emmanuela Macrona. Podczas wizyty przywódcy Egiptu w Pałacu Elizejskim, pierwszej po rozpoczęciu kadencji nowego prezydenta Francji, Macron odmówił „udzielania lekcji” swojemu egipskiemu odpowiednikowi i podkreślał znaczenie kontynuacji wspólnej walki z terroryzmem. Sytuacja uległa nieco zmianie w 2019 roku, gdy prezydent Francji udał się z wizytą do Kairu, by omówić przede wszystkim kwestie sprzedaży broni, ale podczas konferencji prasowej podniósł temat łamania praw człowieka w Egipcie. Było to wywołane między innymi naciskami, żeby Macron zabrał głos w kwestii represji wobec ruchu praw pracowniczych, skupionego wokół państwowej stoczni egipskiej Alexandria Shipyard, budującej korwetę Gowind we współpracy z francuską firmą Naval Group. As-Sisi oraz jego poplecznicy na wysokich stanowiskach nie kryli jednak swojego niezadowolenia. Stosunki uległy ochłodzeniu, więc już w grudniu 2020 Macron zrezygnował z jakichkolwiek nacisków w tej kwestii. Pytany podczas konferencji prasowej o uzależnienie sprzedaży broni od zmiany sposobu prowadzenia polityki wewnętrznej przez prezydenta Egiptu, skomentował wymijająco, że byłoby to „nieskuteczne w sprawie praw człowieka i kontr-produktywne w stosunku do walki z terroryzmem”. Największa fala oburzenia wybuchła jednak po tym, gdy do organizacji działających na rzecz praw człowieka dotarło nagranie kamerzysty z egipskiej delegacji, stanowiące dowód, że As-Sisi został w tajemnicy odznaczony Legią Honorową podczas uroczystej gali w Pałacu Elizejskim. Sprawę nagłośniono w programie Quotidien, a cała wizyta została sarkastycznie podsumowana jako „rozwijanie czerwonego dywanu”.

Na początku maja 2021 roku ogłoszono, że Kair zakupi kolejnych trzydzieści myśliwców. Przywódcy obu państw spotkali się 12 listopada w Paryżu, z okazji międzynarodowej konferencji dotyczącej sytuacji w Libii. Niedługo potem, pozarządowa organizacja Disclose, zajmująca się również dziennikarstwem śledczym, ujawniła setki tajnych dokumentów o użyciu broni w ramach operacji „Sirli,” prowadzonej przez władze francuskie w Egipcie, rzekomo w ramach walki z terroryzmem. Kontrowersje wzbudził fakt, że egipskie siły zbrojne wykorzystując informacje pozyskane od francuskich służb wywiadowczych przeprowadziły wiele ataków z powietrza przeciw przemytnikom broni i narkotyków czy migrantom, w których ofiarami padło wielu cywilów. Disclose podaje, że w latach 2016-2018 siły francuskie brały udział w co najmniej 19 nalotach bombowych z ofiarami wśród ludności cywilnej. Dodatkowo raport szacuje, że w wyniku operacji prowadzonych przez rząd egipski wspierany przez Francję przy granicy z Libią, śmierć mogło ponieść nawet kilkuset cywili. Dokumenty ujawnione przez Disclose potwierdzają, że strona francuska wiedziała, że zagrożenie terrorystyczne praktycznie nie występuje w zachodniej części kraju, a Egipt wykorzystuje informacje do namierzania przemytników, w większości mieszkańców biednych regionów takich jak Marsa Matruh, gdzie prawie 50% mieszkańców żyje poniżej granicy ubóstwa. Co prawda dziennik Le Monde nie był w stanie sam zweryfikować informacji pochodzących z niezależnego źródła, ale rząd francuski nie zaprzeczył ich autentyczności, zaś minister

obrony odmówiła skomentowania doniesień. Posłowie partii La France insoumise (LFI), senatorowie grupy ekologicznej oraz Amnesty International domagają się śledztwa, ale ze względu na tajny charakter dokumentów dotyczących sprawy, jego rozpoczęcie będzie bardzo trudne.

Częściowo dotrzymane obietnice

Spodziewano się, że nieco inaczej wyglądać będą relacje Egiptu ze Stanami Zjednoczonymi. Choć As-Sisi nie mógł liczyć na wiele podczas kadencji Baracka Obamy, tak prezydentura Donalda Trumpa spadła mu jak z nieba, ponieważ w przeciwieństwie do swojego poprzednika, Trump nie komentował kwestii praw człowieka. Pytany o ewentualną reakcję odpowiadał krótko, że As-Sisi „robi świetną robotę”. Trump zresztą nie ukrywał swojej sympatii do prezydenta Egiptu, którego podczas szczytu G7 nazwał wręcz „swoim ulubionym dyktatorem”, co wywołało spore poruszenie opinii publicznej. Choć poruszano temat aresztowania amerykańskich obywateli w Egipcie, prezydent Egiptu nie musiał się przesadnie obawiać o jakąkolwiek interwencję. Wraz z wygraną Joe Bidena w 2020 roku, oczekiwano jednak, że wiele się zmieni. W lipcu 2020, jeszcze przed wyborami, ale już po uwolnieniu egipsko-amerykańskiego studenta medycyny Mohameda Amashaha, aresztowanego za trzymanie transparentu z napisem „Wolność dla wszystkich więźniów”, pod zarzutem niewłaściwego wykorzystania mediów społecznościowych i wsparcie grupy terrorystycznej, Biden zapowiedział, że nie będzie więcej ulgowego traktowania „ulubionego dyktatora” Trumpa. Potraktowano to jako obietnicę bardziej stanowczego podejścia do kwestii przestrzegania przez As-Sisiego praw człowieka.

Kolejny rok przyniósł jednak duże rozczarowanie, gdy Stany Zjednoczone zdecydowały się, niezależnie od sytuacji, przyznać Egiptowi finansowe wsparcie na cele militarne. Sekretarz stanu Antony Blinken zapowiedział, że z 300 mln dolarów przeznaczonych na ten cel wstrzyma 130 mln, ze względu na obawy dotyczące polityki wewnętrznej kraju. Mimo to, pozostałe 170 mln dolarów zostanie przekazanych egipskiemu rządowi. W tym celu administracja Bidena będzie musiała obejść warunki nałożone przez Kongres, co jest posunięciem bez precedensu i sytuacją niespotykaną u jego poprzedników. Organizacje walczące o prawa człowieka przyjęły tę deklarację z dużym oburzeniem, apelując do administracji Bidena, żeby wstrzymała wsparcie finansowe w całości, przypominając obietnice o uczynieniu z tej kwestii priorytetu w polityce zagranicznej. Sekretarz stanu usprawiedliwia decyzję, koniecznością utrzymania ciągłości współpracy między Waszyngtonem, a Kairem, podkreślając jej znaczenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Podkreślił także, że utrzymanie tej kooperacji jest ważne, ponieważ Egipt i Jordania są jedynymi państwami arabskimi, które podpisały pokój z Izraelem, co czyni oba kraje dwoma najważniejszymi sojusznikami Ameryki w regionie.

Choć Francja i Stany Zjednoczone prowadzą niezależne polityki zagraniczne, zorientowane na różne cele, trudno nie zwrócić uwagi na podobieństwa w podejściu obu państw do problemu łamania praw człowieka w Egipcie, gdzie pomimo wcześniejszych deklaracji, wycofano się ze stawiania warunków odnośnie polityki wewnętrznej. Pokazuje to, że Egipt dzięki swojemu strategicznemu znaczeniu jest w stanie powstrzymać przywódców najpotężniejszych państw przed deklarowanymi przez nich działaniami na rzecz obrony praw człowieka. Nawet jeśli sytuacja polityczna może się w każdej chwili zmienić, przekaz pozostaje jasny. Państwa zachodnie są zdane na partnerów pełniących rolę stabilizatorów w regionach objętych konfliktem. Niewątpliwie prezydent Egiptu świadomie korzysta z tej możliwości. Pozostaje

zasadnicze pytanie, czy inne kraje nie wyciągną wniosków z tej lekcji i nie pójdą ścieżką wyznaczoną przez kairskiego autokratę.